Oprawiono w 1939 r.

6873
III

Korespondencja
Teodory z Narbuttów Moczulskiej.

Listy od	ilość	z lat.	karta
T. Lenartowicza	104.	1867-89	1.
Zofia z Szymanowskich Lenartowiczowej	2.	1867-8	196.
T. Lenartowicza do innych osób.	4.	1869-80	200.
Wiersz pisany ręką T. Moczulskiej	1.		208.
H. Biegeleisena	5.	1906	210.

Bibl. Jag.

Kart 222.

Florencja 7 Lutego 1867

Long Arno della Grazia

Niechże Cię nie boli serce droga pani, choroba to albowiem ciężka i bardzo dokuczliwa, a kończąca się śmiercią nagłą i niespodziewaną, od czego boże Cię zachowaj i do jakiej jestem pewny że nie przyjdzie i że wyrażenia tego użyłaś w znaczeniu jakie mu daje owa piosnka

Czy ty kochasz, czy nie kochasz,
To zależy od twej woli,
Tylko na mnie krzywo nie patrzysz
Bo mnie serce bardzo boli.

Otóż żeby i tę chmurkę usunąć z twojego wygnańczego czoła, owe markotno mi czemu do mnie nie piszę - piszę, żeby cię droga pani uspokoić o stan atmosfery naszego serca dla ciebie - zawsze jeden stopień do 25. dalej już ognie nieznośne, z którymi możeby ci było niewygodnie - Pieszczoszko litewska w mamusi wychuchana, tobie potrzeba serc dużo, bardzo dużo, jak każdemu który jeszcze wierzy, że cały świat powinien mieć, musi mieć braterskie serca, a tem czasem tak nie jest, tak nie jest, tak nie jest, - głupstwo, pyszałkostwo - egoizm, powiła się na każdym kroku i na każdym polu fanfaronada, i cynizm i lekkomyślność i wiele innych ciekawości,

pomazanych z wierzchu pokostem
wszystkich cnót możebnych –

Siostro Litwinko, ptaszko spło-
szona, spiesz się znaleźć jeden kącik,
i jedno serce, bo ci będzie źle na świecie,
i też dużo, bardzo dużo cię czeka – Ja
ci to mówię rozczarowany, a jednak
wierzący w miłość, tylko już chyba
w tym kraju, którego oczy nie widzą,
w kraju uporczywie zaprzeczanym
przez biedne choć silnych nerwów
organizacye – inaczej różby to była
za niesprawiedliwość: to uczucie
zabójcze, któreby nigdy się zado-
wolnić nie mogło – któremu by nikt
nie odpowiedział w całości, a które
w piersiach małych gore, pokąd
dzień naznaczony nie przyjdzie.

Jak się ma twoja Matka
droga Pani, twoi bracia – czem się tru-
dnią i czy prawdziwie pojmują
dzisiejsze stanowisko polaków,
t. j. czy są walnymi, i czy umiło-
wali pracę –

Nie mnie nie obchodzą bogactwa
spadki, fortuny, z którą wiesz
dobrze, że się zawsze mijam,
ale takie wiadomości podnoszą

podnoszący umysł i krzepiąca duszę
zbolałą, interesują mnie bardzo —
Daj mi wiadomość o czemś
poczciwem, a będę ci dłużny za lekar-
stwo na główną chorobę moją — nieule-
czony smutek nad narodową nędzą.
Piosenki — Poemata — Dramata
Hymny — Romanse — Literatura, jak
mi bóg miły są to zajęcia tylko ~~[illegible]~~ z których
sobie wielu korony plecie, a
otoczywszy się atmosferą dymu
~~gr~~ wydają grzmoty nie Jowiszowe —
vanitas et vanitas, dit Salomon
par Vanitas, otóż Salomon król
mógł powiedzieć par vanitas, ale
kończący drogę swoją ubogi tułacz,
nie mówi tego par vanitas, ale
przez wielką dla wszelkiej wychy
pogardę —
Jakiś Bethoven ułoży mu-
zykę która przypadnie do słuchu
ktoś zrobi wiersze które się nadadzą
do tej muzyki, Eha! już wielkość
ktoś napisze chłopskie wiersze jak
moje n. p. już go ogłoszą wieszczem,
a przynajmniej czemś ważnem — ktoś
zwyrzuje Schelinga, albo Balancha,
i będzie nosił laury, ale że
ktoś żyje uczciwie, że ktoś tam
jęczy nad nędzą narodu, że na Syberyi
setki tysięcy kona na śniegach,
a co komu do tego —

Nie lubię ja pozować na męczennika
żalę się czasem na dolegliwości choroby,
ale gdybym mógł żyć żyłbym ze światem,
i bywał w teatrze i na koncertach,
i lubił-bym rozmowę z miłymi osobami,
to swoją drogą ale na tem co to
pycha żaden djabeł ~~mnie~~ ufam w mojego
Anioła nie złapie mnie i na tym ~~pu~~
punkcie kiedy mnie kto zaczepi odprawę
dostaje —

Gdybym miał siły więcej cobym robił
oto siedział bym w jakim porcie morskim
i formował po 2 franki oblicza odpły-
wających zegarzy. dla ich rodzin
które nieraz podziwiałem stojące
nad morzem w czasie burzy — żyłbym
z ludem prostym i byłbym nadzwyczaj
szczęśliwy — a Literaturą jeślibym
się zajmował to tylko żeby dać
poznać ojczyźnie: że są ludzie którzy
niestawiają ołtarzy:

Osłu jak Persy
Wołu jak Egipcjanie
Wężowi jak Judyanie.

ale którzy wielbią piękność prawdziwą
naprzód serc wysokich, a potem
nauk i sztuk.

A teraz cóż ci więcej powiem
droga pani jak ci się więcej wypowiem
niewiem

3

17. marca 67

Droga Pani – otóż tak to rozumiem, i w takim tonie oczekuję wiadomości od Pani stęskniony dobrego słowa na tej kamiennej pustyni –

Pozwoli tylko droga Pani poprawić się w jednej kwestyi to jest co do owej poezyi.

Nigdy ja nie mówiłem że jej epoka przeminęła, byłby to bowiem nonsens – więcej zbrodnia dowodzić że epoka poezyi przeminęła – takie rzeczy prawili Towiańszczycy i za nimi drudzy, ale ja nigdy, a to na podstawie nie filozoficznego ani mystycznego ale prosto chłopskiego rozumu. –

Młodość będzie zawsze a więc i poezja. Jak ptactwo śpiewem wyraża czas swego łączenia się, tak i ludzie miłość, młodość pieśnią o sobie świadczą, więc poezja jest wieczną jak młodość i miłość, pokąd tego pięknego globu jednego poranka jakiś drugi świat nie rozpraszy. Ale co skończone to wieszczowanie się, laurowanie to stawianie się naprzewodników za proroków, to wszystko jako należące do kategoryi pychy ludzkiej czas żeby przeminęło.

2

prawdziwi artyści będą cenieni
i nie szkoda
ale nie będą adorowani, każdego
bowiem bałwana adorowanego
wczoraj jutro wspomnieniem w błotę
powloką.

Czytaj droga pani (i siostro na
parnasie) moje wiersze i moich
współkolegów ale oszczędź tytułu
proroka – wieszcza – uważajmy
się za tułaczą rodzinę, pocieszajmy
jak rodzina a to dalibóg więcej
warte nad wszelkie wieszczostwa.

Gdybyśmy biedy spotkali się u
sobie przywitałbym kochaną panią
z tą samą co dawniej czcią i uczu-
ciem i ugościł jak mógł w mojej ug-
dzinej tułaczej izbie.

Niech żyją biedni – pomiędzy
którymi jest jeszcze tza dla uczuć
czystych i dla cierpień prawdziwych.

Twój droga pani przyja-
ciel i brat
Zofel

Tl: 3 1 68.

5

Dziękuję najserdeczniej drogiej
Pani za wiadomości o sobie
i o swoich panienkach oraz
za fotografijki rzymskie za
które należytość zwrócę za widze-
niem się —

Pani Lisa pisała już do
nas donosząc o skutku swojej roz-
mowy z p. Działyńskim że co wdzię-
czny jej jestem nieskończenie poka-
zuje to bowiem najlepiej jej kocha-
ne i chętne czynienia dobrze serce.
Z oficyny p. Hr. Dzieduszyckiego jeśli
skorzystam jej to będę winien —
Do Pana Jana nie piszę jeszcze
teraz a to tym bardziej że i nie-
wiem gdzie go szukać i że nie wiem
co będzie edycya kosztować —
w każdym razie koszt bardzo
mały ale którego nie odważyłbym
się dziś ponosić —

3

od Kornela poczciwego
miałem list długi o Galicyi
i wiadomość że mi wyprawia
książki, czekam czekam i
książek niema, piszę pogdrów
go drogą pani i proś niech
tam zapyta się czy te książki
wyexpedjowano czy moje jeszcze
we Lwowie leżą — tak mi
pilno z jego pisaniem się spotkam
że niecierpliwie wyglądam
tej zapowiedzianej wyprawy.
Ja zdrowiem jesteśmy
nie tego — ja zakatarzony
i piersi mnie bolą, a lekarki
nie ma ihi ihi ot bieda
a tu śnieg jak na Litwie!
a drzewa niema jak na Litwie,
ale a propos Litwy mamy
tu zacnych pp. Kieniewiczów

6

którzy co nie opowiadają o moskiewskich zbrodniach.—

Zazdroszczę paniom muzyki Liszta ale więcej niż muzyki lat młodych w których całać się może z końca Rzymu w drugi koniec bez zmęczenia i oglądać te tam piękności w ruinach.

Za wiadomość o zdrowiu p. Edwarda także dziękuję pani i o pani Konstancyi która widać niełaskawa na mnie kiedy ani słówka mi nie odpisuje. Mogłażby na liście pani dopisać się własną swoją rączką Konstancya a w pakiecie to litera jest zawsze jakąś cząstką nas samych, i czemu taka nie dobra — ot bo nie dobra.—

Od nas obojga przyjmij droga pani życzenia a życz tyle co biedy — wasz [illegible]

Teofil

Madame
Madame Monczinska
a Roma

albo lepiej
post restante

Flor: 16. Lutego 1868
Borgo ognissanti N° 27

Droga pani Teodoro — Lepiej że 7
sobie późno o nas przypominasz
jak nigdy, dzięki za kilka słów
przysłanych na naszą pustynię Florencką,
i za wiadomości o sobie o Hrabinie
i całej jej familii — cieszymy się
z wszystkiego co jej ~~co~~ radość
sprawia, i smucimy z każdego smutku
doświadczywszy prawdziwej jej dobro-
ci serca, i tej ujmującej uprzejmości
którą tak rzadko się napotyka zwłaszcza
w arystokratycznym jak w demokra-
tycznym świecie, a która jest tylko
wyłącznym przymiotem serc szla-
chetnych.

Do pani Kuczkowskiej miałem
zamiar pisać ale adresu jej nie wiedzia-
łem, proszę mi donieść jej adres
na Corso, jeśli ta pani wiele czasu
nie zabierze —

O zdrowiu pani Konstancji przyjął
wiadomość z radością powtarzamy,
do bóg że wraz będzie lepiej, i że
ją ujrzymy jeszcze kiedy z tej strony
grobu — Zechciej pani kłaniać
jej się najuprzejmiej, od nas zwłaszcza
jak i Hrabiostwa —

A dokąd się to znów droga pani
wybiera kiedy nie do Ojczyzny?
proszę mnie wtajemniczyć w swoje
zamiary. —

4

Dziękuję Pani także za przypom-
nienie gotowości Pana Jana
co do wydania mojej edycyi
włoskich pieśni - wdzięczny mu
jestem z całego serca ale z wyda-
wnictwem wstrzymuję się jeszcze
z uwagi że nikt dziś nic nie
czyta i że rzucać dziś kwiaty
serca pod nogi publiczności
ziewającej albo przeklinającej
jest to pomiatać łaską bożą,
jest to jakby swoi rozpustników
prawić o miłości platońskiej -
czas zaniechany.

Jak upatrzę chwilę odpowiedzi
to zgłoszę się do Pana Jana
i z całej duszy będę mu wdzię-
czny za przyjście w pomoc
w tym razie

Obecnie pracuję i zarabiam
już potrochu jako rzeźbiarz =
złotnik, daj boże tylko siły
do wytrwania - ale tych sił
nie mamy ani ja ani żona
moja - całą zimę przekręca-
liśmy a dziś czy lepiej? nie
lepiej i gdybyśmy byli panami
doktór by z domu nie wychodził.
tylko konieczność życia na
nogach trzyma, chodzimy
aż do upadłego ale jak się
położym to już będzie na dobre.

pozdrów drogą pani panienki
obiedwie tę kochaną Pannę
Marynię i pannę Laurę —
niech biegają niech zwiedzają ten
piękny i tyle arcydzieł bogaty
Rzym —

A pani co wyniesiesz
z tej Stolicy świata Katolickiego?
jakie uczucia, ~~jakie~~ obudziło
w tobie wieczne miasto —

Co porabiają państwo Kinie-
wicz — jeśli ich pani widzi
proszę ich pozdrowić —

Karnawał a dla
polaków to prawdziwie
kar — nawał, bo już
gorzej być niemoże —

Z polaków niema tu nikogo,
jeden Kamiński zabiega do
nas czasem, zresztą cisza
najprzykładniejsza ~~[illegible]~~ jak
w kartuzyi —

Jeszcze raz proszę drogiej pani
o adres p. Kuczkowskiej.

Wasz prawdziwy
najprawdziwszy przyjaciel
Teofil

Żona moja
ukłony załącza.

albo i lepiej niech ~~mnie~~ pani
~~wyjeżdża~~ będzie łaskawa po prostu
prosić p. Kuczkowskiej ażeby
na ręce pani która ~~wracać~~
przejeżdżać zapewne będziesz
przez Florencyę oddała mojej
słowiej Fragmenta Dramatów
Mickiewicza odemnie pożyczone
które w prędkości zabrała ze
sobą między innymi książkami
i także ażeby zniszczyła bilet
na pięć ~~biletów~~ ~~tom~~ exemplarzy
presyi moich który jej do zbycia
dałem z powodu iż jak pani
wiadomo poezyi tych namyśliłem
się jeszcze nie drukować
a tym sposobem uwolni mnie
pani od pisania listu w tym
interesie — przyczem proszę
złożyć jej moje najuprzejmiej
sze ukłony.

Flor. 16 Marca 1868
Via del Mandorlo 9
No 7 —

Mam rację droga Pani mówiąc że Pani Lisa lepiej swoje panienki wychowała, i to do tego stopnia że żadnego porównania robić niewolno — osobka o której mi piszesz z natury egoistka i ograniczona, zepsutą została pobłażaniem i dogadzaniem wszystkiem zachciankom, i dziś jak jest to i widzicie i niewidzicie — ot lepiej niegadać.

Co do drugiej osobliwości męskiej o której chcecie wiedzieć z kim to po Corso w karecie przejeżdżała, to godziłoby się przytoczyć wiersz Adama "a po co ta ciekawość zmów tylko pacierze" ot próżniaki i nieszczęsny motylek, za jakiemiś Angielkami goni, dziś podobno już jest w Londynie — z natury lepszy od swej panienki o której wyżej ale do niczego serjo nie zdolny, czy go która złapie nie wiem, pewnie, ~~ale~~ jak postawieje i grosze straci wtedy jeszcze może się sprzeda jakiej żydówce za grosze. jako istny Hrabia Francuzki ala mode —

Ale . . Andrioli czy wie pani gdzie się znajduje, oto w towarzystwie fałszerzy banknotów moskiewskich zaprzepaszczony, puścił się na podole z bomagami, i moskale go przycapili, ale nie pod jego nazwiskiem, jest więc nadzieja że udawszy się za brodjagę, z Sybiru da nura do Chin i gdzie na wyspie jakiej będzie obwołany Kacykiem i jeszcze protekcyę udzielać będzie potrzebującym wewiszom.

Zdaje się chciać droga pani w wyborze miejsca dla siebie, cóż tu zrobić kiedy tyle ofiar – oto jakbym Ujejskiego zalecił, jeśli do Litwy nie można, a jeśli można to do Litwy najlepiej i choćby do Permu i choćby pomiędzy Czukczów i Kamczadalów, to lepiej, niżli tracić duszę w tej zgniłej i spasłonej Europie –

Spytasz mi się droga Pani czemu
sam nie idziesz, kiedy tam lepiej,
prawda, ale daj mi zdrowia
a pójdę, ale kto z piersiami tak
jest jak ja i z kamieniem, ten
niemoże myśleć o podróży na
północ – nie idę, bobym się tylko
przydał robakom na półmisek.
Wiadomości odbieramy
najstraszliwsze ze wszystkich
stron – Litwini mrą z głodu
literalnie, u Galicyi i poznań
baluje – w Warszawie przynaj
mniej tą razą o żadnych balach
nie słychać. w Resursie na
tańcach znalazło się tylko
trzy kobiety na 200 mężczyzn
(: moskali :) i dla tego tańców
nie było – Ha. to Kraków
nogi łamie, karki przewraca
się wsucha, szaleje, kąpie w szam
panie, przebiera po chłopsku,
i na przekor głodowi, który
setkami kładzie w pięciu cyr-
kułach rodzaj ludzki –

to brzydki
~~[illegible]~~) ale tak jest.

Do Litanii poczciwych zmarłych przybyła ota Bohdanowa Zaleska –

Zwiedzaj pani Rzym, chwytaj ci mojej, tyle życia ile się pięknego widziała.

Hrabiostwo od nas obojga oświadcz Pani najuprzejmiejsze ukłony – i panienkom także pięknie się proszę pokłonić – dobre to kochane stworzonka –

A donieś drogą Pani z każdego miejsca gdzie się obrócisz jak się miewasz i jak zdrowie naszych kochanych podróżnych –

Ściskam dłoń twoją przyjazną list załączony podług adresu oddać proszę albo najlepiej na pocztę rzucić

Wasz całem sercem

Trotzl

Florencya 2. ~~Maja~~ Czerwca 18.
v. del Mandorlo no 7.

Serdeczna — Dzięki bogu moja rzeźba
pojutrze już będzie odlana w brązie
poczem młotek i dłuta do ręki i będziemy
kuć, cyzelować, pokąd się jak najdelikatniej nie wyrobi — wielkie to rzecz
żeby być wolnym rzemieślnikiem —
moi bracia ubodzy kowale ściskają
mnie w kuźniach i wołają na mnie
po imieniu — niech żyje praca —
Druga płaskorzeźba piękniejsza
od pierwszej już uczęszczana — prze-
kleństwo ludu co się podobaje pod
władzą Królow. — figur w dwieście —
Strzecha drukuje moje chłopskie
serdeczne pieśni i poemat się
wykończa — widzisz więc droga Sio-
strzyczka że żyję i to żyję jak
człowiek nie jak bestja —
Dzięki bogu żeś się dostała
na swobodne powietrze — wiesz
że niema jak bieda — panie i pa-
nienki są bardzo miłe osoby ale
życie prawdziwe tylko tam gdzie
pot płynie z czoła —

Zazdroszczę ci towarzystwa
Miłkowskiego którego choć nie
znanego proszę racz pozdrowić,
tyga dusza takich by więcej
polsu – przy okazyi zapytaj
się go drogą pani, co się dzieje
z Karolem Brzozowskim
poetą moim starym druchem Litwinem,
który się gdzieś po Turcyi obra-
ca – w stronach pomiędzy
Babylonem a Brussą –
jakich to dróg nasi nie schodzą.
Jak będziesz u grobu po-
ległych za wolność w r. 1831
w Bruxelli na tym smętarzu
w środku miasta idąc do
kolei żelaznej, to patrząc
na Ojczyznę Belgów rozrywa-
jącą hajduczy, która mi za
wsze łzy wyciskała, przypo-
mnij sobie o mnie. –

Jeżeli nie p. Miłk: to p. Guttry będzie
wiedział co się dzieje z Karolem Brzozowskim

a będąc raz w Bruxelli trzeba też widzieć jej osobliwości
Muzeum – Laken – Gabinet Van der Hulpena i zobaczyć
też pole pod Waterloo o parę godzin drogi od Bruxelli gdzie
omnibusy jeżdżą. Tam się stoczyła sztuka która niestety i los
naszego Księstwa warszawskiego rozstrzygnęła.

Do lasu Ixel chadzałem z ś.p. Kostowskim którego [illegible]
[illegible] gdzie ja [illegible] – [illegible]

Ja mieszkałem na rue de Berlin
niedaleko Heltmanów i tam
pisałem moje Zachwycenie
tam pisałem także Kirenkę
i tam przemarzyłem tyle patrząc
na cudowne szkła okien
St Gudali –

Com tam nieprzemarzył.
Żadnej niemając pobok anielicy.
Stary Lelewel – Lubliner
Żyd poczciwy, Heltmanowie,
Karski – Liberadzki, Sobieski,
Babiński, składali zacne pol-
skie koło emigracyjne, obok
których przechadzał się ~~[illegible]~~
Skrzynecki, który jeśli zbłą-
dził, to tyle przynajmniej miał
cnoty, że wciąż powtarzał:
Za mały byłem do tak wielkiej
sprawy, te słowa do mnie mo-
wił ~~ak~~ spytać że się teraz
Jenerał Pieniusa Mierosł. czy się
przyzna do jakiegoś błędu.

Do lasu Ixel chadzałem z ś.p. Kołłątajowskim którego [illegible]
[illegible] zabili gdzieś ze Stambułem – poczciwy to był
chłopiec i bardzo zdolny –

A teraz co do swego zadaczka to
któryby jeśli nie Kamiński który
przez trzy lata taił swoje prawdziwe
nazwisko a który się nazywa Wiśniew-
ski a to tylko dla tego że ojciec
jego jest jakimś ubogim człowiekiem,
Lichota chłopaczyna zapił się coś
łajdaczył i poniżył ~~do tego stopnia~~
zabijając protekcyi u tych na których
nieustający rzucał obelgi – zobelżo-
ny przyłapał go, i wobec drugich
wstyd mu zrobił – słowem paskud-
twa – do mnie oczywiście już
nie przychodzi – i choroby brzydkie
i wszystkie złe strony się poodkry-
wały – i otóż nowe złudzenie
rozwiane, które ciężko mnie
bardzo zmartwiło – probowałem
czy jest jeszcze jaka odrobina
żalu, chęci poprawy – nic – łajdaczyna
smutno, oj! bardzo smutno, pracuj-
cież tam, a wpływajcie uczciwie
na tę młodzież naszą, bo wszakże
to na niej spoczywa przyszłość
narodu – Ściskam dłoń waszą
a piszcie do nas kochany Teofil

Zofja serdecznie Cię pozdrawia dla pani i dzieci
za wszystko

no 2 VI 1868. 13

Droga pani Teodoro – naprzód całuję obie twoje sekretarskie łapki, a następnie proszę abyś powiedziała Kornelowi że staję do boju z boga ordynansu, nota bene nie pretendując do nieba wakansu, taki mój hazard – niechże zaczyna a ja mu będę bas trzymał jak należy – podziękuj za przyjacielską usłużność i zapewniej o braterstwie którego nawzajem się domagam dopominam i o takowe upominam. to jedno a drugie idź zaraz do Rychlera księgarza i zapytaj się czemu mi nie przysłał 9go numeru Strzechy, jeśli zapomnieli niechże mi słonte piede expedjują bo jestem ciekawy illustracyi do moich wierszy – [illegible] –

Pozwolę i ja sekretarzować idąc za twoim przykładem kochana pani Tosiu, i zastąpię Teofila żeby donieść cośkolwiek o naszych pustelniczych sprawach. Przedewszystkiem cieszę się z nami siostrzyczko że Pan Korzeba Teofila w bronzie już się znajduje w emigranckim naszym kąciku i wzbudza podziwienie oglądających – toż godzi się mieć w Bogu nadzieję

Czcigodnemu Panu Wielkiemu za Łaskawą pamięć dziękuję.

że w końcu ta praca kilkomiesię-
czna z największem wysileniem prze-
prowadzona zyska nietylko czcze
pochwały ale realne uznanie i ot-
worzy pole nowemu artyście; jeśliż
tutaj w ojczyźnie sztuk plastycznych
pierwsza ta jego talentu próba mogła
zwrócić uwagę pierwszych miejscowych
artystów jak Costoli i Dupré którzy
bardzo pochlebne dali o niej świadectwo
Spodziewam się że i gdzieindziej będzie
ocenioną. — O swojej malatwże tyle
prawie co nic mam do powiedzenia
probując malować ale przy tych tro-
pikalnych gorącach nic większego
robić niemogę, zmuszona mieć wzgląd
na osłabienie ogólne by znów w
przeszłoroczną biedę nie popaść; — ale
winnam ci droga pani podziękowa-
nia i przeproszenia razem że tego
pierwej nie uczyniłam — w skutku
twego pośrednictwa pojechał stary
król (niestety malowany tylko!) do

Polski i już jest interes ten w porządku
od miesiąca. — O kochanej hrabinie
Lizie jakie miewacie wiadomości
przed miesiącem rodzina cała kil-
ka razy mi się śniła w całym
komplecie — pisząc do nich proszę
od nas najpiękniejsze oświadczyć
ukłony. — O tutejszych wspólnych
znajomych niewiele jest do powie-
dzenia jak zwykle — ~~[illegible]~~ stała
załoga pałacu Borghese, t. j. człon-
kowie rodziny Dzieduszyckich żyją
niezmiennie jednym trybem,
jedzą, piją, lulki palą ..... trzeba
albowiem wiedzieć że panna Miel-
żyńska tak wątła i eteryczna dama
salonowa wypala 20 sygaretek
na dzień. zaś głowa rodziny le
Comte Michel bez głowy już się na-
sycił Amerykanką w New-Yorku
a poznawszy tamże pewną rodzinę
japońską pojechał w trop za nią
do

Japonii, o czem nam Mamusia sama
z widoczną serca pociechą doniosła.
te najautentyczniejsze wiadomości
daję ci kochana pani Teodoro z warun-
kiem zatrzymania przy sobie, a jeśli
chcesz udzielić pani Lizie to ujmując
niepotrzebną złośliwość którą we mnie
budzi zawsze wspomnienie socjalnych
trutniów. — Widząc iż moja Magnifica wpada
w ton dydaktyczny co do społeczeństwa, zawieszam takową
w urzędowaniu i odbieram jej grzeczne a nie grzeczne
pióro i kałamarz, a ciągnąc dalej rzecz, donoszę ci
droga pani Teodoro: iż jestem nieskończenie wdzięczny
p. Henryce Cappelli jednej jedynej i całej rodziny
tu przebywającej Dziedzicy za pożyczkę na brąz bo ina-
czej miły boże praca moja byłaby wyrzucona, kiedy
dziś mam przyjemność widzieć ją choć w niedokładnym
brązie — dużo mnie to kosztowało i zdrowia i pieniędzy
i czasu, przez parę miesięcy siadywałem w kuźni
pilnując każdego uderzenia młotka, a chociaż tak
pilnowałem jeszcze nie jedno zostało do życzenia.
hej! życie artysty czy rzemieślnika zaiste że nie
na rozach płynie — Na tę jesień mam do pracy
różne projekta, będę robił co będę mógł — Ot-
żebyś tam przypiliła Richtera żeby zemną koń-
czył układ co do przedruku bo mi grosza trzeba
a tu portmonetka pusta toby i dobrze była —
zawsze z nadzieją przeciwko wszelkim podobień-
stwom pchamy taczkę swoją aż jednego dnia
w taczkę nas wsadzą i wywiozą na wszelkiego
pijawkę (sum chimiata) nim to nastąpi
należy śmiać się z biedy choćby też tylko dla
fantazyi — Gorąco tu pielęgnuje — włochy wyska-
kują z okien co dzień i zabijają się, drudzy
się kochają na zabój z gorąca — koty wrzeszczą.
o Orpszewskich ani słychu, widać że
z wielkiej chmury mały deszcz poleciał
i na tem się skończył przypadek. Orp jak się
wyraził Józef 19ni kreśl —

odlew gipsowy dla Kochanego Kornela każę robić jak przyśle grosz.

Sobota
via del Mandorlo 15
No 7.
1868.

Najłaskawsza Pani

Zadość czyniąc życzeniu Pani Hrabiny szukaliśmy po całej Florencyi wód Hombourgi, w aptekach Angielskich na Borgoagni Santi, i na S. Gaetano oraz u Pierrego ~~ale~~ Z przykrością przychodzi mi donieść że takowe się nie znajdują w żadnym z powyższych składów wód mineralnych — prócz tych aptek inne nie posiadają wód zagranicznych — są wody mineralne następujące

Vichy —
Bonne —
Condillac, Pugne Fridrichshal
San Galmier — Kissingen,
Carlsbad — Schwalbach —
Ems i Bussang — innych
niema

Z niecierpliwością oczekujemy
na kochanych wojażerów – a będą
tu mieli na co patrzeć albowiem
przygotowują tu widowisko
któremu trudno dać nazwisko
gdyż takiego nigdy jeszcze
nie było, z powodu zaślubin
księżniczki księżęciowi –
będą Turnieje – wino będzie
się lało potokami – pierogi
co sto kroków, e faggioli,
a rosto bono – Teatra
maskarada w dzień na ca-
łym świecie, historye nie
stworzone, i król tego
dnia w czystym halsztuku
i wrzawiczkach wystąpi

Tylko niech panie przyjeżdżają
wcześniej bo 6 mieszkania
będzie trudno nie żartem.

Walerodyzmu fałszowania
monety nie lubię – rzecz jest
niegodna –

A teraz o drugim młodzieńcu
wiadomość

Załuski Hr. szczerze i ko-
niecznie podobno stracił nogę
jeśli nie życie od tego czasu
pojedynkował się o kwiatek
czy wstążkę panny Mielżyńskiej
z P. Bystramem z Litwy.
i otrzymał kulę która
mu kość strzaskała
Matka tej panny Mielżyń-
skiej daje bale w Dreźnie
z których jeden do 10000
fr. kosztuje i na takim
balu awantura się ta zrobiła.

Z nikąd nic miłego nie wiem,
bieda nędza ścisk i utrapie-
nie —

A teraz kończąc
proszę drogiej Pani aby
raczyła oświadczyć
wyrazy naszego wysokiego
poważania Hrabiostwu
Panienkom ukłony a
sama chciej przyjąć
zapewnienie szczerej
przyjaźni od brata

Mazurek

Flor 31. Paźdz: 1868

adres zawsze się kładzie gdzie się mieszka
Via del Mandorlo No 7. 2p

Siostrunia serdeczna – Na co się przyda żalić,
gdybyż się to przydało na co wypisałbym długą trzyję, na
szczęście inne mam o tem przekonanie, więc wolę mo-
wić o rzeczach przyjemnych, zabawnych które nikomu
nienapędzą złośliwej łaciny hodie mihi cras tibi.
Zacznę wszakże od połajania ciebie – bo czemu
uciekasz od dobrych ludzi, czego szukasz po świecie?
straconego domku na Litwie w Europie nie znajdziesz,
ani Mamusi, ani wszystkich twoich, czemu nie pro-
sisz swojego anioła stróża: żeby ci położył rękę na ser-
cu i uspokoił, ale to tak, żebyś aż usłyszała, jak
się polskie trawy prostują, jak się uśmiechy w dzie-
cinnych sercach poczynają, żebyś się jeśli nie w ludziach
to w polskich drzewach rozkochała, i żebyś nigdy
po za progi błogosławione kochanych swoich w Polsce
niewychodziła, a jeśli, to tylko jak Zosia Adama
żeby rozsypywać ziarno dla krzykliwych kogutków
i zarłocznego rodzaju kaczek oraz poważnych
jak polska arystokracya gęsi. Po co gdzie?
jakie cię pędzi przeznaczenie?.. czyś znowu na
jakiego kommissarza wyszła, ot siedziałobyś
kochane stworzenie na miejscu a nie kręciło się
po tym paskudnym świecie.

przypomnij sobie ~~[illegible]~~, moje biadania
widzisz jaki ja sierota, a czemu? bo tu nie Polska,
a szczęścia niema i serca niema i słowa, tylko
w ojczyźnie, wszystko w tej ojczyźnie.

Moja Żona od miesiąca przeszło w Paryżu
pojechała probować czy jakiej roboty nie udałoby
się mieć zamówionej od Francuzów - niemogąc
bowiem utrzymać się z literatury, jako nie han-
dlujący słowem, pragnę na rzeźbie zyskać aby
tyle, żeby głód od progów odpędzić.. może się
uda; Włochy Florentczyki nazywają mnie
następcą Ghibertego (?!!)

O Tertilo mio, tu non invano
Fai che un.... un Ghiberti oggi
riviva

Nell opre tue del senno e della mano
(: wiersze drukowane na moją pochwałę
tak! naśmiej-że się a dobrze :)
to może przecie Europejczycy którzy
tak wielbią mojego mistrza i na uczucia
będą łaskawi - vederemo

"w nadzieję człowiek sieje i w nadzieję orze."

Od kochanego Kornela miałem przesyłkę jego mowy w Szwajcaryi, a potem już nie więcej, rozproszył się po świecie, pióra potracił, które dziś zbiera i w skrzydła oprawia do wysokich lotów, obyż.. oby na nich i do mnie zaleciał do mnie co gorzej jestem od wróbla pod dachem, a to złej przyczyny: że wróbel za komorne niepłaci, a ja muszę i to aż 60 franków na miesiąc za maleńką ciupkę prawdziwą wróblą.

Miał założyć gazetę nie chcieliśmy nawracać na ludzi galicyjską szlachtę.

Uściskaj go serdecznie odemnie, jeśli Ci to wolno uczynić, jeśli Pani Ujejska nic przeciwko temu niebędzie miała i przypomnij że mi obiecał bydź bratem.

Nowa moja kompozycya zagasiła dawną, sam tylko przez siebie chcę bydź zwyciężonym (to się nazywa postępem

Bywaj mi zdrowa droga Siostrzeniu
a gdziekolwiek cię twoja główka
bałamutna poprowadzi, pamiętaj:
żeś mi winna wiadomość o sobie,
bo ja wnuk Litwina, a ty córka,
więc zawsze my Litwini zawsze my
jedni Zmogus – mój ojciec
mówił jeszcze po litewsku jak ja po Ma-
zowiecku.

Całuję ręce Twoje droga
Siostrzeniu.

Teofil

Chłodno tu już mamy
i zgrabiałymi palcami
ten list pisałem – na zdrowiu nie osobliwie

Orp: marzenie się rozwiało, powiedz to pani
Lisie, a Maryni się kłaniaj i mamie i Lorci i Pap
co tam ludzie gadają, niech gadają, oni na to języki
mają; niech co lepszego robią to ich będziesz chwal
ja myślę że pomiędzy Arystok: polską to p. L. jest praw
dziwą perłą. czyż ich nie znamy – gdybyś co zły
widziała ale jeśli nie widzisz to świadczy
jak widzisz.

Flor 4 Grudnia

1868

19

Droga serdeczna!

Dzięki za dobre słowo – więcej szczegółów o Ujejskim i jego projekcie dziennika i pobycie w Szwajcaryi i powrocie, on sam nie pisze do niej że mi co wiesz –

2° Widząc się z panem Józefem Ignacym Kraszewskim jeśli go znasz proszę. Cię droga siostrzenico zapytaj go czy zapomniał już zupełnie o Teofilu Mazurze który śpiewa sobie po staremu

czy ja to pies czym to mucha
że mnie nie chce za psia jucha

sielankę mazowiecką i o Józefie JKr: rozmyśla.

obiecał Rachunki i nie przysłał obiecał rysunek do albo[illegible] i nie przysłał z kąd wniosek

P. Kraszewski – najprzemyślniejszy od nas obojga – [illegible]

10

wniosek iż prawdą jest co ludzie
powiadają

obiecanka cacanka
a głupiemu radość –

Z mojego życia to tylko nowego
że dziś oto po raz pierwszy
czuję się nieco lepiej po
przebytej 3 tygodniowej
febrze gastrycznej – będę
szczęśliwy, kiedy będę mógł
powrócić do prac moich
o innych radościach niemyślę

Zosia powróciła kilka
dni temu z Paryża żyjemy
więc pod dawnemu w naszych
dwóch ciasnotach na Międzyła-
towej ulicy.

Co się tam dzieje
trochę wiadomości

o odczytach Drezdeńskich
i polakach tam bawiących
tu niema nikogo —
Jak się ma obecnie
brat, czy już lepiej
Hrabina słowem o wszystkich
i wszystkich a dużo a ścisłym
pisaniem żeby listu nie
przeciążyć.
Ale dość jak na
tak świeżego zakonowa
lescenta
Całuję ręce Pana
Hrabiostwa i całej
rodzinie ukłony moje
uprzejmie na całą
czas
Twój całe
serce
Teofil

Szczęść dla Kochanej Pani serdeczne
ręce i uściśnienie

Via Montebello No ~~38~~ 38.
16 Lutego 1869.

21

Droga Serdeczna Owa słówka tylko odpowiedzi – bo jeszcze mnie feberka nie opuściła – nie wglinie ręce trzymam, nie nierobię, jestem nic, proch, nędza – od czterech miesięcy chory i wyrzędziały na twarzy tak żebyś mnie nie poznała – katar – bronchitis, trochę, żółć, gastryka, wątroba i t.d., a wszystko na raz co ~~w~~ kilka dni małe feberki – mnie męczą – Zosia przepisuje manuskrypt do druku – płaskorzeźba skończona udała się – fotografję z takowej posyłam Hrabinie – wlicz się jeszcze ale jak cień prawdziwie – a żyję jak Mitrydat z truciznami –

O miłość całej polski trzeba mi się [illegible] życzył żeby choć jedna dusza mi była (Godaków Chorąży) mnie kochała i odwiedzała w chorobie i [illegible] pokazał się że tak [illegible] o wszystkich jak o jednego

poezje moje tłomaczą tu
na włoski język będzie prze-
pyszna rzecz – żaden z polskich
poetów tak wybornego nie miał
tłomacza jakiego mnie się
znaleźć udało, zabi Kon. amore.
będzie mi zazdrościć wielu –
co za śliczny język myśli moje
ale słowa od moich kto wie
czy nie piękniejsze –
Cieszę się z panny Laury że
się nie ubiega za pięknym światem
i wiozę jej że pójdzie za
mąż za jakiego Księcia.
I bo tak zwykle bywa że
kiedy kto świata nie szuka
to świat poszuka jego.
Nie piszesz mi nic o Kornelli

nieświata

przyjechał po Roperswylu jakby
dostał atrachei i głos stracił.
niegodziwiec —
Krasnowski wiem tylko że
drukuje a drukuje — i że o
mnie zapomina czego mu
za złe nie biorę —
Sołtana znam, prawość
chodząca — serce polskie
i dusza chętna do poświęceń
pozdrów go pani najserdeczniej
a powiedz że go wspominam
jak jeden z fenomenów którzy
się tędy przewlekli — o Bosaku
nie wiem co się z nim dzieje
nikogo tu z polaków nie widzę,
uciekają od emigrantów
jak od zapowietrzonych —
Jak sprzedam moją drugą
płaskorzeźbę natychmiast
do rozporządzenia zacnemu
Sołtanowi pieniądze posyłam

niezwykłe

dla braci naszych - potrzebuję
tylko to sprawdzić.

Na przyszłą zimę może będę
już we Florencji - nie lżejszej
ta zima która mnie od tej
choroby wyzwoliły, do 12 stopni
swojej —

Adieu kochana - spytaj się
zawsze na nas łaskawej pani Hrabinej
[illegible], radź na mnie [illegible] -
na te febry których ani ręce
zgubić nie mogę - trochę katarów
[illegible] - [illegible] - [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible]
i 45 lat [illegible] i nie
[illegible] - czy cię [illegible]
[illegible] - myślę że nie
[illegible] odpowiadaj
bo jak umrę [illegible] to [illegible]
na grobie odpowiedź położyć.

Adieu - [illegible] wszystko
[illegible] i pamiętam
odwiedzić [illegible] od nas
obejmuję - Twój brat Ludwik
a Magnus
Felix

2. 1849. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Flor: 24. kwietnia 69.
via Montebello 38.

23.

Droga Pani Teodoro!

Dziękuję za każde słowo życzliwe, za pamięć, za dobre serce niech cię Pan Jezus za to wyda za jakiego pułkownika sprytnego Armii polskiej, Jenerała, co chrzęści – bo zawsze lepiej być żoną Jenerała, niż literata, sentymentalnego, wzdychającego, bazgrającego, a Boże zachowaj–
Z moim zdrowiem niby trochę lepiej. katar tylko nie ustaje i nigdy się nie kończy – pracuję a mniej tyję, bo zatem prawie nie uważam, nie mając wesołej przyjemności i jedynej pociechy dni ostatnich. –
Cieszę się ach, jak dobre mię jakieś dowody odbieram od kochanych Hrabiostwa i stąd i zowąd to i wszystko moje. Kornel mi nie pisze – podobno miewa nowy wiersz – ja bym też nic nie mógł bo nie mam głosu, zachrypnięty od biedaka co się wlecze ku Katakombom podobnie jak drogą sobie otworzoną.

Do Zaboro pisałem – milczy –

12

Polaków tu niema nikogo – u Pani
Cappelli jutro będzie mój tłumacz
czytał wyjątki z moich poezyj
po włosku i w towarzystwie włoskim
~~[illegible]~~ będę miał audytorjum – Buonarroti – Gondich – Uguccioni
Tenzich cały szlachecki świat
Florencki a czytaną ma być rzecz
która im ich czasy Gibelinów
~~[illegible]~~ przypomni –

Cudowne tłomaczenie.

Panu Józefowi kraszi posłałem malki
na problemy tych tłomaczeń a Hra-
biemu jak wyjdzie exemplarz poślę
ale to jeszcze nieprędko, gdyż
wątpię żeby przed Lipcem ukończył.

wieczór był świetny – i wszystko poszło dobrze – oj na-
słuchaliśmy się o Moskwie w moich poezjach – Mój tłomacz
był nieporównany, czytał doskonale i zyskiwał apro-
bacye bene bene po każdym
ustępie –
wieczorem
no mi
i wszyst-
kim Ta-
mom mu
siałem
się prze-
cz-
tować –
powiedzieli
ci siostrzyczko
że
i kratny
przyp-
towuję
zabój-
nie
słyszę
głos
polski
którą uważają
za
panowie Jen-

Moja złota, gdybym ja miał zdrowie
to doprawdy wyszedłbym tu najpiękniejszą
artystę-poetę z pięknych czasów sztuki
i miałbym atelier nad Arno wspo-
dzie pełnym cyprysów i wielką
harfę na szaro gadzinę i łódkę
podpałacem na księżycową noc,
ach trzymaj mnie za połę bo widzę
że marzyć zaczynam a komu tu
marzyć ihi! ~~ihi~~ ihi! 46. lat smutku
sieroctwa - osamotnienia i często i bardzo
często potrącania od swoich... od Obcych
nigdy. — Adieu całuję rączki Twoje
droga pani Teodora a nie zapo-
minaj.

Twój przyjaciel
Teofil

Pani Jenerałowa i Se-
natorowie dziecięcego porządku.

Darzy im poznać rzecz cichaczem wyniosłem się ze sali: niech teraz gadają. chora biada i nędzna ale się zaczęła i deptać ani po sobie ani po swoim kraju nie bije.

Panu Jenerałowi i Se-
natorowi dziecięcego porządku.

Pani Jenerałowa
proszę ślicznie się kłaniać.

pour Madame Theodore

Flor: 10. Maja 69.
v. Monte bello No 38

25

Serdeczna najkochańsza Siostrzyczko!

proszę o dwa słowa jaki jest adres Kornelka
pisałem bowiem do niego parę listów i na
żaden odpowiedzi nie odbieram
Idzie mi o moją ~~z~~ Edycyę Lwowską
poezyi które przesłałem i kiedy to
wyjdzie? i czy będzie dobry upomnieć
się o nadsyłanie mi kwiaty. —

Moja płaskorzeźba zażądana
wyraźnie od Towarzystwa Wystawy
Internazionalnej z Monachium
wyprawioną tam została w dniu
dzisiejszym na koszt Kommitetu —
per Bacco patrz, che onore —

honorów też nie brak i poezye
tłomaczę i artykuły pochlebne
drukują, ale o kupca to nie co
trudniej jak sobie mogą dwoje
siostrzenic wyobrazić —

nadzieję wielką zrobiła nam
kochana nasza Hrabina i jeśli
ona zechce szczerze to jedna może
nam dopomódz –

Wszechwładna to siła ta dobroć
i piękność – ucałuj że rączki
Hrabiny drogą Siostrzenicy kłaniaj
się ślicznie i powiedz że na
jej protekcyę liczę jak na ośmiu
luzów –

Żona moja przesłała Hrabiostwu wyjątki
z artykułów o mnie w tutejszych
pismach. Czy odebrała pani
Hrabina takowe i jak im
się podobały?

Zmiłuj się donieś słówko
jaknajprędzej, natychmiast
bo wiesz że to rzecz zbliska
dotycząca –

My tu siedzimy we Włoszech
jak na Wulkanie, spiski, nie
zadowolenie passye wszędzie
się objawiają, duszą to, ale
niedostatecznie i o Francyi
także coś słychać – słowem
że dla dwojga charlaków
dobrze byłoby gdyby się ta
robota sprzedała.

Addio Serdeczna pisz
zaraz o adresie Kornelka
o zdrowiu Hrabiostwa o
przyszłym Panny Maryni, o
wszystkiem a naprzód czy
masz dla nas jednakową
przyjaźń?

Jak długo jeszcze Hra-
ciostwo w Dreźnie?

Twój całem sercem
T. Cotod.

Wyjeżdżamy z Florencyi
dla oszczędności na lato
do jakiego miasteczka w końcu tego miesiąca
odpowiadajże jaknajprędzej

Flor. 25/5 69

posk. restauracja

Droga Siostrzenico! Dzięki za dobre i pokrzepiające słówko, niech ci za takowe pan Jezus zapłaci a w jakiej monecie to już ja się w to nie wdaję czy to w Napoleonach, czy w Ludwikach, czy we Franciszkonach, czy w Karlinach byle tylko zapłacił, a w co niewątpię amen – Za adres Kornelle dzięki składam – jest oryginalna sztuka ale poczciwa dusza więc mu się wszystko wybacza.

Temi dniami wyprawiam do Pana Józefa ładunek wierszy dla dziatek po ś.p. bracie Litwinie – zbieram wyciągam co mogę, reparuję żeby coś ~~zot~~ dać coby miało jaką taką

wartości a Ciebie proszę droga Pani Teodoro poskocz do jego drukarni i zapytaj czy w tym zbiorze i patryotycznem rzeczy myśli drukować czy też (:co byłoby lepiej ze względu na możność sprzedawania w Kraju :) ograniczymy się do artykułów któreby mogły przejść cenzurę Warszawską – z którym to zapytaniem nie odnoszę się wprost do niego, ze względu że albo ja albo On musielibyśmy franko opłacić, a jak boga kocham bieda i trzeba się z każdym trzy groszami liczyć.

Z gardłem i piersiami jestem wciąż jednakowo to jest wciąż

na wezwanie Komitetu z Monachium posłałem na wystawę na ich koszt moją płaskorzeźbę. wyjście.

biednie – gdybym był na wsi wiosnę
przepędził... ale do kogoż się udać,
do Polski daleko, tamby mnie może
ugościli, a chociaż bacząc na to co
spotyka sieroty po Kondratowiczu,
nie bardzo tuszyć sobie można – źle
Kochana p. Teodoro – źle siostrzeniu
serdeczna wszystko coś idzie na
stracone imię.

Bogdajby Twoje nadzieje co do
mojej pracy nie omyliły Cię, ufajmy
wierzmy i siedźmy cicho – Kochanej
Hrabinie nic niemów, należy bydź de-
likatnym z tymi którzy nam są ży-
czliwi i robią tyle ile mogą.–

Całuję rączki Twoje – panu
Józefowi kłaniaj się ślicznie. Teofil.

na wezwanie Komitetu z Monachium posłałem na
wystawę na ich koszt moją płaskorzeźbę. wyjaśnię.

pour Madame Theodore

par bonté

adres Florencja poste restante

20. Czerwca 1869

29

Serdeczna Siostrzenicu! Dzięki za słówko przyjazne i za dobre wieści o bracie o jego examinie i o nadziejach jakie ci się przez główkę przesuwają – daj boże żeby Ci się udało i Matuchnę oglądać wyratowaną z Sybiru i z bratem gospodarzyć i zamienić nazwisko Męczyńska na Szczęśliwska. Z serca ci tego życzę i tego i wielu innych rzeczy, a mianowicie: bo czemuż wszystkie go nie wypowiedzieć pieniędzy, zdrowia, progenitury, setnych latek, Litwy wolnej i szczęśliwej, przyjaciół huk, etc, etc...

Co do nas niewiele się z czem mamy pochwalić, zwykła to piosenka bardzo zwykła, bardzo powszednia, śpiewana kiedy ranne wstają zorze, i kiedy miesiąc zajdzie i psy się uśpią. więc ci jej powtarzać nie będę, –

Od miesiąca blizko siedzimy za bramą miasta Luki dla świeżego powietrza i dla oszczędności

Jeżeli masz Omnibus Kraszewskiego Nonnu ostatni i jeśli ci nie potrzebny to przyślij pod opaską – gdyż rad jestem widzieć co on tam popisał o mojej rzeźbiarskiej pracy

nieżyjemy z nikim i nie widujemy jak
tylko obce twarze przez okno, dwa psy
a raczej dwie suki naszego sąsiada
przychodzą nas odwiedzać, piszczą, łbami
sobie drzwi par force otwierają, wskakują
i walają mnie, ciesząc się i okazując
znaki życzliwości, jedna nazywa się Cara,
a druga Ciocia, obie wyżlice; czasem także
zachodzi pewien Doktor tutejszy nieprakty-
kujący, więcej filozofii niż Doktor medycyny i
ten rozprawia ze mną o górnych przed-
miotach i męczy mi gardło, zresztą niezły
chłopak 36 letni i na tem się ograni-
czają nasze stosunki Lukiewskie. –
powietrze mamy chłodne jak w Październiku
a zmienne jak w Marcu – widoki bardzo
piękne, wkoło góry, zieloności dużo
i wilgoci dużo, a stąd płazów ilość
nieskończona, a mianowicie Żmij
które pod progi przywłoczą się tak, że
wczora niepatrząc na bestyą o mało
nie wdeptałem – Rozmowy nasze
często zwracają się do ukochanych

osób pomiędzy którymi Siostrunia serdecz-
na siedzisz jakoby w wianku; rozmo-
wy te ~~[illegible]~~ nie są bardzo wesołe jak
sobie możesz wyobrazić, bacząc na nasze
liche zdrowie, wiek i przyszłość niepe-
wną. — W sąsiedztwie ~~naszem~~ jest tu
piękna bardzo willa Orsetti, ci Or-
setowie są to Milionery de Milioneri
i dzieci niemają i gdyby się tu nasi
Orsetowie polscy pojawili to kto wie
czyby im jaki miljonek skudów nie
przypadł do kieszeni, który wywieziony
do Polski bardzoby się tam przydał.

Co do pracy tego roku Zosia
nareszcie skończyła swoją Madonkę
dla Księżnej Witoldowej, a ja... ja
niby to pracowałem i nawet dużo,
ale jaka z tego korzyść?... materjalnie
żadna, a moralnie albo ja wiem
czy się to na co przyda. — żeby mieć
wpływ jakiś trzeba być w kraju, trzeba
żeby cię znali, trzeba mieć stosunki
a ja nikogo już prawie nie znam tak
mi wszyscy wymarli. —

Moje Boczyce drukują się we Lwowie już tak bym je chciał widzieć...
Kornel nic nie pisze — prawdziwy Cassius Carpathensis.

O naszej Kochanej Pani Hrabinie nie
nam nie piszesz, czy zdrowa i jak czas
przepędza, zapewne wesoło, ach! ona
ma taki szczęśliwy charakter tak umie
jednać sobie wszystkie serca że gdzie
kolwiek się obróci wszędzie jej musi być
dobrze – proszę Cię Drogi Siostrzeniu
ucałuj Jej rączki odemnie.

Pannie Maryi przyszłej Pani
Hr. Walewskiej niezaniedbam przysłać
mój bardzo brzydki konterfekt jak tylko
powrócę do Florencyi, tu bowiem niemam
żadnej fotografii, a za Jej otrzymany
śliczny i bardzo podobny portrecik
jesteśmy wdzięczni oboje nad wszelki
wyraz – a Panna Laura czy też ~~[illegible]~~
o nas ~~[illegible]~~ pamięta? czy też o nas kiedy
szczęśliwe kółko "Wisbaden wspomina..
bogdajcy choć
stąd do roku około wielkiej nocy – proszę
Cię Siostrzeniu odnawiaj pamięć naszą
~~[illegible]~~ u kochanych
Czcigodnych Hrabiostwa i całej ich rodziny
a sama przyjmij wyrazy szczerej prawdziwej
przyjaźni od swojego brata Teofila

A co się dzieje z Panią Konstancyą ani słowiczka o niej nie odbieramy
a czy się to godzi?.. ~~[illegible]~~

Wiedzy Cesi brat Józef ja chciał coś jak, Siostra
chociaż nie tak ukochana – cobądź Siostra
rączki Pani Cesary nazajutrz po ~~[illegible]~~

Flor. 30 Grudnia 1869 31
via Montebello No 38

Droga serdeczna

Jakże się odzywam niewiedząc gdzie was szukam. po świecie – listów żadnych nie odebrałem od Kochanej pani Teodory, nie a nie od wieków.. zapomniała o nas, rozbałamuciła się, hula po górach, po dolinach, za krówkami Szwajcarskiemi biega, marsy nad Lemanem nad Rigli i tak wie nie gdzie, kiedy my zwyczajni śmiertelnicy pędzimy chwile jednostajne w żelaznej potopem Florencyi pracując każde jak może w swoim kącie –

Pan Dajewski w tej chwili odesłał mi list z Pizy – był u mnie i jeśli mam prawdę powiedzieć to portret jaki mi robisz drogą pani ani na jotę do oryginału niepodobny – skwaszony to sobie ot obywatel podolski, w oczy nie patrzy nigdy, a prawi o polityce, której ja nie lubię – Żona jego zacna jakaś kobiecina i ta druga pani jej czy jego kuzynka czy siostra; Córka rada była wiedzieć jak się to lepi z gliny, więc na wyraźne żądanie ojca objaśniłem

objaśniłem, że to jest rzecz bardzo łatwa, że się
bierze gliny i lepi; na co Ojciec zrozumiawszy
rzecz dopowiedział: a to jak Zdun – a zupełnie
tak samo – i to się pan tak prędko nauczył? na co ja:
Panie Dobr: z przysłowiać wiadomo: iż nie
święci garnki lepią, więc ponieważ świętości
do tego nie koniecznie potrzeba, zrobiłem się
Zdunem i jestem –

Za widoczki Szwajcarskie miljon
podziękowań – Co się zaś tycze interesującej
kwestyi mojego rzeźbiarstwa i łaskawego
udziału naszej ślicznej pani Hrabiny
(o której nawiasem mówiąc wszyscy i nawet
Pan Gajewski z westchnieniem opowiada)
to cóż robić, niech tylko raczy wciąż
o nas pamiętać, a może się coś uda –
Już to ja wielu przyjaciół nie mam
ale zresztą gdzie są ci szczęśliwi
którym się życie uśmiecha, a mianowicie
pomiędzy ~~po~~ robotnikami – Zawsze

intrygi znajdą się wszędzie, a mianowicie
kiedy się ma do czynienia z olbrzymim
państwem po którym Kapitan Gulliwer
ciekawe swoje odbywał podróże. a wszakże
mam współzawodników różnych Michałków
Aniołków, Rafałków, etc, świeżo wypie-
żonych gnijuszów, którzy o sztuce
a osobliwiej mięsa bardzo przekonywająco
rozprawiają —

O polityce zarzekłem się nic niepisać
jestem niepolityczny absolutnie —

Smutno mi że pomimo dobroci Pota-
powa, nic się dla Materyska zrobić
niedało i że ten dobry Cesarz Alexan-
der pod pantoflem u Potopowa siedzi
a czort jewo sukin, kakii łowkii pa-
topow —

Ja cierpię na reumatyzm od kilku
dni jak męczennik ale to przejdzie
nadzieja w bogu —

A teraz coś więcej, ale i
Żona moja która całuje serdecznie
siostrę Litwinkę uprasza o wiadomość
jaknajspieszniejszą.

Jaki jest adres Księżnej Witoldowej Czartoryskiej a to w celu odesłania wykończonego obrazu dla Księżnej owej Madonki której rysunek i szkic panie w przejeździe przez Florencyą widziały — proszę mi donieść stante pede. —

Z powodu Nowego Roku prosimy także oświadczyć życzenia nasze najserdeczniejsze Państwu Hrabiostwu — Pannie Laurze, Pani Walewskiej która musi być szczęśliwą kiedy jej się w ojczyźnie podoba — oby tak było aż do końca życia, mówię o jej szczęściu.

A my co sobie życzyć będziemy ot, dajmy lepiej pokój i kiedy wszystko nam na przekór idzie, nie życzmy sobie niczego, a może nam coś dobrego kapnie — od Kornella miałem list w tych dniach — napisał nowe Mazurki Szopenowskie — poczciwy i zawsze mi przychylny — od niegotów dowiedziałem się o pobycie P. Teodory w Vevey. Wasz całem sercem sługa i brat Teofil

Florencya 19. Kwietnia 70

33

Droga serdeczna jedyna!

Dziękuję tobie za dobre wiadomości o sobie i swoich o Matusi kochanej i bracie który oto rozpoczyna zawód najużyteczniejszy w kraju — Gdybym ja był młodszy bah! rzuciłbym się ~~w sa~~ w matematykę i wyrobił coś w siebie, ale dziś już o tem myśleć zapóźno — Zmarnowałem życie na marzeniach z których mam wszystko cóż jeśli nie trochę śmiechu. Moja droga siostrzyczko wracaj do kraju przysiądź gdzie w kąciku, a jak się zdarzy jaki chłopaczyna a zgroszem, to bierz, nie przebieraj, a tylko strzeż się żebyś poety nie dostała, zadraj to bowiem na nic w świecie nieprzydatny, i czterdziestu najparadniejszych poetów niewarto jednego cieśli, jednego kowala, jednego tracza, a nawet fabrykanta świec i zapałek chemicznych — Nasza biedna polska obfituje w ten zadraj strzeż-że się droga jedyna, bo będzie skwierk i bieda i nic więcej —

od niejakiego czasu mam wstręt do poetów, odkąd zostałem kamienicerzem, zdaniem mam się za coś lepszego, chociaż pomiędzy nami mówiąc praktycznie to tak się ma, że poezja przynosi ze sobą biedę, a rzeźba ... nędzę.

Nie gorsz się ze mnie droga Siostrzyczko i nie bierz mnie za pustaka, kiedy ja się śmieję, to widać że mi niemusi bydź dobrze .. śmieję się ze wszystkiego, ze wszystkiego, ze wszystkiego .. aż mnie serce boli. —

Przykrą mi wiadomość udzieliłeś o Kornelku, tak przykrą że aż kilka razy westchnąłem — na ludzi jak on spogląda kraj cały) i tacy niepowinni dawać złego przykładu — Znaki to rozkładającego się społeczeństwa, choroby ciężkiej, bodaj nieuleczonej. Rodziny poważnej w Polsce nam brakuje, a na rodzinie wszakże stoi naród, pomyśl więc że jak się rodzina rozprzęże w co się naród obróci.

Jeśli chcemy być wolnymi pokażmy
że jesteśmy lepsi od naszych wrogów
a jesteśmy tacy sami, ~~jesteśmy~~ i tylko
słabsi, to nie żaden tytuł — bardzo
mi smutno, bardzo mi smutno — nie
umiemy sobie przebaczać, nie jesteśmy
chrześcijanami i czem my jesteśmy?
Nie mów tego Kornellowi ale
mi bardzo przykro. —
Gdybym miał moje wierszydła
posłałbym ci exemplarz w dani,
ale cóż kiedy nie mam, za to jak
wyjdą pieśni nadwiślańskie
gdzie jest wiersz do ciebie, do-
staniesz siostrzeniu tomik ze
srebrnymi brzegami —
O tych ostatnio wydanych
nie wiem nawet co piszą; przyślij
mi czas który czytałaś żebym
wiedział jeśli z błotem mieszają
czy się mam bronić ej! wszystko
to pustiaki jak powiadają nasi
bracia sławianie którym zaśpiewaj
następującą strofkę jeszcze z re-
wolucji 1831.

Kto powiedział że Moskale
Są to bracia nas Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę,
przed kościołem Karmelitów...

jeżeliśmy zeszli na nierogaciznę
to mają rację przyznawać się do
pokrewieństwa, ale jeśli jeszcze
tak źle nie jest, to niech Kierno-
zy trzymają się zdaleka —

Żona moja i ja pracujemy od dnia do nocy – nie widujemy nikogo, bo polonia na wstręt do Zdunów, i żeby nie potrzebować rękawiczek damy nasze nie zbliżają się do takich artystów, cóż im i pek.. widują tłumy współczesnych przelatujących przez Florencyą po kilkoch, przewracają oczy na niebo, oglądają mozajki, oglądają zegarki i wystawy kapeluszy ryżowych, oglądają wszystko i zdumiewają się i lecą dalej pełni życia i jedzenia i picia moskiewskie barysznie labają także słowianki z nosami jak trufle.

No ale dość, już dość, przyszłej siostrzyczko czas a jeśli nie masz to przynajmniej donieś co tam za zbrodnie pogadano –

Żona moja ściska cię serdecznie ja łapki całuję i polecam się twojemu sercu i przyjaźni

Tobik

Państwu Hrabiostwu

tysiące najpiękniejszych ukłonów, a kiedy my ich to zobaczymy? a czy się pamiętają o nas? –

a Notabene wiesz że w ciągu jednego roku posiwiałem jak dziad pasieczny, i pogarbiłem się i nazywam się starowina, chcę iść a śmierć na przesmyku i sit transit gloria mundi – addio –

Florencja 25/7 70

35

W niewesołą chwilę wybrałaś się
droga pani z wesołym listem do
mnie najstraszliwszym dotknięty
nieszczęściem — Żona moja naju-
kochańsza mój świat cały — moje
jedyne szczęście którą jak bóstwo
kochałem pożegnała mnie na
zawsze — Gazety polskie pisały
o tem ale widać że gazet nie
czytujesz — Bóg mi ją zabrał
7 Lipca w księstwie gdzie dla
interesów pojechała, nie mam
słów na więcej opowiadania
jeśliś miała dla niej serce
zapłacz nie jej ale mnie osiero-
conego i zbolałego nigdy niemogą-
cem się skończyć cierpieniem —

Bądź zdrowa droga pani
a jeśli spotkasz jaką siedzibę nie-
winną daj jej grosz i proś niech
się modli za duszę Zofii bo ta-
kie głosy bóg słucha

Pani Walewskiej moje wysokie uszanowanie
Teofil

Flor: 28/11 70.
piazza degli Agli 2.

36

Droga Pani Teodoro!

Dzięki ci za przyjazne słówko – list Twój do brata prócz wstępu nieco Niedźwiedzio-literskiego zresztą dobry i uczciwie napisany nie widzę czemuby nie posłać i takowy też natychmiast rzucam na pocztę.

Czytałem i ja w feuletonie Dziennika pol: tę powieść o Narbucie i podobne twojemu odebrałem wrażenie – Niedyskrecyą tego rodzaju należy surowo skarcić ale toby zrobić powinien jaki literat z profesyi n. p. Lucyan Siemieński lub jemu podobny opinii w dzienniku karstwie używający, a nie żadne z was – wyście z krytyką tej rzeczy występować nie powinni takie jest moje zdanie.

Co do porównania mnie z krawcem, a czemu nie, wszakże lepiej byłoby z Rymarzem, bo ja i garnki lepię i rymy robię i różne rzeczy praktykuję, kurty jeszcze nikomu nie skroił ani butów nie uszył, więc z tymi rzemiosłami analogja daleka.

Powiadasz że moja praca mało zapłacona, ach! bluźniercze płci niewieściej, czyż można coś podobnego powiedzieć, 1000 fr: czyli 2000 Zp gotowego grosza za miesiąc roboty, dajże mi takich więcej Baronow: a będę miał jeszcze piękniejszy pokój jak ten któremu się dziwisz a z którego wyprowadzę się bo zimno, słońca niema a to dla mnie conditio sine qua non.

Gdziekolwiek się pomieszczę Zuzulko Litewska
wszędzie musi bydź tak czysto i pamiątki moje
wkoło mnie, obrazy tych których kochałem
i krzyżyk do którego doprawdy ze szczerze
się modlę — Mój pokój, czy moje poddasze
czy mój namiot musi bydź jak struna wystrojona
tak zawsze u mnie bywało — Śmieciowej filo
zofii strasznie nie lubię.

Napisz mi Zuzulko Litewska co Hra-
bina na wątróbce ma do mnie, ale zaraz
zaraz mi napisz bo jestem w wielkim kłopocie,
Moja najdroższa Zosieńka tak ją kochała
ja nigdy inaczej o niej nie mówię jak tylko jak
o Zosy piękniejszej od Włoskich bo te prze-
kwitają a nasza nie i dowodzę że
nie powinna się nazywać Lis ale Zose-
niedźże się na mnie kwiaty nie gniewają, a
tembardziej kiedy ja im nic złego nie czynię.

Czy Pan Hr. rzeczywiście cierpiący
czy to tylko niedyspozycya, zagrypienie,
nie ulega się z brzegu rzymskiej tramontany
bo okropna bywa

A teraz siostrzyczko litewska wyłajana za odwiedzenie biednego brata tułacza — cóż ci więcej powiem, oto że moja robota podoba się tu powszechnie i że przy pomocy bożej będę się mógł obejść bez pomocy naszych Krakowskich czy Poznańskich sędziów — cur im i pęk jak powiada rusin, dodając szoby tebe didko wzieło.

Z Ziemniaków naszych niema tu nikogo, z rozchodników czyli emigrantów vulgo (i po chłopsku:) wymieracyi także nikogo, ale pan bóg i miłosierdzie jego wszędzie — Ja po nocach kawkę i niesypiam ale to nic, i owszem im mi gorzej będzie tym będę weselszy, bo to znaczy że koniec wszystkich trosk i zawodów niedaleki.

Całuję rączki twoje a oddanie załączonej kartki proszę —

Napisz mi zaraz — czemu się gniewa Hrabina na mnie a potem różnych rzeczy o Ojczyźnie całe dwie gęsto zapisane kartki — bo inaczej niechcę i niemogę. Twój drogapani Teodoro

braciszek Zoroaster

Jeszcze raz powracam do Kałamarza, widzisz drogi kio
strunin obcy płacą po 1000 fr a ze swoich
czy kto dał co zarobić? te 2500 fr. od Branickiego
(: 2500 kosztował odlew i droga Zosi tam i napowrót
i pobyt w Paryżu :) ~~otóż~~ otrzymałem nie za roboty bo
Branicki zna się na rzeźbie jak na pieprzu pewne
zwierze, ale jako wynagrodzenie żony mojej wyrobione
przez p. Ludwika Wołowskiego za jej trudy jako opiekunki dzieci
po Mickiewiczu, oto masz schrek – gdyby nie Wołowski, ale,
byłabyś widziała czyby kupił, a tym bardziej, że mam tam
psiuków artystów pyszczkujących o sztuce dla sztuki
przez sztukę, w sztuce, którzy mi łaty przyprawiają
gdzie mogą a mianowicie u niego gryząc kostki z jego
stołu – prócz tej roboty któż mi co dał zarobić?
Jako rzeźbiarz skazany na głodną śmierć, jako poeta
odsądzony od prawa i natchnienia – ponieważ
Kawalerowie Dardańscy i Panny Kozieradzkie
Szroki uradzili: że Sławacki, Mickiewicz, Krasiński
Mickiewicz, Krasiński, Sławacki, Krasiński
Sławacki, Mickiewicz, O! więc już kwiaty rosną
niepowinny ponieważ jedna zima ścięła – (głupie
kowy) i że teraz po poezyi na deser ojczyźnie
daje się dekoracye, ilustrowane dziennik i obraz
Matejki, bo teraz jest taka epoka że się maluje
moje pysianie drogie jakie one dowcipne!

Flor. 14 Grudnia 70

Piazza della Croce del Tribio 38

No 4. 2p.

Moja droga siostrzyczko powiadam ci że Zofja ciągnie mnie na drugi świat – rozweselam się przez moc i nic nie pomaga – smutek, samotność, rozpacz – list pisany do ciebie był wybrykiem jakimś pijanego zapomnienia – co się ze mną dzieje to niemożliwe – chodzę jak trup – a do tego dodaj ciągłą od kilku dni gorączkę, i ból gardła tak że przełykać nie mogę a będziesz miała wyobrażenie jak mi jest przyjemnie –

Dzisiejszej nocy pies wył pod oknami mojemi od 1. do 5. zrana – deszcz nieustający klepie po ulicach, mgła, ćma, smutek, sny najfatalniejsze, Księża wciąż księża, o! sądź pewną że dwóch trzech miesięcy nie pociągnę a poniosą mnie – ja o tem mówię z zimną krwią i proszę tylko boga o jedną rzecz to jest o śmierć szczęśliwą –

Tobie dziewczęko inaczej się świat przedstawia, boś młoda, ale mnie żadna w nim już nadzieja nie świeci – zdrowie bezpowrotnie zrujnowane i świat mój cały wymarły.

Niegadaj ty mnie nie o kłótnie ani
o braciach, ani o sławie, żebyś mi
dała psa coby się do mnie przywią-
zał, tobym wolał niż to wszystko —

O tem co mi piszesz mam wyobra-
żenie i żałuję ludzkiej duszy, która
się wśród takich zabłąka.

Modlitwa jest wielką pomocą
ale tylko najnieszczęśliwsi doświad-
czają jej słodyczy płacząc i modląc
się. — Mów do mnie jak najczęściej,
przezywaj fatalną pustkę która
mnie otacza a będę ci wdzięczny
niedoopisania — niedługo będziesz
się trudzić, bo ja na odchodzeniu,
i zobaczysz przekonasz się czy
miałem słuszne przeczucia —
jak wyczytasz wspomnienie o zmar-
łym Dziadzu Mazowieckim
grajku Sierocie a twoim
bracie Teofila

Mniejsza oporto ale gdzie je ten biust postawię – obecnie zajmuję stancyjkę dla kroki wdłuż i wszerz trochę większą od trumny –

W dawnej pięknej nie mogłem wytrzymać takie zimno – w tej pięknej stancyi doczekałem się bólu gardła i gorączki –

W dzisiejszej mam słońce to jest będę miał, bo od 2ch miesięcy Florentczycy słońca niewidzieli deszcz i deszcz potopowy.

Co zamgła deszczu, paląca, a to chyba koniec świata – nie oddycham – ciężar na piersiach jakby kto kamień położył –

Adieu moja serdeczna, chodź do kościołów ale się nie zmuszaj do modlitwy bo to za nic takie modły, sierota polska tylko wtedy się modli kiedy płacze –

Idź do kościołem S. Marka w pałacu
Weneckim, ja niezmiernie ten
kościołek lubiłem na on w sobie
coś szczególnego — Idź i napisz
mi jakie ci zrobił wrażenie.
Co robi postępski malarz
czy poznasz? co inni artyści —
czyś nie poznała pana Drewaczyń-
skiego Fra Angelico malarza,
korrespondenta pani Alexandro-
wej przyjaciółki i innych dam
figura ta psuje sprawę nam
wszystkim pracującym — O
mnie już teraz mniejsza ja
skończę niedługo ale inni — pan
bóg mu tego nie przebaczy choćby
on myśli że dla chwały jego czyni
lichy malarzyna i lichszy jeszcze
człowieczek —
Całuję ręce twoje

Flor: 23/12 70.
piazza della Croce del Trebio
N° 4. – 2 p. – 40

Droga, złota! jedyna!

Dziękuję za bratnią bardzo ładny – i za lekarstwa choć nie niepomogły bo niekażdemu homeopatja sprzyja, z tem to jak z kobietą, komu chce dopomódz to dopomoże, a komu nie, to nie – ani Bryonja, ani Pulsatyla, ani Calcaria wszystkie trzy odwróciły się odemnie, a zatem trzeba się adresować do płci męzkiej, czyli Arsenikus który zażywać będę podług recepty a jak nie pomoże, no to wielka rzecz, to mnie pięknie ubiorą umyją uczeszą i pochowają.

Uważaj droga na Drewcia, bo to ryba gruba chociaż taki maluśki, on jeden Kalinka drugi, a reszta to tak sobie nie najgorsi ludzie – mają ambicye i działają otwarcie, ale przecie na dnie duszy jest coś ludzkiego, tylko u tych dwóch i Czackiego trzeciego jeśli kto się dokopie boga i sumienia to mu powiem że górnik nad górnikami – trójka pysznych djabłów u jezuickiego wozu. –

Pani Liza już musi bydź na probie świętości kiedy się Drewuś pokazuje, ryba ta zdaje mi się iż spełnia urząd spostrzegacza.

wszystko co co wojażuje... ab lepiej
niegodni. –

A o kościele Sto Marka w pałacu
Weneckim nic mi nienapisała Teotkowa
jak jej się podobał, proszę za karę
iść zaraz i pacierz zmówić za brata
w trzęsę.

My tu mamy czas piekielny
od dwóch miesięcy leje i leje jak
srebro a dziś i śnieży.

Bywaj zdrowa droga Urodzona
sit tibi terra levis – bo co mnie
to ziemia ciąży i bardzo mi się daje
we znaki – obyś na przyszły rok
poszła za mąż za polskiego Jenerała
Kawaleryi zwycięzcę pod Warszawą
Modlinem – Zamościem – i bogdajbyś
dawała bal w Warszawie wszystkim
znakomitym obrońcom Ojczyzny –

Zdrowie i przyjaźń moja
Teofil

4 Stycznia 1871 otóż to u mnie dziada głuchego i ślepego na posługi – nosił w kieszeni list i nie oddał aż dziś dopiero spowiada mi się że popełnił taką zbrodnię a dawając niech dopiszę słówko.

Otóż i nowy rok – Bądź że szczęśliwy w tym nowym – ja kaszlę od Bożego narodzenia poczynając jak opętany – piję wodę smołową i czekam bożego zmiłowania – humory rzuciły się na głowę mózg spadło na piersi – wilgoci i zimna dopomogły i ot bieda. Ja mam nadzieję że ten rok jeszcze przechodzę po świecie ale na drugi jeśli masz jaki interess do umarłych drogą siostrzenicę to piszę a zabiorę z pewnością – Eskulapy nie pozwalają mi wychodzić z domu więc siedzę jak na pokucie. –

Dziś czas piękny i będę się starał wyjść z domu.

Nie chciej uważać mnie za człowieka poniesionej imaginacyi – wczem się łudzi to się idzie i ja czuję że schodziłem moją odzież cielesną – czas mi do prawdy czas odejść, tak bydź powinno i nie żałuję się bynajmniej na przeznaczenie – bo co po życiu bez serc kochających – Bądź zdrowa droga pani Teodoro – Gdybym mógł wsiąść w balon i polecić do Rzymu natychmiast bym to zrobił żeby Ciebie widzieć droga pani Teodoro Ciebie i ... i ... i niewiem. Colosseum i S. Piotra –

9 Marca 71

42

Teośku, Siostrzyczko, Latawczyku, z kąd tobie przyszło przysyłać mnie pustelnikowi jakieś Venusy nagusy, ażeliż doświadczać chcesz mnie jak Świętego Antoniego – vade retro Satana – ciężka pokusa, grzech, fe! marność, vanitas kompletna – choćbyś mi powietrzem Sędzia holenderskiego zoliwą i cebulką wyprawiła, ani tknę, tak samo jak święty Antoni ~~ani~~ a pani Venus niech się wynosi póki cała –

Starego Wincentego Pola skusiła pogańska bogini i oto. . ŻENI SIĘ pisze mi o tem poważny człowiek Ksiądz Prałat Spittal z Krakowa, ale mnie, . . niech próbuje – jak mnie panie.

Nasze fotografje się nie udały wyglądamy jak Siamczyki co się rękawami pozrastały, żeby tu przejeżdżał raz jeszcze Korneljus tobyśmy się u innego Maszynisty robić kazali, żeby przecież do kędzi było podobne – ja wyglądam jak stary Mandaryn Kao-Miau-pfu-ki-ki – a on on jak łobuzik warszawski po dobrym napitku.

Kazałem robić – przynieśli – spalone
jak dwie kukiełki w gorącym ogniu
robcie, inne a tem czasem ja do drugiej siostry Litewki
wypalę Cisiuk, żeby ją uspokoić co do
kommissu Korneljuszowi danego
wreszcie wiadomej.

Moja Mościa Dobrodziko, gdybyś
~~mnie~~ jakiej pięknej swojej przyjaciółce poleciła przypadkiem żebym mnie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ uściskała, to jakbym się oto
nie gniewał, a zatem vice versa, jeśli
ja podobne polecenie dałem przyja-
cielowi – jeśliś mu Jejmość Dobrodzika
rekuzowała, no to się nie udało,
to tandem tedy nie jednemu się
zdarza, a zatem cza...—

Z nowości zresztą nic tu niema
słońce świeci jak za dobrych czasów
a mnie piersi po nocach pobolewają –
byłoby mi bardzo na rękę żebym gdzie
na wsi na zielonej na dąbrowie
z pasterzami siedząc sobie
popijawszy mleko kozie
przyglądał się pięknej naturze

ale bim, bam, bum, także mnie do
takiego wyszukanego żywota — ej!
źle się stało że ja się panem nie uro-
dził, bo jabym wiedział jak sprawy
tego świata urządzać, a naprzód
dla poetów Wikt — piwniczka
zaopatrzona — kozy dla sielankarzy
konie dla hałaburdów, gdzie
niegdzie zdaleka jakaś Mimfa...
niechby się psiarstwo podkochiwało
książki globusy — co to za
kraj byłby szczęśliwy — pieniędzy
tylkobym nie dawał bo zmarnują
szelmy —

Ale dość, bądź zdrowa siostrzeniec,
podobno Fiesolskiego Aniołka policya
przycupiła za rysuneczki z fałdeczkami
do Krucjateczki przeciwko
włoszczkom — tak pisały nasze
dzienniki —

Na Kluski nie gniewaj się
Jakaś ty szczęśliwa żeś w Rzymie
gdzie pomarańcze kwitną
ale a cóż czy prawda że Szczuty
wyjeżdżają za Maltę zibyj ich raz Scyla
i Charybdys ~~tu~~ pojadły — Siostrzenice
Przyjacielem serca Test

Dla Kornela pieniądze
u mnie leżą, pisałem
jak mam posłać – czy
chce, czy niechce, niech
się decyduje –
Czemu mi nie pisze?
Skoro zaraz do niego
pisałem dwa listy
a teraz milczę –

Flor: 26/3 71.

44

Dzięki Ci serdeczna za słówko życzliwe co zaś do przyjaźni ludzkiej powtarzam ci: że jeżeli nigdy inaczej niemożna spodziewać się żeby okazać sobie takową jak tylko słowem.. to kiedy tego słowa się skąpi oczywiście iż się żadnego uczucia niema. takie jest moje przekonanie i tego nikt mi nie wyperswaduje, więc dajmy pokój i nie bawmy się w sentymentalizm –

Z Pistoletu każ służącemu żeby wykręcił nabój i odeślej mi tę pamiątkę po zmarłym prawdziwym przyjacielu koleją żelazną zapakowawszy takowy jak potrzeba.

Ja z piersiami znowu mam bo edę, cierpię a mianowicie w niepogody – gorąco jakby w nie ognia nasypał i ciężar, i brak oddechu, i ruszyć się niemogę, ale mniejsza o to, o nędzną bańkę mydlaną czyż warto się tak kłopotać – o życiu wiecznem jestem przekonany i że po śmierci takiego ci stracha pani Teosiu napędzę że zobaczysz; przyjdę i narysuję ci na twoim stoliczku twój jaki grzeszek w postaci w jakiej go zobaczę. będę widział

Z Florencyi niemam co donieść nic nowego — położenie naszych we Francyi okropne. Kurkolski pisał mi że Emigranci władzy wszyscy Francyą opuścić ale gdzie się udać, kiedy wszędzie nędza i głodna śmierć.

Kraszewskiego córka wdowa z Szwajcaryi umarła, której przy blizkiém wyjeździe do powrotu do Galicyi. pisze mi o tem Józef rozpłakany z bólu —

Szczęściem mam zdrowie mając gotowe dzieła na parę miesięcy zagraniczne byłbym się robotą, ale to bieda że go niema co przyjść — piszę wiersze i palę je doświadczając czy z ich gorących płaz z cytry nowej skórki poprzedniej ogień wyleci, i nic, tak samo brudny płaz i z serafi swojej spokojności pisani —

Pan August ... wrócił i odwiedza dla mnie, jest takiż znakomita pamiątka Hrabianka Rozwadowskiego i przyjaciel mój Radziwiłłowski malarz

swego towarzystwa mi nie brak, ale
ja szukam już tylko cichego kąta
w którym skoncentrowałbym się siedząc jak
ptak z opuszczonymi skrzydłami który dycha
oczy przymruża i nawet na głaskanie
dzieci mało zważa.

Życzę ci drogi Panie Teofilu świąt
przyjemnych –

podpisu nie kładłem na fotografii
bo cóżbym podpisał chyba:

usque ad Romam –

Widzisz drogi całuję twoje wszystkie
stworzenia, a nie synowi Dzia
dołkiem bo to dzieci synu
lepiej jako poetka dopuści się
jakiegoś Trioletu w którym będą
takie wiersze: Póki wiosna dla kochanki
Zbieraj bzy dymianki
na porty (bzy:) i na alterację – póki
wiosna dla kochanki bzy, dymianki

Adieu, adieu! gdybym był w Rzymie
poszedłbym w niedzielę palmową do P.
Piotra i zdawałoby mi się że moja
siostra Paulina w żałnotowej sukien-
ce białej wczesne kwiatki drobne
i skrótkiemi rękawkami idzie i niesie
palmę i że się dzieli gałązką zielonej
na której kotki się bielą i woła
na mnie jak niegdyś czekajże Teofil
czekaj że, co tak uciekasz, z tobą nigdy już
nie pójdę do kościoła, ty latawcze —
biedna Paulinka ona już prochem
a mój cień jeszcze po ziemi się
kładzie — Adieu siostrzeniu a
jak powrócisz do Ojczyzny to
się pomódl za duszę Zosi i za duszę
Paulinki —

Teofil

Florencja 28./4 71.

46

Teresiu siostrzyczko niech cię bóg prowadzi do matki ojczyzny gdzie dobrych ludzi wiele – gdzie można muzykę słyszeć i gdzie mogiłki tak jakoś do serca gadają – jedź, jedź, pokołyszcie nowo narodzone dzieciątko, młodej matce przy kąpiółce dopomódz – jedź ukochaj Marysiu pacholątko w którym niech się duszka rozwija piękniej od kwiatu na pociechę świata – Niema szczęścia droga siostrzyczko jak tylko obok serc kochanych, zresztą wszystko tuman i podróże i towarzystwo i zabawy i morza i góry i piękne miasta i galerye i skraje i sława i rozgłośne imię, wszystko tuman. tylko jedno poczciwe uczucie dla braci, dla rodziców, dla przyjaciół nie tuman – Nie zazdroszczę ci Neapolu niczego proszę jednej rzeczy że będziesz oddychać zapachem bzów i rezedy w polsce, że będziesz słuchać strzelania kanników w zbożu, fujarki pod ogrodem i że cię przyjaciółka krzykiem powita jakim mnie nikt już zbyt strony grobu niepowita. –

Niegadaj mi o klasztorze idź za mąż kochana, usiłuj dobrego człowieka i jak bluszcz około drzewa około niego duszą się opnij – ukochaj samotny twój kąt i cichą świetlicę twej chaty – zapomnij Włochy, Niemcy, Francuzy, furda, głupstwo te wszystkie kamienne cuda, lepszy pies żywy niż lew zdechły powiada Ekcesiasta i ma racyę – Europa to lew zdechły lepszy nasz kruczek wiejski kosmaty, brodaty i hardy na swoim podwórku –

Z polaków widziałem wielu – Kornel nie napisał do mnie, ani słowa od serca, doniósł mi tylko że ktoś jakiś mnie nie nawidzi... ot powiem ci że mi się to dziwnem wydaje i żem go za serdeczniejszego uważał, a tem czasem widzę że on jest poeta Autor – silny człowiek, ale że do ukochania nie łatwy, jakże mój charakter odmienny, ja żadnego głupstwa niepopełniłem z fantazyi, wszystko z miłości, gniewałem się bluźniłem, wściekałem, wszystko przez miłość – co za głupie serce.

Pozdrów serdecznie Panią Walewską.

47

Pan Alexander był u mnie widział robotę pochwalił i koniec – Pan Adam Potocki miał być i zachorował więc pewno go nie zobaczę bo po chorobie nie będzie myślał o sztukach, ale żeby w przyszłej z Włoch ściskać gdzie niepomału słońce już dogrzewa – Nie znam go słyszałem tylko że ma być obok dumy arystokratycznej dobrego serca, że pomaga podupadłym obywatelom i t.d. człowieka trzeba znać ze wszystkich stron żeby go sądzić.

Był u mnie także niezmiernie zacny młodzieniec Tarnowski poeta-muzyk który bardzo mi się podobał – otóż i wszystko.

Zdrowie moje bardzo liche, ledwie ledwie się ruszam – kamień i bronchita, i niewiedzieć co gorsze.

Całuję rączki Siostrzeni – addio – do widzenia po latach, latach, latach – tam gdzie się lata w wiecznym lecie –

Chciałem dodać Zofję moją cię pozdrawia tak ją mam przed oczami a choć to już tak jak jej nie mam –

Twój braciszek
Teofil

Pozdrów serdecznie Panią Walewską.

Florencja 7/ Lipca 71
Cornell Tubbio 4,

118

Nic poczciwego, nic litościwego, nic dobrego czemu mnie prześladujesz wiadomościami o gałganach polakach – czy oni warzą wspomnienia, non raggioniam di loro, ma guarda e passa, pisz mi o tem co serce rozweseli co duszę podnosi, a zniechęcających wieści zaniechaj – Jeżeli wszystko spadłaś, to pisz mi o sobie tylko i o swojej rodzinie – taki ustanawiam program listów na przyszłość – niechcę wiedzieć o złem w Ojczyźnie, ja chcę się łudzić do końca i wciąż wierzyć że tam dobrze, nie biedź mnie, deh parla basso.

Pani Marji życz zdrowia i radości z tych dziatek które jej pan Bóg daje, jaka ona musi być szczęśliwa kiedy te małe śmieją się do niej – Ja kiedym zobaczył śpiącego mojego dziecka uśmiech Anielski rozpłakałem się z jakiejś rzewności Zazimuskiej, cóż dopiero Matka – ucałuj jej rączki odemnie i powiedz że siwy lirnik błogosławi tym dziateczkom i prosi boga żeby były dobre, rozumne i kochające —

Rękopism ojca chcę w wyjątkach drukuj
ja radzę drukować w Bibliotece Warszaw
jedynym poważnym piśmie.

Tu nic nowego – nic czegobyście – zgaszeni
niewiedzieli z osobistych nowości oto
że jadę do Wenecyi gdzie mnie August
Cieszkowski czeka i z którym przepędzę
miesiąc czasu u wód w Recoaro
koło Vincenzy –

Z przyjezdnych widziałem tu mnóstwo
współziomków miałem wizytę w mojem
atelier pani Adamowej Potockiej
i Leonowej Rzewuskiej i damy te przy
jemne zostawiły mi wrażenie – Pani
Adamowa mianowicie – był książę
Jerzy Lubomirski i młody Czartoryski
ale ze wszystkich przyjezdnych najwięcej
przypadł mi do serca Wł. Tarnowski
poeta muzyk, cóż to za szlachetna
piękna dusza pokochałem go całem
sercem i myślę że będziemy sobie przy
jaciołmi –

Drzwi do grobowca p. Cieszi skończyłem
ale pracowałem strasznie od 5 zrana
do 3. po południu – Włochy powiadają
że jest lavoro stupendo – wyobraźcie
sobie jaką będę miał radość kiedy za
szedłszy do kościoła S. Croce zobaczę
moją pracę i moje wiersze złotymi
wykute literami, o nieśmiertelności
duszy, bo tak chce mój podzwone
poezje po włosku już wydrukowane – jeden z krytyków który słyszał
czytane nazywa mnie Haydnem
poezji – a Dziennik Italia już
mnie koronował na poetę –
i powiedz że mi czy ci to przyjemności
nie sprawia – Siostrzenicę zobaczysz
że ja tu jeszcze doczekam się...
doczekam... ot zgonu w szpitalu
i epitetu Camoensa
Głupio, biadając korrespondencję
z kraju do gazet zagranicznych niecierpliwią mnie, bo tak źle nie jest – wychodzą dzieła poważne takie n. p. jak
Tyszyńskiego w Warszawie, Levitona,
Cieszkowskiego, Jadwigi Łuszczewskiej
od których cóż to świetniejszego – gdzie
taki pisarz jak Kraszewski – Szujski

i tylu innych ach trzeba niemnie
ani miłości bowiem ani sumienia żeby
się o nicość posądzać.
Kiedy wczoraj znałem panią Walewską
z domu Kruszel Anielę co się też zwią
dzieje matka jej była z domu Załuska.
Tu we Florencji Sekretarzem
ambasady austryackiej jest p. Załuski
bardzo wykształcony i przyzwoity młody
człowiek gra pięknie szopena zacho
dzę słuchać go i paląc cygara myślę
o lasach nad Wisłą. a przeszłość
jak dym snuje mi się przed oczami
i jak dym czasem zagryzie i łzy
wydobędzie — ale zostawmy rimembranze
co po wspomnieniach kiedy już żadna
wiosna nie odkwitnie —
Czem w moich oczach Siostrzenica z Litwy
chcesz wiedzieć — trzpiotem ale i zuchem
i dobrą dziewczyną — chciałbym żeby
była szczęśliwą i z całego serca jej tego
życzę — i żeby sobie gniazdko uwiła i dzielnego
chłopca znalazła i dzieciątko upowiła.
i zaśpiewała mu nad główką
hej lulaj lulaj
Czarne oczki stulaj —
Kornel... ot bez serca człowiek — poeta,
ale kochać ani przywiązywać się niezdolny.
Całuję rączki twoje Siostrzenice
memento vivi twój braciszek
Potef

Padwa 9/9 71

50

Moja droga Siostrzeniu – Ciebie się tak trzymają kiedy ja cierpię jak męczennik na ten przeklęty kamień i tak mi jest źle że aż zęby zaciskam żeby nie narzekać, osłabiony okropnie do niczego wziąć się niemogę, a nie pracując nic też nie zarabiam –

Byłem u wód w Recoaro koło Wenecyi i te mi nic niepomogły, owszem kto wie czy nie pogorszyły, obecnie na odpoczynku w Padwie wdzo: dze do Florencyi jestem już od kilku dni ale tak mi źle że obawiam się takiej katastrofy w przeprawie ~~kilku~~ dziewięciogodzinnej jaka mnie czeka –

Gorąca tu mamy szalone do 35 stopni centig: Powlokłem się do kościoła Sgo Antoniego cóż to za cud piękności; lud ciśnie się do grobu świętego po łaskę cudu.. Błogosławieni ciszy i pokornego serca –

Zazdroszczę ci pobytu między swoimi, będę i ja tam złożywszy ~~[illegible]~~ kości na włoskim smętarzu, z gro niema dla mnie nic strasznego, oswoiłem się z tą myślą, ale to przyszłe życie – to przyszłe życie, co to tam będzie, ot tu kwestja, jeżeli tak smutna przez wieczność jak tu było przez lat 47 – to jest się czego lękać –

Gdybym miał zasługi spodziewałbym się nagrody, ale kiedy nie mam, jedynych to cóż mnie tam czeka, za moje głupstwo wstydzić, za moją nicość odepchnięcie [illegible], za moją niepoprawność wstydzenie.. ale lepiej nie zadawać sobie pytania. –

Nie powiedz mnie moja droga Siostrzyczko bo to na nic, mnie już tego nie potrzeba, pisz tylko o kraju i o życiu na wsi, niech za mnie za pomocą słów twoich dmucha wiatr z ojczyzny – a list w którym kilka [illegible] i kilka [illegible] tylko podarunek będzie mi bardzo drogi –

O sztuce o poezyi nie myśl wcale [illegible] [illegible] mi [illegible] przykład moich pism, [illegible] i niespodziewanie Teraz na to – We Florencyi dziś moje [illegible] odezwałem się, myślałem że już będę [illegible] w [illegible] S. Croce i to mnie zawiodło i z niechęcią słucham że się kończy robota – niech bóg broni od tego za ciężka choroba.

Nie trzeba mi się dobra Siostrzyczko będzie sobą być takie jak jesteś – bo z tem ci do twarzy – zostaw melancholję

chorym, cierpiącym, udręczonym —

Gdybyż przynajmniej było w domu na opędzenie potrzeb, ale pomyśl sobie że tyle jest co wić — że z dnia na dzień żyję z tego co zarabiam, a od kilku miesięcy nie nic robiłem a tu stancja, doktor, usługa, wszystko kosztuje, do szpitala zaś straszną mam odrazę... —

Ale dość... w przejeździe do Nicei jeśli JWa zatrzyma się we Florencji może się zobaczymy, może przyleciesz znowu w jaki dzień drożdżowy, zaklapana jak ułoga żydówka i nagadasz mi nagadasz o Litwie i Litwinach — mój adres Piazza della Croce al Trebbio No 4. a jeśli mnie wyprowadzą to się przecie dopytasz —

Na jutro Astrologi zapowiadają tu huragan, najtkom okrętowym kazali trzymać się brzegów, a ten czasem niebo taki czyste, spokojne i taki upał —

Widziałem tu zamki Romea i Julii koło miasteczka Borgo Cappulleti — gruzy otwiecone słońcem — i wieczór gwiazda spadała na Capuletów zamek może to Julja ale ~~[illegible]~~ nie bo ona sama chyba nie zlata na ziemię —

Grób mojej poczciwej Zosi otoczyli tam
Jałowcem i cierniem – leży pod lasem
na smętarzu w Miłosławiu i ptactwo
które tak lubiła zachodzi do niej w gości,
mój Jasio na tej swej głazik z moim
napisem nad morzem w kaplicy wprost
wyspy Elby, a ja, ja będę miał także
kamień – serca moich bliźnich –
Bądź zdrowa Siostrunio już więcej
pisać niemogę – tak mnie wszystko boli –
całuję rączki Twoje – pamiętaj o
braciszku z za morza – adieu –
pani Walewskiej ukłoń się pięknie, adieu
pożegnanie to przypomina starych
ludzi, a wynosi na jedno co zostaw
z bogiem –

Twój braciszek
Piotr

Padwa
9 września 71

Flor: 29/9 71
Czan al Trebbio 4

52

Moja droga Siostrzenico!

Chcesz wiadomości o to je masz – Naprzód
co do zdrowia dzięki Bogu jeszcze na nogach chociaż
co chwila chwieję się jak pijany –

Łotr polak z włoskiej rodziny niejaki Jacini
któremu powierzyłem do wypłacenia robotnikowi
sumę 400 fr: skradł mi pieniądze kwity
pofałszował, na błaganie żebym go nie oddawał
na galery kiedym się ulitował jeszcze
dziś łotr śmie do mnie pisać żem go pokrzywdził. to coś okropnego – ach! niemożna
sobie wyobrażenia jak daleko zaszła wspo-
dłość wagabondarzy polskich która
tej emigracyą się nazywa – są to po większej
części złodzieje zbrodniarze o jakich
odziejach sądów kryminalnych nigdy
niesłyszano –

Teraz to znów przybył Hrabia
(: fałszywy :) Bniński który obnosi
po Hotelach z fabrykowanemi traktatami
mocarstw tajemnie – Urwis – nikczemnik
oprzytem wierszopis i Don Juan.
Tajdaka tego trzeba będzie wypędzić
z miasta z pomocą Szewców i piekarzy
którzy się około niego zawiną.

Panna polska Mieczkowska
z Poznańskiego której ojca znałem
kiedyś przybyła tu dla uczenia
się śpiewu z domu opiekunów

Za poradą Amanta Włocha przeniosła
się do domu publicznego
czyli Bur... na pobyt —
Strach co ze zgnilizną podła —
pojmujesz drogą siostrzenicę jak mi
to pomaga na zdrowiu — i jak
mnie to do pracy usposabia, jak
mi słodkiem czyni wspomnienie
że do wagabondów należę —
Ach! zostań w lasach nie wydalaj
się żyj jaknajdalej od współziomków
czy nie współziomków ...
Gdybym je miał siły popłynąłbym
gdzie na wschód i zamknął się
w jakim monasterze do końca życia
Te łotry wśród których żyję
obrzydziły mi życie.
List twój droga siostrzyczko taki
miły taki litewski — wróciłbym zaraz
ale niepodobna jestem zrujnowany
na zdrowiu, niemogę — to nie
fantazja poetyczna, to najprawdziwsza
i najboleśniejsza realność
Sztuki dokażę jeśli do wiosny
dowlekę wśród tych miłych okoliczności

Ze listki z lasów litewskich całuję twoje paluszki – ale czemu sosnowych igiełek nie dołączyłaś – ja chcę sosny której szum kołysał kiedyś moją dziecinną głowę – dziś ja stary, siwy a takie dziecko serce mi się zachciewa szumu sosny –

Ucałuj rączki Matusi i podziękuj za lekarstwo – w które przyznaję się ogłupiony książkową mądrością że nie bardzo wierzę – ale spróbuję.

A twoją dziś – Bywaj zdrowa moja ~~Pani~~ Pani Jeziorana – grzechem łakomstwa nie pociągniesz do Litwy – ja nie smakoszę i nie mam marzeń o półmiskach – zjem byle co aby głód zaspokoić – pychy się nie mam ani zawiści, ani pożądliwości, gniewać się także długo nie umiem. Kiedyś może popełniałem duże grzechy ale dziś... doprawdy nie wiem czem grzeszę chyba niecierpliwością i zwątpieniem –

Adieu raz jeszcze a pisz bo mi przyjemność sprawia opis życia własnego – ja co także jestem kwaśny borowik i twój braciszek Teofil –

Siostrzycy nie chcę – o Siostrzenicę proszę – Siostrzyca coś mi strzygę przyprawia to obrzydliwy wymysł Zygmunta Krasińskiego

Florencja 27/11. 1871.

Cron al Trebbio 4.

Kochana Siostrzyczko!

Dzięki ci z całego serca za Twoją dla mnie życzliwość, jaka Ty poczciwa niech Ci pan Jezus za to zapłaci – pytasz się o moje zajęcia pracuję oczywiście – inaczej cóż bym ze sobą robił na świecie – Życie byłoby bardzo nudne a nawet wstrętne gdyby nie zajęcie, gdyby nie ta myśl że się coś robi –

Nie wyobrażam sobie żebym był bardzo użyteczny, przeciwnie mimo pochwał jakie tu odbieram, czuję dla siebie jakiś rodzaj pogardy, zdaje mi się że wszystko to głupstwo com kiedykolwiek czy napisał czy wyrzeźbił i że prawdziwej zasługi nie będę miał pokazać z drugiej strony grobu – Myśl ta nicości mojej coraz częściej mnie prześladuje, o nagany niedbam pochwały mnie nudzą – robię się tetryk na starość, czasem pocywa mnie żądza wiedzy nieograniczona, rzucam się do czytania czytam dnie i noce i widzę że nic więcej nie wiem nad to co już wiedziałem – przez miesiąc jakiś czytałem same suche kodexa europejskie prawa – teraz wziąłem się do czytania ostatnich rezultatów z nauk przyrodzonych i tak widzisz żyję ucząc się i niczego nauczyć się niemogąc –

Dawniej czytywałem dużo ojców Kościoła i Mistyków Niemieckich, dziś do tej lektury nie wracam, niemogłbym czytać tych Autorów tak jestem cały zajęty z wolą wprowadzenia w życie tego co się zdobyło, wszystko w pieśni, a ani słowo, ani glina nieodpowiada wysokości pojęcia –

Tyle co do mojej najważniejszej strony —

Kłopotów niebrak mi a mianowicie z łotrami rzemieślnikami z którymi wniczem do ładu przyjść niemożna, płacisz, przepłacasz i jesteś oszukiwany i zawodzony na każdym kroku —

Z nowych robót rzeźbiarskich ~~[illegible]~~ pracuję teraz nad 14 stacyami kręgi pańskiej i jakoś dzięki bogu nieźle mi wychodzi — wynagrodzony będę ale tak licho że o tem i mówić nie warto. Na robocie dla pana Augusta zyskałem tylko ilość nieskończoną zmartwień, tak że gdybym był mógł przewidzieć co mnie spotka byłbym się wyrzekł wszystkiego —

Ze zdrowiem przynajmniej tyle jestem dobrze że w łóżku nie leżę ale też i chodzić niemogę tak mi ten przeklęty kamień dokucza —

Znajomości mam tu dość i za wiele, ale rzadko kiedy w wieczór wychodzę, raz na 10 dni to wszakże niewiele — bywam tu w takich przyjaciołach u Szwedki Baronowej Klinkowstrem gdzie mi grają niemieckie stare kompozycye Glucka, Mozarta, i Bellowena i gdzie mam swój fotel w którym rozsiadam się przy kominku jak stary pastor protestancki i rozprawiamy o Biblii. drugi mój dom przyjacielski mam u Duprego rzeźbiarza a trzeci u starych moich biednych Grazzianich.

Z polaków widuję czasem tego i owego, przychodzą oglądają Autora Sirenki który to tytuł tak mi obrzydł że ~~[illegible]~~ kiedy mi o tych wierszykach młodzieńczych wspomną jest mi jakby ~~[illegible]~~ szybę kot pazurami drapał.

~~Moje~~ Włoskie tłomaczenie moich poezyi zyskało tu nadzwyczaj przychylne przyjęcie — Włochy powiadają że to tynktura żelazna na wzmocnienie rozlazłej młodzieży włoskiej, obyż tak było.

stóż i wszystko co ci mogę napisać kochana siostrzyczko
w zamian za twoje zajmujące opisy Litwy
i Warszawy –
Wielu namawia mnie do powrotu do kraju, ale to
niepodobne do wykonania – dla klimatu raz a drugi
dla przeładowania wrogów jakbym tam niemógł wyżyć.
więc już pożegnałem się z drogą Ojczyzną na zawsze
mój kraju rodzinny dobranoc.
Pisz do mnie kochana siostrzyczko – ja z prawdziwą
przyjemnością czytam twoje listy, tylko odemnie długich
nie wymagaj bo i oczy cierpią i tyle nam roboty
że niemogłbym ci więcej nad tyle ile piszę odpo-
wiedzieć –
Cieszy się żeś zdrowa i że filozoficznie dość spoglą-
dasz na życie – Co tam, czy tak czy siak aby uczciwie
spędzić lata i dobić się dokońca to dobrze –
Całuję rączki twoje – a bądź mi życzliwą a pisz
długo o Litewskich lasach. –
Twój siwy stary przyjaciel
Teofil

Grybyś wiedziała jak
ja posiwiałem przez ten rok
wyglądam jak dziadek kościany
w 48 roku życia – młodości moje jasne i zielone
gdzie ty – przeszła – wieku dojrzały i ty prze-
chodzisz – starość szronem opruszyła brodę
i smutek opanował serce już nieuleczony.

Flor. 23/1 72. 56

Kochana siostro Litwinko!

Dzięki ci za słówko wesołe – starajmy się o ile możemy zapominać o troskach a przynajmniej najmniej o nich mówić bo to demoralizuje naprawdę – policzek wymierzony daniec na przechadzce przypomina mi jedną warszawską kokietę którą amant niejaki p. Nosa rzewski kijem obłożył na miodowej ulicy wprost Kapucynów i czego mu bynajmniej za złe niemiano – baba kokieta warta jest aby ją młócono i aby na niej sprawdzało się stare polskie przysłowie:

Zalotnica i orzech jednem prawem żyją

Nic dobrego nie robią kiedy ich nie biją.

Trzeba bić, albowiem to są argumenta najwymowniejsze.

Moja Litwinecko żal mi ciebie i twojej poczciwej leśnej duszy wystawionej na wizyty ale cóż robić? ale przy to tym co w Bobrojsku albo w Tymbirsku albo w Ochotsku siedzą, daj pokój chwal bogu za wszystko i bądź rada ubogo co masz. Do Ochotska byś niemiała ochoty.

Życzę ci przy nowym roku jak przy starym przy 72 jak 71 i 73. jednakowo z całego serca dajci boże zdrowie, cierpliwość wiarę nie skazoną a wkońcu poczciwego chłopaka któryby cię przycisnął do serca i ukochał ~~[illegible]~~ ich należy.

Na twoim weselu zradość przecież ja
stary wywinął jakiego obertasa i wy-
pił za zdrowie z trzewiczka Jejmości tego
za pomyślność małżonków i prosperi-
tates ich progenitury.

O sobie nie mam i wiele donieść – chyba
że wybrany zostałem do Komitetu Towa-
rzystwa Industrialnego we Florencyi które
ma na celu budowanie fabryk i repro-
dukcyą starych brązów –

Że żyję wgronie Adwokatów, artystów
że bywam u Szwedów, Niemców, Francuzów
jak kosmopolita, że odbieram wizyty
nawet pięknych pań Angielek i Włoszek
i że przy tem wszystkiem jestem goły jak
święty Turecki – czyli jak Derwisz albo
Urwisz.

Poezyi nie przypominaj mi bo nie żyję
źle sobie jak pomyślę co się dziś podoba
w kraju i czemu dają miano poezyi
A zgłupiał kraj, zwarjował i spodlał
czyli raczej jego tak zwana inteligencya

Za perfekcyonuję jak mogę moją
sztukę – i gdybyś widziała co za obrazki
czynię, dałabyś mi buzi za to.

od Kornela Ujejskiego na trzy listy ani słowa a to już
nie wiem jak nazwać... nazwiej by jeśli masz
odwagę sądzić pontyfexa narodu polskiego
Kornela Ujejskiego ze Żubrzy pod Lem
berkiem – niech go nieprzyjemna woń
ogarnie.

We Florencyi z Polaków jest tu pani
Hr. Rozwadowska z córką jest Michał
Dzieduszycki z żoną bardzo ładną Amery
kanką u którą wziął jedno miljonczynę
franków a sam ma drugiego – jest stary
poczciwy Wiarus Jenerał Włoski Langę
do którego na cygaro zachodzę i jest –
bardzo kocham stworzenie pani Krasińska
Kumberkowa z Ukrainy z dziećmi chore
mi otóż i wszystko.

Pani Amystela Coppeli w Wenecyi
zimę przepędza z Panną Heleną Mościczyńską
tamże znajduje się z dziećmi p. August Cieszkowski do którego na wiosnę bardzo bym
może iż powtórnie puszczę się ~~do Wenecyi~~
a z Wenecyi jestem zaproszony na trzy
miesiące do Drezna i Poznania a co
dalej co dalej... nie wiem co dalej
~~a~~ projekta to są których realizacya
od 77. affirmative zależy.

No bywajże mi zdrowa jeszcze raz a
niepłacz nie bądź nazgajką bo to się
na nic nie przyda, używaj życia polis
młoda a na starość będziesz za grzeczną
pacierze klepać i niewątpliwie święty
piotr będzie miał wyrozumienie, jako
to młodość płochość i puści cię do nieba
Szkoda p. Aleksandra Przezdzieckiego pewno że szkoda
ale cóż ze śmiercią nie ma się co rozpra-
wiać kiedy już przyjdzie kostucha
to czyś
ty dziad
Czyś magnat
tupi grzmoci
Nie zdobroci
Szelma
Bez chełma
Nie słaba
Zła baba. jak powiada
Balca nasz protoplasta na parnasie
ojczystym. – otóż widzisz i poezję
ci wyrychtowałem a teraz całuję
rączki twoje twój djablo stary
braciszek z ojca. Maluczała z pierwszego
małżeństwa tego patryarchy Zoroaster

Flo. 16/3 72

58

pleciugo... kto pleciuga by sama pleciuga
co mnie będziesz gadać o Daj-nosach
który ja już raz powiedziałem że nie
chcę nosa ale chcę, pragnę, żyjesz sobie
buzi — ha capito —

Oj stary stary co ci się plecie,
Co ci po buzi na tamtym świecie —
na grobowej desce,
Całowałby jeszcze.
(i gminna piosenka)
z okolic Piaszczna
wedle Warszawy.
i z okolic Cyrzyka gdzie
dużo złego piwska i od Warki
gdzie palą dosyć gorzałki —

widzisz jaki jest narodowy piewiec, podzio
się pamięci mojej i wydaj okrzyk Czatyr
dusza Aa..aa —

Brakuje ci żaj książek i jeszcze czego,
a chłopca chciałabyś ładnego wąsatego
za górami, za lasami,
Tańcowała małgorzatka z kułanami
dalszego ciągu nie pamiętam wiem tylko
że miała kochanka wąsatego więc
widzi że się to waszej pełci podoba.

bo gminna pieśń się nie myli —
A czemu by adresu swego nie
piszesz na listach co ja muszę zawsze
się naszukać tego pierwszego Cascambata
a porządek u mnie w papierach nie
wzorowy więc mnie nadrażasz na stratę
czasu — poprawić się wołam
i przykazuję —
Co do własności na Litwie należy
ci żyć i takową posiadać, a chociaż
wątpię żeby ci się to udało, bo rodzina
Narbutów nie pachnie Moskalom —
robić więc jak możecie — wyrażam
się jak Sfinks — albo jak wyrocznia Delficka
Ateńczycy jeśli pójdą w drogę
a znajdą lewą i prawą rozchodzącą
się, tedy będą się trzymać albo
prawej albo lewej, a zwycięstwo
przyjdzie wedle wyroku
bogów —
wyrocznia jasna i wyraźna
Co do Pani XXX ta się
nazywa ... nazywa się otóż niepo-
wiem — a po co ta ciekawość —
Co się będziesz pytać czy ochrzczona

ochrzczona i ma imię Antonia,
Maria, Klaudja, Honorata czterech
imion Niedopytalska — niewierzycie,
No to niewierzę, jak przyjedziecie to ją
poznacie, piękna, młoda, dowcipna
męża niechce, bo go ma, dziatek się
niechce bo już ich czworo naczyniła,
pieniędzy się jej niebrak, zdrowia wolałaby
by więcej ale i tem się cieszy co posiada,
polka = zasiaka zacięta, Zuch wielki
i dokazicielka przyczem gra ślicznie
na fortepianie i lubi jak ty wiersze
ale i rzeczy pożywne się lubi, a za truflami
przepada — serce ma całuteńkie
nie a nie niezepsute a w nosku
czasem miewa muszki czyli kaprysiki
jak wy wszystkie ile wat jest zodzie
Ewieści zodzie dobry, zodzie zły,
zodzie okrutny zodzie najkochańszy.
gdybyś ją poznała byłabyś bardzo
szczęśliwa stoż by się latały — same
bo ja dział kamieniarz chodzić
nie mogę więc trudno.

ach żebyś ty widziała jak mnie
ten kamień męczy, tobyś sobie
nie kpiła — Taki marniak
ze mnie ach Teosiu zatrzy
skamieniejąc skamieniejąc
jak Żona Lotowa chociaż się
za kiniwą nieoglądam bo za
drogi niwy nieposiadam, pani
środka morza i powietrza —
Adieu Teosiu życzę ci
wesołego alleluja — Zjedz Ma-
zurka (placka) tylko mnie
nie gryź, bom stary więc nie
smaczny, kwaśny, gorzki etc
gdybyś przyjechała per una
combinazione tobyśmy sobie
poszli na wino i wysuszyli butel-
ceczkę za zdrowie Luzinka
pimperlów których możesz
się jeszcze spodziewać.
Adieu —
tout a vous
Teofil

Flor 22/10 72 –

Tosin [illegible] Martinowsko – [illegible] Teraz

[illegible] tylko w [illegible] pierwszy chciał [illegible]

[illegible] – [illegible] przyjedziesz by [illegible]

do [illegible], doprawdy że cię [illegible] –

[illegible] płaci franko [illegible] obecny

[illegible] wcale ani kopiejki! [illegible]

[illegible] żeby [illegible] do [illegible] można [illegible] –

[illegible] twojego [illegible] sprawiły mi przyjem-

ności, [illegible] wasze, [illegible] [illegible]

[illegible]; kobiety [illegible] [illegible] i – jak

[illegible] [illegible] [illegible] powiada

[illegible] pióra choćiaż powiecie [illegible]

[illegible] – tak [illegible] to [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] i tym podobnych

[illegible] niemożna (cholera w Czarnym Ostrowiu

[illegible] [illegible] [illegible] chorym

[illegible] kostnicy niebożczyk, a to

[illegible] że się [illegible] tapi, ale [illegible]

[illegible] – ta kostnica jak [illegible] [illegible] twojej

[illegible] i za to całuję [illegible]

[illegible] Frików

Zaleski –

p. Aleksander opowiadał mi [illegible]

[illegible], [illegible] nie bardzo

przyjemne (zmarło ośm osób służby z cholery)

Co do mnie [illegible] tego [illegible]

[illegible] w tej chwili [illegible] [illegible]

Jeśli ma zadusić to co ja ci zapiszę
moja Teresiu, kij z którym 25 lat
przewłóczyłem się po świecie, najwierniejszego
mojego przyjaciela oddam ci w posiadanie.
Kij z główką orła którego dziób zanurzał-
łem tylko w takich wodach – w Bałtyku
w oceanie północnym w Morzu niemie-
ckim i Śródziemnym i Adryatyckim w rzekach Wiśle
Sprei – Sekwanie – Dunaju – Tybrze
Arno – Po etc etc. pomyśl więc sobie co
za skarb cię czeka – nadto teki dopisania,
spólnice złego czynu, one albowiem przechowy-
wały tyle moich grzechów żywota, a jak wierszy,
to ci zapiszę i okulary czarne zakopcone
przez które dziś mi każą na świat patrzeć.
Z polaków widziałem tu ilość X nieskończoną,
przychodzą mnie oglądać jak rzecz ciekawą,
a ja wcale ciekawy nie jestem, łysy staruszek
jak od Szewc Pipelet który dwa włosy
tylko posiadał i wiek obronić przeciw
napaściom puryżanów rozum utracił –
figurka nieporęczna i niepocieszna –
Powietrze tu mamy ~~[illegible]~~ okropne
od 8 miesięcy nieustający deszcz leje
~~[illegible]~~ służy niebios otworzyły się i potop
świata się zrobi

czasami tak lepiej że zdaje się iż przy 60 h
suchego a to dziś w Slapie – wszystko
pod wodą, biedactwo śpiące woda zata
pia – płyną dziewczyli abyś zwierząt,
wrzaski, psoty, nędza do niedoj opowiedze
nia – od przybycia stało się to tej słoty dwudo.
Astrologi powiadają iż to skutkiem
jakiejś dewolucji na Słońcu, iż to dl.
magnetyzm słoneczna te wytworzyć czyni,
a ziemi przy stosunku magnetycznym
ze słońcem to się ewiedzę – figurez-vous
co za szalonostwo + urodzony i w Walewskich
wiatrozyjści i już została Chmurzyky,
ale też nieprzyjemnej, ledwo przez lat i pięć
tworzy zaczynić a to jak wróble –
powiadają iż młodszej wiosny nie było ani
żadnej poezji wiec to nie jest młodszej
tylko psiaki, mostkowski podarunek i
Konice, a tyś się tak wmięł rozrommen.
świata że ledwie po 12 miesiącach
zebrałaś się na dwa słowa dla mnie – Niech
że cię bóg sekunduje moja Mela Dobrodziej.
Adieu Józin – Pani Włodzi podziękuj
ślicznie za pamięć i zajrzyj całuj ode mnie.
Twój prawdziwy przyjaciel
Stasowina Teof

Szelmy panowie wyraźnie uwzięli
się zamorzyć mnie głodem, żeby
się który co zamówił — wszystko
nadaremnie i praca i opinja
publiczna a w Świni po zegar
Kwiatek zato Zmartwychwstały
zapisują majątki zarzucają
worami pieniędzy że aż Kalinka
i Jałowicio z drudzy jęczą
pod ciężarem takowych, a nie-
chajże im będzie na zdrowie — tylko
niemyśl że mnie zazdrości
pali, bo przysięgam się że nie
a nie i ot tak piszę tylko
aby coś pisać, o grosz nigdy
nie dbałem i dla tego jestem
jak Derwisz czyli oberwisz
czyli Turecki święty. wstroju
mało co lepiej jak przyrodzonym.
i tylko śpiewaniem ludzi fruję..
wesołość Troszki Rodzi.

Plon 24/12 72

61

Moja najdroższa Kukułko Lilewska
gdybyś ty widziała jak ja cierpiący jestem
to choć jak niewiem wesoła zapłakałabyś
nad mną – wyobraź sobie że od miesiąca
leżę w łóżku na ten przeklęty kamień
że wynędzniałem i wyglądam jak trup koń
wulsjami tylko poruszany – i że jeśli
czego sobie życzę to chyba żeby się to
jaknajprędzej tak albo owak skończyło.
Niemam więc wyrazów wesela żeby ci
za list twój równą monetą zapłacić –
gdybyś tu była siedziałabyś przy mnie
i czytała książki ale że cię niema więc
jest Czcigodna Pani Krajewska ciotka
Aleksandra Zaleskiego jest Aleksander
jest Władzio Tarnowski – Zieliński
Felix z Warszawy był Sadowski
poczciwa Rozwadowska którzy mi
kotwiałą jak mogą zastępują i za co
niech im Pan bóg długie lata zdro
wia daje.

Dziękuję ci za listki z polski ale
jaka ty złośliwa a toś by mnie
pokrzywę przysłała — oj nie
dobrego ale słusznie bo już cóż
nie kwiaty mnie się należą ale
pokrzywy.

Twój list sprawdziwą radością prze-
czytałem jak czytam każdy bo nie
dajesz obrazki żywo zdjęte ze wszy-
stkiego co cię otacza — obyś ci
zato Pan Jezus dał męczennika
cnotliwego dobrego kochającego tylko
nie gołego a nadewszystko nie cho-
rego bo z takim żyć to lepiej sobie
kamień do szyi uwiązać
i hul do wody —

Czasem mi ciężko że nie mam
kobieciny ale kiedy pomyślę co moja
biedna Zofia z nimi wycierpiała

powiadam sobie nie sobie szpital
sobie trumna, sobie grób, nie sobie
żona nie sobie dziatki nie sobie dom.
sumienie i świadomość rzeczy powinny
górą iść a człowieka kłopotliwy czas
rachunkowy niebłogosławiony 49 wycisnął
na czole drabinką zmarszczków
i siwych włosów obfitością — i ja mnie
nie bo ja łysy i czem czytelniczka
wiadomość posiada —

Życzę ci zdrowia i wesołej myśli —
a o poezji wiesz że ja w listach gadać
nie lubię, czasem popełniam grzech
wierszowania ale żebym jeszcze był
poetą w listach to już byłoby za
wiele — w listach ja jestem tem
czem jestem bez togi i kotwicy
w tunice czy po chłopsku o koszu
wolno biczem do okoła prze-
wiązany, ciachciarzy a bucisku
a czapka najczęściej na oczy
żeby podłego świata nie widzieć.

Gdzie Pol pytasz — świat dumnych
przechodzi się po Elizejskich polach
Mamy był wobec małych a
poniżał się wobec możnych
ja takich geniuszy niepodziwiam
talent miał wielki ale serce
próżne — z tem wszystkiem niech
mu światłość świeci wieczysta
przebaczam mu przykrości jakie mi
wyrządził.

A teraz cóż ci więcej napisać?
siedzę w łóżku o czemże widzieć
mogę — mgła — zimno — smutno
cztery łąty i zimny komin pią
ty świadkami są tej mojej do
ciebie epistoły —

Całuję rączki twoje droga
Persin i polecam się twojemu
kochanemu sercu i pamięci
twój przyjaciel
Persil

Flor 17/1 73

63

Bogdajby tak było jak piszesz Kochana
Tersin ale jest inaczej i nic o piasku
tu idzie ale kamieniu które się w nerkach
poformowały – cierpię jak męczennik
całe noce przewracając się w bólach nieopi-
sanych, nie godząc mi że to głupstwo i nic
bo na cóż się przydadzą tego rodzaju
perswazje wobec najboleśniejszej rzeczy
wiosny – nigdy tak strasznie nie cierpiałem
i nigdy więcej samotny nie byłem – stratę
mojej drogiej Zofii czuję dziś więcej niż
kiedykolwiek, ona była dla mnie tak
dobrą, tak delikatną, uprzedzającą i tak
się mną opiekowała w mojej chorobie.
Tożsamość pojęć, ten sam poojczysty
żal i tenże sam nastrój ducha, wszystko
czego możemy żądać w towarzyszeniu
życia w niej miałem, umarła i dziś
nieskończenie mi tęskno i pusto i
żałobnie –

Gdybym mógł liczyć na jakie bądź
fundusze, gdybym mógł w powtórne
wchodzić związki widziałbym na tych
miast co zrobić ale bez tych i bez nadziei
mienia czego bądź... pojmujesz...

Szpital, szpital to moja prospektywa
i podobny Kamieńcowi koniec zawsze
w szpitalu, zresztą, cóż się tak oto
troszczyć

Na słomie czy na rogach konać czyż
nie jedno kiedy umierać trzeba – różnica
otoczenia znika i owszem lepiej na
słomie która przypomina nędzę ziemi
i nasz własny los, obici cepami
i wymłóceni do ostatka schodzimy
bydła na podkładkę.

Zmartwienia ciężkie dźwigającego
się już po trochu rzuciły mnie na
nowo włóżko, cóż robić, miejmy
cierpliwość –

To co o sobie piszesz, klasztorze
i t. d. zabawiło mnie – Ty zakon-
nica, dajże pokój, podobnaś na nią
tak, jak ja na Herkulesa. Ot
cieszę się Karlowa Tosiu że się
niepotrzebujesz troszczyć o dach,
a przykrości.. gdzież ich niemam.

Gdyby cię tu jaki Anioł przyprowadził
gdyby Pani Marja w te strony wybrać
się miała, powitałbym cię najserdeczniej
o czem zdaje mi się niewątpliwie, pośre-
działabyś przy moim łóżku i opowia-
dzeniem o Litwie ulżyła trochę cierpieniom,
ale o tem ani myśleć, ani się łudzić.
więc dajmy pokój — i kosztujmy w ciszy
co nam podaje smutna konieczność
rozkładu ciał i końca wszystkiego
co żyje.

Powierzaj Pani Marji nowonarodzonego
Syna — aby go wychowała na
dobrego obywatela pojmującego serio
obowiązki swoje i poważnie zapatru-
jącego się na życie.

Żegnam Cię bo tak cierpię że mi
pióro zgrzyt wypada. — Bądź zdrowa
a w kościołku litewskim pomódl się
za mnie czasem

twój prawdziwy przyjaciel
Teofil

19.III 73

65

Oj kobieto marny puchu co też tobie
przez głowinę nie przejdzie – ot i pustak
na prawdę hulaka i dziabnąć lubi kieliszeczki
przy dobrej okazyi – dobrze dobrze, lepiej to
niźli jak ja podobnie dopalającemu się kno-
towi szabasówki to powtarzać sobie strofkę
z jakiejś przedpotopowej ballady
„To cuchnie, to spadnie, to błyśnie, to wyjaśnie:
oto od parę tygodni lepiej mi trochę i już
wyłażę na świat, więc dziękować bogu i żeto,
a co do Komedyi i przepisywania wierszy
w listach ach dajże pokój, jeszcze by też tego
trzeba było, dosyć raz męki na przepisywa-
nie do druku. Moja dobrodziejko daj pokój
to głupstwo – ciekawość swoją zaspokoisz jak
się kiedy za granicę wybierzesz –.

Kpisz ze mnie pisząc o jakichś bule-
tynach o moim zdrowiu to znów o mojej
wielkości – Anielico a czy ja to na to
zasługuję Mazowiecki wierszy z pod
ciemnej gwiazdy – co ja wiem ja nie
nikwiem i życie zmarnowałem
i nikt mnie nie kochał i nikt mnie
nie kocha prócz mojej biednej Zosi umarłej

Hulasz po Litwie i zapiszę twego
widzę że tam coś nie bieda że
się kwoszą, iże mają za co tym ci
lepiej jeśli to tylko nie ironija.
Ja tu wciąż samotny a samotność
przerywają mi tylko wizyty poczciwego
p. Aleksandra Zaleskiego — on
jeden zachodzi do mnie i dwie stare
szwedki, wszystko nikt —
Rzeźby moje wystawione w Leka
denii Florenckiej podobały się i zapi
sano mi pochlebne artykuły —
et wszystko głupstwo i vanitas —
chorobka muzyki, towarzystwa poczci
wej ~~[illegible]~~ Żony jak była
nieboszczka, bo więcej warto, jak wszystkie
oh! ah! obojętnych.
Za parę miesięcy pojadę do Cattaro
i może do Krakowa —
Oto mam prośbę do Ciebie
Zmiłuj się napisz na tych
miast do Warszawy

66

i zapytaj co się dzieje
z moim szwagrem
Leszczyńskim utrzymują-
cym pensjonat przy Ulicy
Nowolipki No 2236
do którego pięć listów pisałem
i odpowiedzi nie odbieram
czy umarł czy co się stało?
natychmiast pisz i odpowiedź
błagam cię oto. i rączki całuję
Twój najwierniejszy
stary przyjaciel
Teofil

19/3 73

Signa 11/5. 73.

67

Tak więc jeżeli pani Tatia chce listów
odemnie niech płaci bo moja kieszeń tak
pusta jak głowa – nie, chciałem powie-
dzieć jak serce, ale i to nie, dajmy więc
pokój porównaniom, dość że pusta zupełnie
O czem pisać co donosić sam nie wiem,
kilka razy wzywano mnie na korrespondenta
Gazety zacząłem i skończyłem na dwóch
listach, z przyczyny że przedmioty o których
miałem pisać zdawały mi się niegodnymi
druku – nie niepodobno, i połamałem
pióro korrespondenta – Cóż ci więc napiszę
Kochana pani Tatiu... poczekaj...

Oto że byłem na wsi przez kilka dni
wciąga których spostrzegałem zbroję kołysa-
ne wiatrem, góry pokryte śniegiem
i gęsi na stawie o których nie wiedziałem
aż dotąd że są bardzo moralne, bo
kiedy stare kaczki zaczęły robić
miłość gęsi rzuciły się na nie z ha-
bim krzykiem jak stara gawernantka
na uczennice wyglądające z okna
i śmiejące się przez palce do młodzieży
Zalotnej... oczywiście w taśki
uciekły ażeby po łbie nie dostać.

Zdrowa wciąż liche bardzo i wiosenna szepnę na oczy

scena ta jedna z najdramatyczniejszych
jakie pod moje oczy w ostatnich czasach
podpadły mocno mnie ubawiła

Dalej i cóż ja tu widziałem
towarzystwo Pani Sulkini (i stare
babsko z wąsami:) Pani Borri ~~[illegible]~~
z oczami wiecznie przewróconymi w górę
że aż strach, dwoje PP. Giorgi mają
40 letni sławny gimnastyk po ścianach
łazi jak jaszczurka i skacze jak
kanik polny, żona poważna milczący
spożywa dary boże – Pani Holl
wdówka 50 letnia po Bankierze
pełna wdzięków wciąż pokazuje dwa
rzędy zębów słoniowej białości i wielko-
ści i t.d. i t.d. a wszystko to zjechało
się do P. Dziedzicznej na pożarcie
moich idyllicznych kaczek, kurek
czubatych i jędrna którego posta-
wa przypominała mi szlachcica
rownego wojewodzie butą, ale
nie butami, z tyłu albowiem
spostrzegany obywatel Jędryk
pokazuje gołe i poszargane pięty
nie jest więc rowny wojewodzie.

rozmowy... o czem były rozmowy ach już
tego nie powtórzę – o deszczu o śniegu
który tu wczoraj padał o zniszczonych
jedwabnikach – o papierach francuskich
o małżeństwie pana X z panią Z...
i o ich dziecku bardzo interesującym które
już dostało dwa zęby. Potem grano
w wista i w Mugens potem wznoszono
herbatę i wieczór skończył się przykładnie
ze zbudowaniem powszechnem. —

We Florencji przed parą tygodniami
widziałem panią Lisę zawsze uprzejmą
i doprawdy zawsze piękną, zabawiła dzieci
tylko jeden i pojechała dalej z mężem
i śliczną panną Sandą, zdrowa ze zdrowemi
i wesoła jak oni.

Towarzystwo moje zimowe (Tarnowski
Asnyk) rozjechało się zadziwiać świat
muzyką i poezją i prawnik Lubicki
powrócił sądzić sprawy w Warszawie,
pani Krzywska marznąć w Gratyn,
reszta tu i owdzie każdo w swoją stronę,
ja tylko jeden kamieniarz to jest
cierpiący na kamień widzę że się w kamień
zamienię zupełnie i że się już stąd nie
ruszę – Gorzej zapomocą preparatów
chemicznych spetryfikuję mnie po śmierci
i będę to siedział na smętarzu z piórem
wszystko z miną człowieka który złapał
gęś ale ta wyrwała się i uciekła pióro

pióro tylko pozostawiwszy mu wszystko.
Piszesz mi Kochana Pani Tosiu
że mnie kochasz albo to prawda i
miałażbyś też co, starego dziada
któremu należą się nie pocałunki
ale kataplazmy i który ma do
ptaka Juljusza Słowackiego (Żórawia)
wielkie podobieństwo w tem, że jak
Ibis leczy się sam aplikacyą
sztucznego dzioba w czasie wielkich
bólów (: czytaj rozprawę uczoną
o wynalazku pewnej machiny przez
Żórawi Ibisów doktorów Spitzenmajor.
Tosiu bój się boga daj pokój;
o mojej biografii chciałbym coś
wiedzieć, musi być ciekawa co oni
mogli powiedzieć o mnie kiedy ja sam
o sobie nie bym powiedzieć nie umiał,
że żyłem lat ~~50~~ wyraźnie pięćdziesiąt
po co na co albo ja wiem, żeby zedrzeć
kilkadziesiąt par butów, zjeść kilkadzie-
siąt wołów, kurz ilość X - trawy
X wypić źródła wód słodkich
i słonych, nikomu nic dobrego nie
zrobić, jęczyć kwękać umrzeć
i do nieba się nie dostać. Jeżeli tam
więc jest co na moją pochwałę to wszy-
stko kłamstwo.
A teraz adieu pani Tosiu
baw się pokiś młoda - filozofii ci nie
zalecam boś do tego najkompletniej nie
zdolna równie, jak do wszelkiej sentymentalności

Pani Maryi ucałuj rączki odemnie i wszystkich pozdrów
uściskaj. - Teofil

Flor: 29/10 73.

69

poste restante

Moja złota. Po sześciu siedmiu miesiącach przypomniałaś sobie że ja jeszcze żyję, aj Tosiu Tosiu bić by cię za to a nie żałować rozeczki sukienkę uszanowawszy, no cóż robić lepiej późno jak nigdy więc dziękuję ci za przypomnienie choć raz do roku około Bożego Narodzenia.

Twoje życie wesołe i niewesołe, a moje tylko niewesołe, albo raczej jednostajnie niczem nieurozmaicone, przez lato niewyjeżdżałem z Florencyi a było gorąco do 50 stycznych: na jesieni przez parę dni byłem w Selvach u p. Dzieduszyckiego i tu liście spadają i tu jesień i niema nawet rusinki któraby o Kuatorach gadała. — p. Alexi Zaleski z żoną powrócili do Flor:, zresztą z tych którychby się pragnęło widzieć nikogo, siedzę więc w Bibliotece albo w mojej stancyjce na Via della Scala w której za parę dni się wynoszę wieczny tułacz na inną komorę, pranie, piszę czy lepiej i tak mi czas schodzi — przez lato nie stękałem bardzo na jesieni jeszcze jak do tąd nie najgorzej to i wszystko.

Ale ty chcesz widzieć co ja robiłem, no to poczekaj, w dowód poetycznego usposobienia, oto napisałem poemat pełen gromów błyskawic o jaki nigdybyś mnie nie pomówiła, napisałem i mój bohater

mytyczny ze śnieżną Księżniczką wiem żeby
ci się podobał a jeśli byś mi za niego buzia nie dała
tobyś już była niegodną imienia Litwinki ci powiadam
Tośku siostrzyczko moja najpoczciwsze stworzenie,
jakie tam fantazje o jaka na niemcow niedana
wściekłość, popaliłem niemieckie budy rozbiłem
Rzym starożytny a teraz nad błotami pontyn
skiemi wrażę ze sokołem Wandalow i pusz
czam się w przestrzeni z bawołami –
Moją Wandzię się będą drukować w Warszawie
a moją Komedję w Lipsku albo w Paryżu –
Italja mnie kusi żeby to pierwej wydać wiek
jeżeli ale tego nie uczynię, – Wiesz żem dostał
medal na wystawie wiedeńskiej, tak więc
Członek Akademii Rzymskiej i Florenckiej
patentowany, medaliowany i ty dla mnie
Tośku żadnego uszanowania nie masz
aj Kobieta pucku marny, zapominasz o
moich tytułach akademickich i że tu we Włoszech
byłem wylitografowany w płaszczu z wygiętym
kołnierzem ale przebaczam Ci to cocko perkunasz
na twój Anafiel widzi że sława moja
nie doszła a niewiadomość grzechu nie czyni –

Pana Zawidzkiego nie Sawickiego znałem i pamiętam że pisał cudownie i bez żadnej zmyłki kiedy ja wciąż skrobałem a skrobałem i spóźniałem się dobiórą i bardzo prędko się wymykałem z zgorszenia starego Arcliwisty który był śród nas figurą, – pamiętam te czasy (: niech ~~ja~~ djabli wezmą podobne :) i wszystkich tędzior, pisarzy, etc etc: wszystko figury wyzłocone i przy szpadach per Racco e per Diana – a chociaż prawdę powiedziawszy nie mogłbym się żalić na żadnego, bo dobrzy byli ludziska i miałem u nich dość łaski, bajałem wciąż bo mi się pisać nie chciało i naczelnik bajał ze mną Panie świeć nad jego duszą – ach! ach! jak to dawno – stamtąd poszedłem do Kommissyi a byłem pod Sekretarzem sapriestie! i byłbym do tego czasu... byłbym.... byłbym niczem jak jestem niczem a więc niema się za czem wstecz obracać.

A teraz dość napisz mi jak się miewa twoje biedactwo choroby i przyślij mi liść z dębu litewskiego i mchu ze starych buków – Na wiosnę jadę do Krakowa gdzie mi przyjaciele dadzą obiad na który pójdę tylko pod warunkiem jeśli Tosię ~~[illegible]~~ takową zaproszą.

Adieu Tosku

jaki deszcz! jaki deszcz! Tośka bywaj zdrowa
Proszę deszczu proszę słoty aniele
mój złoty posyłam ci uścisk
pieszczoty, adieu —
Z pomysł sobie że jak taki stary
i taki głupi. ~~[illegible]~~
widzi że już do śmierci rozumu nie
nabędzie — addio poiché la mia
corrispondenza principia esser
banale —

Przez cały miesiąc huczały mi w głowie
hurra! Nomadów a na głowę
ceniały iskry palących się Sosen
a Żyrafy i Reny wlokły się
przy taborach, ach jaki świat
mnie otaczał, teraz rysuję
Królowę Korony.... nad pokoju
wiskiem anioł niesie Koronę
z tarnów którą ma ponieść oddalony
na niebiosach dwaj jego bracia
skrzydlaci tak płaczą
i taka pustynia i smutek — niechże
mi się to po śmierci fujarki
polskie zagrają

Alex: 28/1 74.

71

Praga S. Maria Novella 20

Droga pani Tosiu!

Dzięki za wiadomość o sobie i za pamięć, wiadomość o chorobie panny Laury mocno mnie zasmuciła nie należy wszakże rozpaczać, młodość zwycięża tyle i ja mam nadzieję że wyjdzie z tej boleśnej i ciężkiej choroby, tylko potem niech nie przebierają bardzo rodzice w starających się o jej rękę bo ja jestem przekonany że to nie innego jak wczesna zbyt dojrzałość i nadzwyczajna ilość krwi, której bieg należy regulować; wprowadzając w czynność wszystkie organa.

Co do niebezpieczeństwa – ale dzieciństwo który z tych błędów może powiedzieć nie ma ratunku, chyba kiedy już ogień gorączki strawi krew, ale inaczej zawsze jest ratunek byle się znaleźli sztukmistrze umiejący w czasie właściwym odpowiednich użyć środków.

Cieszę się nadzieją że się zobaczymy. Ja tego roku nieodmiennie puszczam się ku galicyi żeby stare kości przynajmniej na polskiej ziemi pogrzebać –

Książkę moją tysiąc polskich książek Zmartwychwstańcy proszę się do nich udać, ja tu nie mam nowego

Towarzystwa polskich prostych
biednych ludzi stęskniony jestem,
chciałbym się przekonać że jest
lepiej niż mi piszą albo niż czy
tam w dziennikach że finit
polonia, potrzeba mi tej
wiary do życia inaczej niebyłoby
po co żyć na świecie —

Tutejsze wielkiego świata
towarzystwo włoskie jest bru
talne i nieoświecone, podobnie
jak u nas, brutalstwo a szczegól
niej względem tych którzy pie
niędzy nieposiadają do takich
tyłem odwracają się posiadacze
worka, między biednymi znaj
dzie prędzej ~~[illegible]~~ uprzejmość

72

moje [illegible] tego i dobrodziejstwa
[illegible] pisanie, więc
[illegible] do [illegible] społeczeństwa
świata! —

O robotach moich nic ci nie
[illegible] gadać, niewarto złości mnie
porywają i gotów się [illegible], gdybym
był [illegible] się
[illegible] tak [illegible] demagogów,
[illegible] z [illegible] i bez
kanalii spokojnie się więcej [illegible]
[illegible] a nie [illegible]
[illegible] na [illegible] i [illegible]
[illegible] wszystkim [illegible]
Kolerykom ([illegible])

Adieu droga pani [illegible]
[illegible]
[illegible] Twój prawdziwy
już stary bo od 10 lat
przyjaciel Teofil

Flor 21/2 74

73

Duszo Litewska szlachetna!

Dzięki za dobre wieści o zdrowiu panny Laury – przepowiedziałem że będzie zdrowa i jest zdrowa, chwała Bogu ale teraz niechże się strzeże to nie łatwiejszego jak przy rekonwalescencyi biedy sobie napytać –

Niewiem czemu od księży Klaudyjaszanów nie bierzesz sobie pani książek, a wszakże biblioteka ich obficie jest zaopatrzona a nie tylko w naukowe ale i w literackie osobliwości polskie, napisz słowo droga pani Teodoro a książki Feliński czy Zbyszewski, czy Tamerlicho nie odmówią –

Ja moją całą bibliotekę odstąpiłem darmo Wołyńskiemu, przeznaczenie tyle mnie kosztowało że chcąc się raz od opłat uwolnić nie widziałem innego środka jak darować książki. Przeklęte książki, wyrzec się książek, do niego więc via de Canaci No 19 2 p. udaj się droga pani a będziesz miała co sama wypiszesz – Wołyński ma zapas niepośledni polskich książek, ja nic – NB porto musisz opłacić i tam i napowrót to grzeczność nie zrobi i nie zapłaci uważając za zbrodnię, Atłasty poleć smarować – ja mu gadam że ty Litwinko masz w lesie kassę złożoną w puszczy Bielowieskiej i że do takowej chodzisz po księżycu zaglądać czy są wszystkie białe i jak wyglądają – czemu on niewierzy.

O moje wiersze niepytaj – Wiedzym ze swoich listów pisałaś mi że już teraz w polsce poezyi niema tylko jest malatura, pocóż się więc pytasz oto co nie egzystuje, po takim dictum acerbum pożyczonem od Krakowskiego Spinglądu, choćbym i co miał tobym nie posłał, a tym bardziej kiedy nic niemam – poezyi niema, nic niema – świecisko śmiecisko, mondo, immondo kupa gnoju na której psy kości ogryzają.

Moją fotografię wszakże posiadasz a owej w Etapie
do psa podobnej nie mam i kliszę zniszczono
więc już trudno fotografować. Zaś mojej starej
fasyaty już się zaprzysięgłem że nie będę, bo to
koszt djabelski i na nic się nie przyda — jako
sztuka żadnej wartości ~~[illegible]~~ nie ma, jako zwyczaj
jest nagannie bo podbudza do próżności do kocha-
nia się w sobie i propagowania swego fizyku
djabli wiedzą po co i na co — Marchabuz
bije na świecie i oto masz moją gratis
bez opłacania 15 fr. za tuzin
wzrost średni
włosy . . . . . — pfiu pfiu!
dwa dzierżowate.
Znaki szczególne dwa zęby jak u zająca
reszta poszło —
Czoło więcej jak wysokie zaczyna się
nad nosem a kończy około skarbku.
oczy ślepe
nos . . . . — } tego rodzaju w hieroglif
L — co znaczyło u Egipcyan
nieobecność węchu.
uszy dostatecznie długie jak na
poetę.
etc etc etc.

co idzie mnie więc w całej okazałości
droga Siostro Lotwinko — jeśli zaś
czego jeszcze brakuje zapytaj a odpo
wiem z tą samą dobrodusznością
Demokryta i rycerstwa jakim
zwykłem mówić o sobie —

W organizmie moim koniecznością
jest wyrabianie się obfite żółci
czego niemogąc uniknąć wylewam
takową na samego siebie na ten
pyszny utwór matki natury który
kiedy zniknie to i pies ze swojej
budy nie wyjdzie żeby zawyć
po nim, tego mi żal bo ludzkie
płacze ile warte wiem i ot mi
nie idzie ale gdybyż mnie choć
psie serce kochało.

Adieu droga Siostro, za wesołość
wesołością płacę za łzę łzą za pie
niądz pieniądzem za przyjaźń przy
jaźnią o którą upominam się i
proszę — Twój stary przyjaciel

Teofil

Sprawunek dla Pani Hrabiny
będę się starał załatwić jak
najprędzej —

Flor: 29/3 74

Piazza S. Maria Novella 20

75

Siostrzeniu serce!! ot tak to lubię to przecie wiadomości za które
czemuż się poczęstuję piołunem który pije
co dzień - nie to nie dla ciebie, żyj szczę-
śliwa doczekaj się lepszych dni jak te
dzisiejsze, nie zatraci tiberkowej duszy
której tęskno pod niebem fijałkowym
a zresztą czego ci życzeć; powinszować,
układać nie umię, może dla tego, że już
sobie niczego nie życzę.

Czas mamy tu piękny, u mnie
w pokoju 15 stopni ciepła, firanki
świeże białe założono, i pokój pachnie
rezedą i hyacyntami, bo wiesz że u mnie
zawsze jak u panny co tylko w spensyi
wyszła, lubię tę świeżość i czystość,

Roboty... pytasz się o roboty... ach Boże
mój gdybyż to nasi milionowi byli
do ciebie podobni, gdyby pytali się a kupowali,
ale kiedy serc tych poruszyć niczem
niemożna; przy najburzliwszej pieśni
zasypiają, na dzieła sztuki nie patrzą,
mimo to na wschód patrząc myślę, zwyczajem
piszę i modeluję, a nawet wcale
udatne storie, tak mi przynajmniej
mówią ci co się znają.

Zrobiłem do odlewu w srebrze dla biednych
Prof. Kalisza dziewięć do najświę-
tszego sakramentu, obraz Zbawiciela
łamiącego chleb z uczniami a jakie
ornamenta jakie chrzciny i anioły
z pękami żyta i winogron, a jaki
rybak siedzący na porzuconych sieciach.
Włochy powiadają Donatello, Donatello,
a ja wcześniej wiem że temu do Donatella
daleko jeszcze, ale będę tam, bo będę,
zawziąłem się wdrapać na Anafiel
i już jestem na połowie drogi,
parę lat a krzyknę z góry Siostrzyczko
jak tu pięknie.

Święta przepędzę we Florencji
z której ciężko mi się wybrać – Józef
Kraszewski także mi słowa o Krakowie
napisał że aż mróz po kościach
mnie przeszedł i ochota podróży
osiębła – jest tam Genjuszów
podziemnych parę tuzinów

który wszystek zwale mnie nie leczy.
świat Krakowski ma to być izba zadymiona
Akademia której przerobiła i oczy wyżerają
ach co po takiej religii.
Religia to serce wszystko dzielimy
do kultu, a oni zrobili z niej formułkę
w której ciało który są i wypędzają
jeden drugiego —
Wszystko to że przyjmie twoje [illegible]
tak wiąże cierpienie a będą nam nadzieją
że wszystko będzie już lepiej powietrze
to wielki lekarz —
Pp Zaleskim wszystko od kilku miesięcy
która wiąże na głowę i kaszel, cierpi
bardzo aż litość bierze, a kiedy
płacze i ojciec chodzi jak szkielet
zdrętwiały —
Na Wielkanoc prosiła mnie
Pani Cappellowa na święcone — będzie
miała kilka osób na obiad — która to
już wielkanoc ani wszystkiej (jak) tak
od tego, były wielkanocny pamiętam
a jedna smutniejsza od drugiej —

Przyszłą życie Florentkie idzie
swoim torem — na Włochów
żalić się nie mogę kochają mnie
ile ich stać na to —

Wczoraj byłem na prelekcyi
o dziełach Tołstoja, iżby tu
pochwał Moskalom ...

Dziś idę do Spowiedzi dalej
więc jeśliś ci jaką wyrządził przy
wrócie i wierzaj że myśląc o Stwa-
rzeniu mam pierwszą przed oczami
duszy —

Twój brat szczery

Teofil

Flor: 14/8 74.

Bajdo Litewska coby Cię zabyć ja o tobie
zapomniał – głupstwo pisanie jak przyjedziesz
zobaczysz jak cię przyjmę – będą i ciastki
i owoce i jagody i mleko –
a kiedy moje do zaraz piękniejsze
od twojego choć go nie płacę tylko
40 f: na miesiąc – salon – ogród
firanki we drzwiach jak do księcia
porządnie – lampy astralne kanapy
aż trzy – jak żyję tak nie mieszkałem,
wyobrażam więc sobie jak się Tośka
zadziwi. Po stoliku pozwalam ci pla-
dować na którym dziś teraz pod
ołowianym odlewem starej pieczęci
listy O Mickiewiczu i jego z nimi
rozmowach przygotowane do druku.
Na pocztę nie wymyślaj ty
jakaś... bo żeby nie przeszło w spółki
do tego czasu byłby śmieci i gnoj..
Żebyś ty czytywała przegląd kra-
kowski toby ci się dusza oburzyła za zbro-
dnie jakie tam na polaku wypisują –
Tośka bądź zdrowa a pisz
częściej to i ja będę – twój braciszek
Tos.

Flor: 14 (6 f 4)
a Cieszy przyjedziesz?

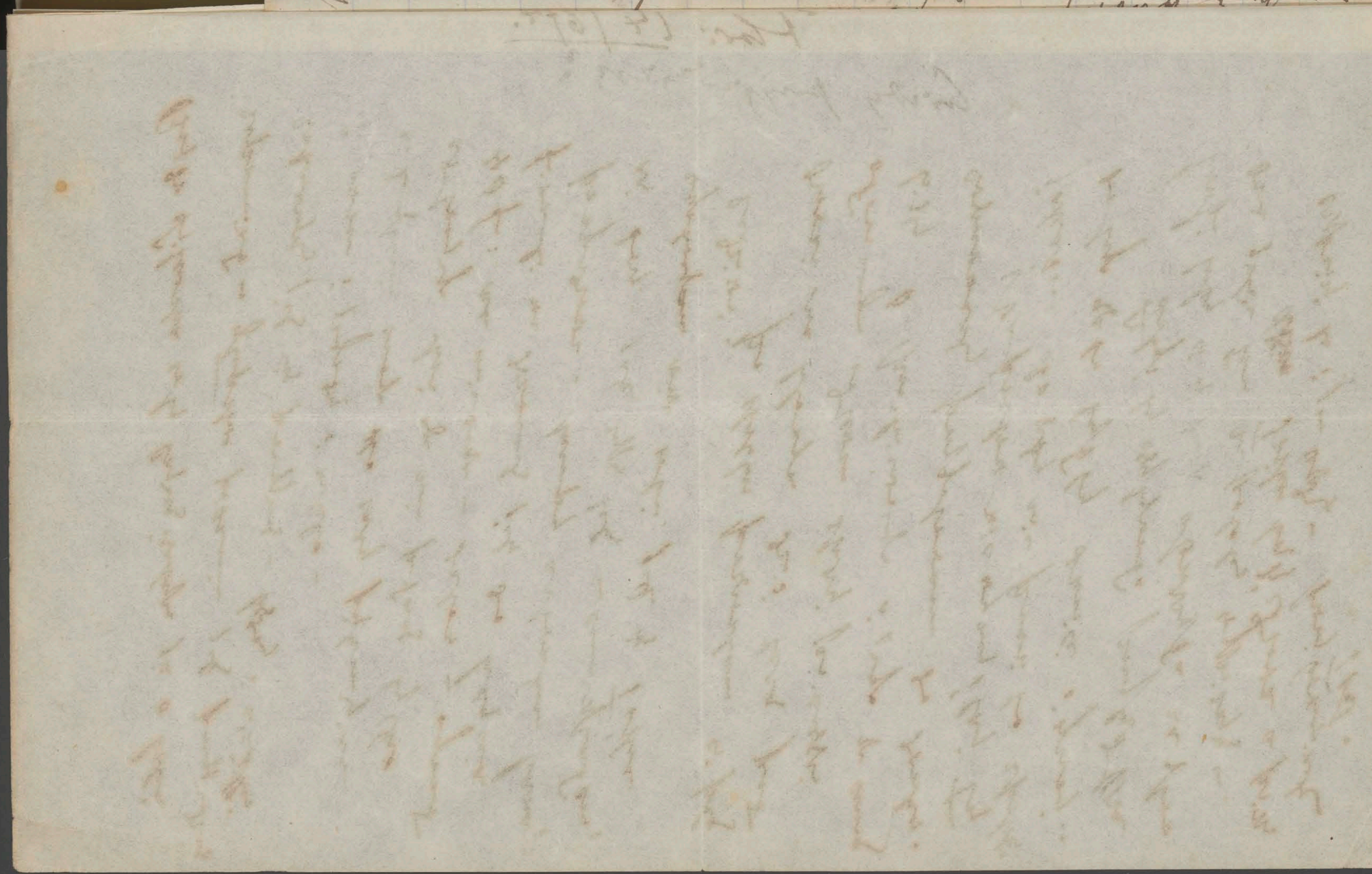

Florencja 3/9 74. 78

Via S. Antonino 11.

Tosico Tośku najkochańsza lichwiarko która pieniędzy pożyczasz wysłałem do podwołoczysk do Hr Ludz: dziewięki, ale jeśli pieniędzy nie powracam to rozwiedam i wypuszczę na ciebie wszystkie papiery moje jako prawdziwy Literski Werszupis (: co po waszemu znaczy Zwierzyniec:) i klnę się na Prawdziwą boginię wszelkich cnót oraz Kawasa boga Wojny (: albo ty co wiesz z historyi twojego Tatki ty coś się na Warszawiankę przerobiła:) że cię dosięgnę i spalę, chociaż jesteś niewiasta mężna i roztropna w Panu, albowiem przypowieść o niezagrzebywaniu talentów ale dawania takowych na procenciki rozumiesz i chwalebnie praktykujesz –

Buzi i owszem lubię, ale na papierku co mi potem, takżeś wymyśliła, a mądra, co mi po takiej biesiedzie gdzie jest co do słowa jak w bajce „po brodzie ciekło a w gębie nic niepostało."

Przypominaj mnie [illegible] wakacyj, oraz i uratuj –

Zbieraj grosiwo a potem zrobimy
radę co z nim zrobić, ale Albo ty co
zbierzesz? albo ja co zbiorę? albo
my co zbierzemy?... będzie zastropny
i przebiegły kto nas złapie na
takowym uczynku — Ja goluteńki
jak Derwisz.. pal djabli nic
nie szkodzi...

Stara Dziaduchowska pyta
mi się kiedyś jakże się panu powodzi.
— Jak po powodzi, trzeba ściągać
zkąd można, łatać, aby dalej.
— Ale imię pan zostawi po sobie.
A ja sobie pomyślałem a bodajże cię
flaki zabolały za taki koncept.
imię pan po sobie zostawi, widzisz jeszcze
kpią z ludzi, no trudno...

Coś mi napomykasz o jakiejś
robocie obyż słowa twoje były
prorocze i żeby mi pieniędzy spro

kurowały bo ja już teraz o niczym innym
niegadam tylko o pieniądzach na wszystkie
przypadki pieniądze, pieniędzy, pienią
dzów, pieniądzom, pieniądzów jak
podły żyd faktor z Antokola czy
z Franciszkańskiej ulicy i czasem śni
mi się że z zapałkami chodzę i że miljonki
zbieram.

Ale żart żartem czy aby nie żartujesz
boj się boga Tosico, Siostrzyco, Kocico
Cinielico wydzierżaj mi robotę albo zginę
przepadnę i imienia nie zostawię.

Prawda że złośliwy Babus Dziadus
darować jej tego nie mogę. — pojechała
do Paryża bo jej tu było za zimno
na zimę i nie miała towarzystwa a tam
sobie będzie rznąć Cancana — czy
sobie wyobrażasz dziadowę w pozycji
zut chigua aou fin! ja sobie
wyobrażam i mógłbym ci nawet narysować

z polaków bo ani się nikogo, tam
jestem jak niebieskie stworzenie pomiędzy
tymi szelmami włoskimi złodziejami,
Pani Martyna podobnego tego
roku już nie przyjedzie (: ale
daj mi ich adres bo się boga:) Michał
Dziedzic jedzie do Ameryki ze
swoją Amerykanką, (oto ziołeczko:)
Madonna Santissima!:) wieczory
długie czytać nieuczone bo oczy
przepadają ot i masz bas się
a tu ani psa do rozmowy
Włoska żadnego w domu nie znajdzie
oni w Teatrze siedzą, gospodyni
także do Teatru chodzi – no słowem
że przychodzi czasem desperacya
do głowy i wtedy takie listy piszę
na pociechę serca Twojego i mojego
Adieu Tosiku Kotecko, zyblo,
serce, panienko, lubeśu wszystkie pieszczoty pachnące tabaką wysyłam
i całuję wszystkie śliczności najdroższej
Marysieńki Krol Jan

Slepone na dobre oczy boleją
zapalenie i osłabienie

Flor 17/9 74
via S. Antonino 11. 80

A sposoby tobie dziś kiedy na moje
listy nieodpowiadasz – pisałem dwa do Czarnego
Ostrowa – Dziewczęta skończone, wycieczkowa-
ne wyzłocone, portrecik ś.p. Aniołka Zorzi
udał się najzupełniej, przyślę natychmiast
gdzie Hrabina rozkaże boć chciałbym
żeby to jaknajprędzej zobaczyła, ale żebyś
Ty mogła grosza przysłać zaraz nieczę-
kając tobym ci był obowiązany okrutnie,
bo wydatki miałem (w nawiasie jeśli trzeba
było więc mamona poszła) i dziś trzeba
płacić w fabryce, a tu Sahara w kieszę-
ni, Tosiu przeniosę do serca Hrabinę
pocałuj ją w śliczną rączkę, a ta nasza
Kochanka serdeczna nieodmówi zobaczyć.
a jak dostanie robotę będzie kontenta
bo kiedyż tu się wszystkim podoba
to i ją zadowoli – Tosiu sprawy
mi się dobrze, bo ci piszę wiecznie
takie że podskoczysz do góry,
jestem bowiem w werwie i gdybym
teraz się skapucił czyli do sali
poszedł toby to nazwano Lubędzią

pieśnią a chociaż nuta moja dzisiej
sza nie głaska uszów publicznych,
pisali młodzi dopraszając się wierszy
a ja im na to: (: no widzisz
= " ~~Lecz dziś czemu~~ niemogę
napisać co chciałem chiba ostatnie
cztery wiersze
Chcecie pieśni usłyszeć nową
Lecz gdy gromotną z mej oddali
Czy będziecie mnie słuchali.
Słowo chleb i chlebem słowo,
Tak bywało w czasach wiary,
Gdy człek ~~[illegible]~~ cielsku niepo
błażał..
Jeśli czas się wasz postarzał
Duch mój wieczny więc nie stary.
i. wd. . . . td.
pisz prędko pisz zaraz i gorsze włóż
we środek —
Ja pracuję jak więcej niemożna
chcesz wierz, niechcesz nie wierz, przy
szłości poświadczy —
o ciebie się niebojąc żebyś się
przerobiła na warszawiankę
modną, z tego nic niebędzie,

Idź perki ze sobą na części perkunosa
a pobatsza się nie dawaj —

Pani Walewskiej zaczęli uczuć
takoż odemnie —

O wystawie kwiecistej pisze
pozytywna osoba, a o sztuce pię-
knych ani mnie mrze, gdzie się
znajduje głowa — napisz mi czy
się to podoba czy nie, byleś szczerze
a mianowicie czy im myśl trafia
do przekonania — strona techniczna
może tam zostawia co do życzenia
ale od myśli wara.

U nas tu czas najpiękniejszy
a mimo to mój kamicie przypo-
mina mi się, wczoraj położyłem
się na kanapie a tu jak zatarga
w boku myślę sobie masz, jest,
szczęściem skończyło się tą razą
na strachu — ach moja droga
Tosiu jaka ty szczęśliwa ze zdrowia

Spokojnie patrz na świat ciotko
Nad Syzobaju
Bóg z kałytoju —
a Matusi twojej mężki odemnie
ucałuj za to że cię poczciwie
wychowała —
Co zrobię ze sobą na zimę albo
ja wiem, zostanę zapewnie w Florencji
na podróże grania nic — ~~[illegible]~~
szy proszą do siebie do Padwy,
pojechałbym, ale podróż zjadłaby
do 100 franków więc trudno siedzę
nieboże kiedy kasa nie może.
Z rodaków nikogo tu niema dotąd
P.P. Lakiery podobno się tu wybierają
ale jeszcze nie pewnego — siedzę więc sam
jak wróbel na dachu i śpiewam samemu
sobie myszy myszy która słyszy
które głucha niech niesłucha —
Adieu droga Tosico, kochaj
mnie troszek jeśli warto, jeśli nie to
powiedz "albo ja głupia" —
a pisz zaraz, zaraz, zaraz.
tylko nie po żydowsku zaraz całuję twoją łapkę
Twój

Tor 19/9 74.

82

S. Antonino 11..

Moja droga Siostrzyczko! Gdybyś ty przeczytała list Kornela pisany do mnie o Galicyi tobyś mnie nie nagliła o drukowanie wierszy. o horoz! cóż to za podły kraj...

Powinszuj mi że wykończyłem Wawel moją Wandę i żem ją całą przepisał i do druku przygotował, a już wątpiłem czy mi się to uda - dzięki Bogu tak jak jest niech leci w przyszłość; od tego poematu grób mój jeśli nie blask zobaczy jak Marya, to choć nieco światła jakie ozdabia groby poetów - jestem pewny że to przyszłość oceni i że w zupełnym zmroku do ojców nie odejdę.

Teraz biorę się do Pielickiej, ale jestem zmożony i potrzebuję odpoczynku wyobraź sobie co ja w tym roku porobiłem

5ć wielkich medaljonów w płaskorzeźbie.

Świętą rodzinę w marmurze.

2a Cymbrya do Kalisza i dla Państwa Hrabiowskich

Grób dla ś. p. Bielickiego w Księstwie.

Napisałem listy o Adamie.

Wykończyłem to jest dodałem i przerobiłem przeszło 30 arkuszy pisma wierszem —

napisałem dwa małe poematy – Spowiedź, i Sen starego Izraela i kilka innych wierszy.

Przeczytałem i porobiłem notaty przynajmniej ze 20 dzieł ważniejszych historycznych.

Przepisałem i przygotowałem do druku 2gi Tom Ech. gdzie jest i o twojej rodzinie. Tak więc jak widzisz nie próżnowałem – ale też oczy pokutują i posiwiałem jak dziadek.

Nie pędź mnie bo ja sam myślę o wszystkiem, a dziś mi głównie idzie nie tyle o wydanie jak o pokończenie, żebym nie umarł i nie pozostawiał rzeczy z których nikt by nic nie wyczytał, a czas mnie już umierać, kiedy na świecie tak źle tak smutno tak przekleństwo w tych dniach naszych –

Do Wołoczysk już temu 15 dni przeszło jak wyprawiłem robotę. – Hrabia pisał z Biarritz że mi Bankier w Bayonne

wypłacić ma resztę, ale do dziś dnia jeszcze nic nie przyszło, odpisałem i zapewne przypomni Bandzierowi.

Tyle pracy tego roku a zarobku ledwie ~~tyle~~ że na życie wystarcza, no cóż robić, trzeba i za to Bogu dziękować a prosić o inne roboty pokąd sił starczy.

Kornel ma ochotę przyjechać do Włoch, byłbym rad bardzo gdyby się wybrał w Galicyi już mu tam zaduszno – trzeba mieć wielką siłę żeby wśród takiego społeczeństwa nie upaść.

W tym liście jakoś nic mi wesołego do myśli nie przychodzi – może to wpływ jesieni, może życia, niewiem, dość że jakoś smutno na sercu, jakby mnie dym pochodni zalatywał co się długo za pogrzebem ciągnie.

Adiu Tośku Siostrzyczko bywaj zdrowa i wesoła, nie poddawaj się czarnym myślom miej zawsze jeśli nie różowe to jasne

Adiu – oczy bolą piszę a nie niewiem co

twój braciszek

Piotr

Pani Hrabinie i Pani Wakowskiej najpiękniej
sze ukłony i podziękowania za pamięć –
a razem powinszowania Infantki,
której przepowiadam że będzie śliczna,
i że oczaruje i podbije serca
i najokrutniejsze, że będzie miała
wszystkie honory i że będzie żyć
lat sto okrągłych ani mniej ani
więcej – tak mi mój horoskop
obiecuje – bo trzeba ci wiedzieć że
ja teraz dopytuję się w starych książ-
kach co to była astrologja i patrzę
na gwiazdy nie jak wilk i nie
jak astronom ale jak kabalista
Haldejczyk której kombinacyi
losów ludzkich w ruchach gwiazd
dopatruje –

Jeszcze raz adieu
gdzie to myśl nie wędruje a zawsze
dobijając się prawdy.

1874

Październik

84

przysyłaj Teosin list zmarłej – jestem
cały poruszony i łzy mi do oczu się
cisną – u Ks. figury Niebieskiej Komedyi
Zygmunta, ~~prawdziwie~~, bo ta nasza nieszczę-
śliwa była prawdziwą Żoną owego
Hrabiego z Komedyi która wobec
Kanin umiera ale poetką –
Rogier kiedyś mówił mi śmiejąc
się " Śmiertelnikiem moja Żona
" do ciebie listy pisuje ale ja nie
" dopuszczam takowych do ciebie;
" przez wzgląd na stan chorobliwy
" poetów" – widać więc że to było
owe jej marzenie jedno z licznych –
~~Ks~~ Rogier czytał mi niektóre
jej bardzo ładne liwenki.
Mój Boże jak mi smutno –
Ludzie niepodobno mi pogodzić
się z myślą że wszystko tak zapada
pod ziemię jak zjawiska –
Twój prawdziwy
przyjaciel Teofil

Szlachetna tobie na trumnę położę
Nie kwiat co więdnie lecz słowo co żyje,
Otoś płynęła przez burzliwe morze
Samotna na tym niedoli przestworze
I nieoparta w ramię niczyje.

Widzę cię jeszcze pod złotem twych włosów
Zasłaniającą łez żywe potoki,
Nad swoim wiernym sternikiem umarłym,
I widzę morze to burzliwe straszne
Co na twój pokład mokre płachty rzuca,
Szturmy po szturmach a tu drżąca ręka
I pierś co życie nie kończy.. donuca,
I serce które nie cierpi a pęka...
Cierpienie znosi duch ale nic więcej,
Na skałę męki podniesiona zatoń
Ciszą się wieczną kończy grobów blaskiem.
Poezjo. Matko oto jedna więcej
Z twych ofiar spada w ocean nieznany.
I ślisz ją w harfę oprawisz jak perłę
W tę harfę twoją tragedyi okrutnej
Życia co szuka ideału próżno...

Prenant congé de la Marquise de Noailles.

En vous quittant hier je n'ai pas su vous dire:
Mon admiration, le doux ravissement,
Et les tendres pensers éveillés sous l'empire
De votre beau regard et de votre air charmant...
Tout étant triste et grave
J'aime et j'admire encor
Votre beauté suave...
Votre cœur — vrai trésor.

Charles de Noire Isle
quittant l'Espoir
à Biarritz
le 28 8bre
70.

Télégramme de Lourdes,

Marquise de Noailles — Biarritz

Ne soyez pas sourde
A ma voix de Lourde
Qui vous dit: „Merci
„Mille vœux aussi
„Permettez que j'ose
„Vous redire en prose
„Les divins attraits
„Parant vos beaux traits"

Prière envoyée,
Réponse payée;
Puisse-t-elle au cœur
Apporter bonheur!

A cet effet: eau merveilleuse
De la Vierge miraculeuse,
Medailles-chapelets, je prends
Tout en bloc, mais rien n'y comprends,

Charles.

Réponse payée.

Merci pour dépêche versifiée
Bonnes nouvelles de Lise qui vient Paris
à ma grande consolation
Laure

Biarritz 30/10.

Flor: 16/10 74.
Croce al Trebbio 4 – 3. p.

86

Co ja tobie rodzaju płochy uczynił czego się ty nade-
mną znęcasz, z kąd tobie o kosmetykach patrz na foto-
grafję a przekonaj się iż siwy jestem a raczej drzeszo-
waty o ile na mój wiek ~~[illegible]~~ należy, i że fixatu
nie zażywam, ty zaś ~~[illegible]~~ że ogonka nie nosisz
dobrze czynisz, ale choćbyś i nosiła za złe ci tego
nie poczytam ~~[illegible]~~ języku jaszczurczy lepiejbyś
in favore twojego przyjaciela adwokatował tam
o jakąś robotę, ale ty wolisz na niewiniątku pazu-
ry sobie ostrzyć, poczekajże to i ja sobie dzioba
naszlifuję i chociaż cię lubię będę cię czubił.
Dopokąd się nie poprawisz i staruszka w rączkę
nie pocałujesz a nie przeprosisz za wszystkie
twoje zbytki i przeskrobania.

Patrzajcie ją że się boiwiny napchała
jaka pyszna i jak Mazurami poniewiera,
nic to nie pomoże zawsze będzie nasza góra
niema człeka nad Mazura.

Ale dość w do tego argumentu na który ci
Tosico Litwanico grzesznico sokumentum
odpowiedziałem.

Dziękuję Ci za szczegóły o ś. p. P. Konstancyi
przed Panem Bogiem ona nic niewinna
bo dziatwa namęczyło się tylko w życiu
i zaiste niebyło jej czego zazdrościć.
Mądre Cezaby taką odmawiają modlitwę,
Panie strzeż mnie od nieprzyjaciół
rozumnych i od przyjaciół głupich nędzy
i bogactwa nie daj mi — gdyby nie
bogactwo byłaby zdrowa bo ją zabiło
jak miljony zabija jeśli nie na ciele to
na duchu a więc powtarzajmy Panie
proszę cię o mierny zarobek do końca
życia zachowaj mnie od nędzy i fortuny
i niedopuszczaj ażebym się poniżył.

Nic tu nowego Tosiu — tyle
że twój Starowina ślepnie i że znów
przy pasterskim czasie na kamieniu
zapada, oraz że ma stancyę zimną
i że nikogo pobliskadni niewidzieć.

Zaleski zawsze albo na balu albo
w kościele pani Martyna innych książek

nad pobożne nieczytuje – Pani Henryeta
Cappelli coraz bardziej mięcznieje i kaszle,
Wołyński dorobił się trzeciego pacholątka
(: jedno umarło :) Ksiądz Zwarjat przychodzi
codzień po 3 sousy na chleb otóż masz
i wszystko co najbardziej interesującego
zebrać mogłem dla twojej wiadomości.

Ja nic nie robię w tej chwili – czytam
i sposobię się do pracy na chwilę szczęśliwą
wzimno kiedy łapy grabieją Muza
milczy. a twoją dosyć dosyć, czas upływa

Bywaj zdrowa i szczęśliwa a pisz
a donoś rzeczy przyjemne
a nie kłuć się bo dostaniesz
po łapie

twój Starowina

88

I ty mi każesz wracać do tej pieśni
Którąm pożegnał na zawsze na wieki,
O! nadaremno, głośniej dziś boleśniej,
Struny brzękają wierzchem czarnej deki.
Miodowe one słodkie przeszły z życiem,
W inny świat płynę burzy, wichrów, gromów,
I prędzej z wichru zestroję się wyciem,
I skłęby dymów pogorzałych domów.
Daj ty już pokój spokojnej Wrence
Nie każ podzwaniać na nutę dziecinną,
A słuchaczce mojej ot złożono ręce
Umarła w takiej strasznej ducha męce
A chociaż była doli swej niewinną..
I oto z grobu biedaczka mnie ciszą
Raduje się mnie grób czeka wojczyźnie
Gdzie lekkie wiatry na mogiłach dyszą,
I gdzie ja rany otwarte zabliźnię.
Ach gdybyż tyle.. lecz i to za wiele,
I tak niebędzie, ja tu gdzieś przepadnę,
I oczy bratnie nieznajdą mnie żadne,
Fenix na moim nie błyśnie popiele,
Ani skowronek gniazdka nie uściele.

Ot i masz odpowiedź Tośni – szkoda że
nieznasz moich poematów... kiedyś będziesz
je czytać i prawić a to dziwne mnie
się zdawało że on tylko dla dzieci do
Kołyski Kołysanki pisać umiał.
całuję twoje rączki
Twój A

Dziś piszę krótko tak jestem
zatrudniony ale za kilka
dni napiszę ci obszerniej
mnóstwo polaków się tu
nazjeżdżało – tylko niemyśl
niby który dał mi robotę
odwiedzają komplementują
a czyż to nie dosyć –
są tu pp Stanisł: Dziedu
szycy – Tyszkiewicz Jan
Romer z Litwy, Baron
Kloch czy Klotz –
i td i td – trzeba
rewizytować a to ta
kie nudne bo i poco
kiedy to do niczego
niepotrzebuje –
Włochy tej łaskawie
zapraszają na jakiej
akademii – bodaj
ich z ich akademiami

wszyscy chcą się bawić a
mnie nie zabawa wytłumaczy —
Adieu Tosiu dziękuję
ci za przepisanie — są
pomyłki bo ten list
zdaje mi się że miałem
w następnym liście
przyślę ci poprawki
poli to ma być druko
wane —

Pani Hrabinie
i Hrabiemu kłaniaj się
najpiękniej —
Twój Starowina

Flor: 40/12 74
piazza Croce al Torrino
4

Ktoś tu na wspak moje
nazwisko tak przeczytał

Le nar, towiż
Ziwot ran L.

1875. 9/1

90

a najdroższej mojej siostrzyczce Litwince
zdrowia szczęścia i wszelkich pomyślności
życzy zamknięty w skorupie (: dom N°4 plac
Croce al Trebbio:) niewygodniej od dni 25 bra-
ciszek kaszlący po całych nocach, z bronchi-
tami poirytowanymi i gardłem zapalonym,
czego wszakże bardzo się konsekwencyi nie
obawia przeto iż oddycha jak należy całą
piersią i choć mało ale się jeszcze żywi zja-
dając tak zwane biwsteki skromnej
objętości a na osłodę życia i ciastka.

Czas tu mamy haniebny (pod Psem.) deszcze
nieustające i zimna i to właśnie a nie co innego
powodem jest biedy jaka podpisanego braciszka
dusi, a Tosia co robi czemu nie pisze
czemu się nie odzywa? może się pogniewała,
albo ja wiem, czasem ludzie gniewają się nie
wiedzieć za co i kochają niewiedzieć za co;
tak że dłużej patrzącemu wszystko to wydaje
się kaprysem sennym grą świateł i cieni
dla światła i cieni i dla niczego więcej.

Jeśli się tedy gniewasz to ci łapkę prawą całuję i przepraszam i proszę nie gniewaj się Tosico, moja droga, nie gniewaj — tego rodzaju prośbie ś. p. Paulina Senartowicz i Kornelja nie odmawiały nie odmawiaj-że i ty i zaraz mi napiszę jak się masz i dużo tam wiadomości nałapała w Nizzy.

Jak się ma Pani Hrabina Hrabia i wszyscy Twoi serdecznie kochani —

Tu z Polaków umarł onegdaj Dwernicki Jarosław z Podola młody i porządny człowiek którego straty żałować należy tym więcej im mniej coraz podobnych się pojawia miał lat 28. —

Pannie Helenie Mielżyńskiej umarła siostra młodsza: a urodził się nowy Wołyński syn Cezara okrutny chłopak wagi 20 funtów wedle opowiadania Taty Wołyńskiego który się dobrze nosi i jak zawsze poczciwe jest chłopie.

u mnie nic się nie urodziło i nic nie umarło chwała Bogu – Poemat Monstre postępuje a jak będzie skończony pójdzie w ogień jako wszystko na tym świecie ogniem i mieczem będę musi doświadczam basta, ja sam miałem przyjemność śpiewając samemu sobie to dość. –

Roboty na życia utrzymanie ani krzty, ale ponieważ dziś w nocy śniła mi się trumna moja biała piękna ciągnięta przez wierne dwa psy więc jeśli mi się wyśni wojaż fuori di questo mondo niebędzie niczego potrzeba, ani papusiu ani mieszkania

w czterech deskach w sążniu ziemi
Dobrze się tem przespi gości.

Aturaz adieu – co ja będę pisał kiedy by siedzisz cicho jak ryba – na kazaniu S° Antoniego ryby pospieszały najregularniej ale ja nie święty Antoni więc ryba Tosia niepospieszy i słuchać nie zechce.

Twój Braciszek całem sercem
zła Tosico Toś

9/1 75.

Flor. 20/175

92

Nie odebrałem okularów i dotąd szmuraczkiem
około ucha kręcę – okazje polskie nigdy
ale to nigdy nie oddają przesyłek, gdybym
przynajmniej wiedział u kogo się upominać zo-
stałbym gońcem za niegodziwcem który okula-
ry moje przywłaszczył sobie nieprawnie,
ale niewiedząc muszę złość moją sam
spożywać. Ksiądz W.
s. p. [illegible] nosił do mnie list
w rewerendzie przez rok i nie byłby oddał gdy-
by nie potrzeba naprawy takowej – przetarła
się zaczęło robić visum et repertum i list
się wyłuszczył podarty na poły.
Drugi Anioł tego rodzaju doniósł
mi tylko że miał dla mnie książki ale
że gdzieś je djabli wzięli w drodze.
Innemu pieniądze wzięli ciż sami rogacze
dość że przekonanie wyniosłem że powierzać
rzecz polakowi wojażującemu jest to rzu-
cać takową na przepadłe imie.

W każdym razie siostrzyczko ucałuj rączki
Hrabiny i podziękuj jej za pamięć o mnie:
Moje piersi i gardło dokuczają mi -
urzędniałem wychudłem jak szczapa, a że
gadać niemogę więcem i skwaśniał i tylko
kiedy do ciebie piszę to mi jakoś weselej.
a chociaż idąc do ciebie zdaje mi się że
przechodzić muszę koniecznie przez
jakieś kaplice zawieszone, czarnym
suknem, jakieś kazawany porozbijane,
pochodnie pogaszone, piszczele i głowy
trupie pomalowane i dopiero tam
gdzieś w jakichś kurytarzach na
przegniłych deskach spotykam się z tobą
w czepku podobnym do zmoczonych
malw na dziwnym ogródku - Ej! jak
ty biedna Tosku, jacy my biedni wszyscy
którym dano jest żyć jeszcze po
stracie wszystkiego co do życia
wiąże.

Moja biedna Zosia śniła mi się i dziś i już
teraz sama nie odjeżdża ale i mnie zabiera
w drogę – gdybyż to można bez bólów
jak gwiazda odpaść od nieba, jak
owoc od łodygi, jak muta muzyczna
od strony i przepaść, ale tu trzeba
długo jeszcze męczeć się i tu przedmowa
do książki pod tytułem Nic niewiadomo
ot co najprzykrzejsze.

Z polaków Romer poczciwy Sikwin
mnie odwiedza czasem – szczęśliwy w mio-
dowych miesiącach małżeństwa – nie mam
wyobrażenia jak takie miesiące, rozkoszne
są młodym – starzy ich nie doświadczają,
starość podłość.

Jaki ja nie ten jak wczoraj jak za młodych
dni kiedy się całą duszą żyło, a wtedy
szelmy dziewczęta żadna nie kochała,
bodaj za to postarzały –
Cale dość bo widzę że dywaguję –
Tosiu pisz ty mnie co wesołego

a adresuj
Monsieur
Monsieur Strix Ulula
vulgo Puhacz około krzyża
Trebbio – poddasze N° 4.

Cały siedzę w książkach błogosławiąc
po trochu niedyspozycji zdrowia
bo ta mnie uwalnia od wizyt
siedzę sam po ~~[illegible]~~ wieczorach
a dnie przechodzą mi tak jedno
stajnie jak wody – żebyż
tak czysto i tak niebezpiecznie
ale ja i grzeszę i niecierpliwię się
czasem
Adiu drogi Siostrzyczko
ciekawym bardzo tłomaczenia Hrabiny
które niewątpię iż jest znakomite.
Addio, a jakże tam u was
powietrze – tu deszcz i deszcz
i jeszcze deszcz i potem
deszcz i nakoniec deszcz
twój braciszek
N. N. X X.

Florencja 21 Lutego 1875. 94

Widzisz Tośku jaka bieda i ja znowu w łóżku, zakatarzony tak że ledwie piersi oddychają a kaszel dusi a dusi i cóż ja ci w takim stanie napiszę chyba: ihi! ihi! ihi! — bieda wielka bieda i ani przewidzieć kiedy się skończy wczora miałem silną gorączkę; dziś tylko łamanie kaszel i nosacizna, a nota bene myśl sobie że tak było przez całe życie, że jako Delfin na morzu nawałnicy wieszcz bańki puszczałem nosem i fontanny. Tośku śmiej się ze mnie, bo taka choroba choćby nawet śmierć pociągnęła za sobą współczucia niewarta.

A teraz słuchaj moich dramm i tragikomedyi naprzód trana dzwonię raz służąca nieprzychodzi, drugi, [illegible], czwarty, już godzina 10 a żywej duszy niewidać, wstawać z łamaniem w kościach nie podobna, leżę więc i mruczę, narzekając przy

przychodzi z furją –
– O! e cosa vuole?
– Zrób ognia i podaj maszynkę do kawy
– To on niewie że i ja cierpiąca –
– Niech cię accidenti porwie z twoją usługą, chcesz rób niechcesz nierób, a idź do djabła. Na co ona.
– E to tak, to taka wdzięczność etc: tu (wielki wybuch!)
Pan Teofil zrywa się z łóżka, służąca ucieka, poczem następują usprawiedliwienia się, przebaczenie, ale z tem wszystkiem staje na tem: że mi znajomy włoch sprowadza starą naszą służącą, ową Maryę do nagłej a niespodziewanej śmierci podobną, którą może z czasów Zosi pamiętasz i ta będzie mnie okradać ile możności.
Powietrze to mamy sybirzyjskie a mianowicie doświadczają tego nieszczęśliwi którym się dostało zimne nie do ogrza

nie zamieszkiwać ciupy, a ja do tych należę;

Długi dramat tego samego poranku.

Wchodzi Kamieniarz który mi robił pomnik

czek dla p. B. w księstwie —

— Panie pieniądzy

— A robota skończona!

— Jeszcze nie ale będzie.

— Na expedycyą tyle, na robotę tyle;

— Dobrze, przynieś mi obrachunek od

Kommissionera a zapłacę ile tyle —

— Panie a cóż to mnie pan ma za złodzieja.

— Mam pana za świętego który nie ma

obowiązku myśleć o ważnościach takich

jak pieniądze:

— A co to panie —

— Nie panie — nie nudź mnie pan i

niebaw się z mną w sentymenta — addio

– No to ja wieczorem przyniosę rachunek –
– Dobrze – poszedł.
Teraz się zaczynają schodzić po pożyczki (Włochy)
jak do Banku, a czy was zjadły, czy co
dajcie mi pokój –
Zwiedzieli się że ja od nikogo nie pożyczam
więc wniosek, że musi mieć pieniądze –
Dziś wieczorem przyjdzie pewnie Alexander
Zaleski, a zresztą na nikogo nie liczę, może Bro-
chocki z Polaków jak wyniósł nikogo –
Kozony, Gruby, szczęśliwy Zieliński, pp. Dzie-
duszycy, Romerowie z Litwy poczciwe dusze, zresz-
tą nikogo –
Ach! czemużem ja tej zimy nie mógł
nad morzem przepędzić albo gdzie w Kaszce
czy Alexandryi – Tosiuchom donoszę że
żem kiepski na najszczerszą prawdę, i że
w ciągu roku jeśli nie wcześniej wyniosę
się wam z pewnością. – Będziecie mnie miała
za człeka litery jeśli słowa nie dotrzymam
Twój przywiązany brat
Tosiu

Florencja 7./4 75.
v. del Mandorlo N° 2a
mezzanino

96

Tosiu serdeczna Litewskie dziecko, to ostrzyżko
druga dziękuję Tobie za słówko życzliwe
i za buzię chociaż tylko na papierze —
poczciwe dziecko z Ciebie ale i mądre
to rozdajesz to co cię nie kosztuje —
Ja ze zdrowiem jestem mocno lepiej
ale do wód trzeba jechać koniecznie, nie
wiem tylko gdzie jeszcze się zdecyduję —
chciałbym ~~[illegible]~~ tego roku wybrać się
do Krakowa choć na miesiąc ale nie wiem
czy mi się uda, utrudzenie straszne,
a przyjemność nieprzyjemna zobaczyć
kraj w niewoli który się wolnym być
mniema. Ty wiesz jak tam jest...
Oto jedyna przyjemność byłaby zapuścić
się gdzie w świerkowe Karpackie lasy
i z ptakami o losie polski pogadać
kiedy z ludźmi bez ściągnięcia na siebie
podejrzenia o warjactwo niemożna.

We Florencji zaglądają tu do mnie przejezdni
polacy i powrócili, ci kto się następują
ze strony wszystkiej przedstawia: to
retrogrady. Codziennie, i jak ich tam mówią,
z tymi możesz pogadać z innymi patrzeć
nie ma o czym. —

Z Rzymu wspominam do Krajów
byli Moniuszkowie — Machulkowski
Spinucki — Stażeński — Świeżo
spędziłem przyjemnie zdrowie przejazdem
Stanisławostwa Dzieduszyckich i pani
Henryety Capelli i zawsze jednakowo
wspaniała była Pani Satinie Wielkopolska
Oryginalnością tak, że choć nie czytamy
o [illegible], o [illegible], nie bywam
tam jak raz na 10 12 dni —
i to dla niezrywania zupełnie
a nie dla sympatyi — egoisty
i przesytu.

Dzięki najserdeczniejsze za przekład
piękny prawdziwie Hrabiego moich nie
udolnych wierszy, gdybyż to tak harmo-
nijny był oryginał jak tłomaczenie...
Gdybym był wiedział że mnie taki honor
spotka byłbym coś kształtniejszego
napisał, kiedy tak jak jest obawiam
się żebym przy tłomaczeniu za bardzo
nie stracił.

Wiesz doprawdy droga Tośnie
że Hrabia ma talent, jest i piękna
forma i szlachetność słowa wszystko
czego się od poety wymaga, podziękuj że
jaknajpiękniej a co do wyboru do tłomacze-
nia to jedno co warto jest Wanda
ale ta niedrukowana.

Z Albumu Włoskiego możnaby
coś przełożyć bo Gnieźnie na Francuzki
nie wiem jakby przestroić można

w niemieckim i włoskim prędzej ale
na francuzkiej to się taka proza zrobi
z mojej Błogosławionej ze strach.

Co Hrabia zechce jeśli ma
czas na takie czytanie takich jak
moje wierszy niech przełoży.

Adieu moja droga serdeczna, zo
baczymy się zobaczymy, dla czego się nie
mamy widzieć... a w każdym razie pam
tuj! a kiedy puszczysz wolno zatopione
nie myśl że to moja dusza myśl kiedy
usłyszysz skowronka nad Litewskim
chłopem w polu i kiedy usłyszysz szmer
liści które wiatr pędzi w jesieni
po zbłąkanych drogach —

Adieu Tosiu podziękuję oddaję
ci z procentem sto od jednego

Twój stary

Teofil

Moja droga Tośku! Flor: 17/6 75 98

Rączki Twoje całuję za twoje serce
Kochane – przykro mi bardzo że
przyjeżdżała i że Cię nie widziałem –
Ja w tej chwili jadę do Wenecyi
a stamtąd jeśli się będę czuł na
siłach (: nie dobrze jestem na piersi :)
puszczę się do Triestu – potem do
Gratz gdzie mnie czeka mój przyjaciel
Jasiński z Warszawy – w Gratz odpocznę
parę dni i dalej do Wiednia, z kąd
do Krakowa, upaść raz jeszcze przed
Majestatem – Zbawiciela, pokłonić
się Ojcom na Zamku, a potem gdyby
się udało nagle umrzeć to czyliż
czego więcej mógłbym sobie życzyć –
piersi cierpią bardzo i serce – smutny
jestem i już chyba tak będę do końca
życia – Nie gorszę się Tośku ze
mnie –

chciałem ci dobrze dać wieści i wi
dzisz nie udało mi się – ta
zima a jeszcze więcej to gwałto
wne piekło mnie zrujnowało. –

Czy wiesz żeśmy stracili
Libelta – Kremera – poczciwą
Mościaż nudną pisarkę Wilkońską –
wzór cnoty i charakteru X^dza
Wojciechowskiego kanonika
Dyr: Seminaryum w Poznaniu, wszyscy
ci byli moimi przyjaciołmi
osobistymi więc podwójny żal
i narodowy i własny –

Niech ci Pan Bóg nagrodzi
twoje dla mnie uczucie Tosiu
z listu do Władzia Tarnowskiego
oto ci wypisuję strofkę o
przyjaźni

"Przy końcu drogi pielgrzymki doczesnej
Nim się domierzą przeznaczone lata
Czasami Anioł rozświeca się we sny i
Na tych kurtynach grobowych dwój-świata,
I trwożne myśli ucisza, spokoi..
Połącza w jedno co zwątpienie dwoi,
Zwiewając straszną nicość obawę,
Chmurę co miesza reglującą nawę..

Do takich widzeń równam przyjaźń naszą
Gwiazdę niebieską nad ciemnym obszarem
Moja złota – wątpię ja żebym tę
zimę przeciągnął – więc jak ja
pójdę precz, Tośku zmów pańczę
za brata Litwina, bo ja więcej
Litwin jak Mazur i nie pożałuj
20 kopiejek za mszę za duszę...
Adieu Tośku życzę Ci zdrowia
całem sercem
Pani Hrabinie kartkę
oddaj swój najprzywiązańszy
Tof

w Krakowie poradzę się Halubińskiego
co do zdrowia –
w Wenecyi będę miał nieprzy-
jemność widzieć Księcia
Biesmarka który tam
odpoczywa po trudach polityki
poezyi popisałem
strach jak dużo ale to wszystko
podobno światu niezobaczy –
w Krakowie zrobiłem Leszka
co woli przyjaciela jak
Koronę – tyle mam w sobie
też i ognia i uczucia a tu
ciemność woła odejdź –
ten świat niewiadomy
i zagadnie cię jak owego
Zim-zim w Legendzie
wschodu Hugo

Florencja 22/11 75.

Via della Scala 43.

u p. Wołyńskiego

Tosiu najdroższe Litewskie dzieciątko
lubko, hazna i myła ot i tobie
posyłam dwa buziaki na dwie strony
pysia, raz, dwa, a ty jeśli się gniewasz
to oddaj ale z procentem. Krakowskie
tryumfy nic mnie niezepsuły, jestem
jak byłem do niczego, niedołęga, nie
dzary, mazna dusza i chory znowu
na bok i na żółć rozlaną tak że wyglą
dam jak świeca woskowa – powróciłem
do Florencji wczoraj wieczór a dziś piszę do
ciebie zaraz po odczytaniu listu – przypo
minać mi się niepotrzebujesz bo wiesz że Cię kocham
Tyś bo najmilsza – a czemuś niepisała dawniej
ja wiem, boś tam szlachtę bałamuciła
już ja cię znam, daruj, ale taki prawda.
Ja za powrotem wezmę się do zwykłych
zatrudnień, trzeba coś robić albo inaczej
przyszłoby w tek sobie trzasnąć.
Niewieściego rodu ~~tak~~ tu niemam chyba
że jaka stara baba się zmiłuje a ugotuje
rumianku, badianku panie kochanku.

(Karol Przezdziecki)

Pan Arabia dobrze robi że tłomaczy Adama, będzie się czem pochwalić przed Francuzami, ale żeby się miał trudzić nad moją mową o tem wątpię i toby się na nic nie przydało – ja tylko taki chłopski ta tam niema nic ważnego. Baczyńskiej

Poezje pani Konstancji niechajby mi pani Liza przysłała a jabym to ułożył tak żeby było ładnie i pokaźnie, ale niech mnie tę rzecz zostawi. Zrobimy wybór w dobre to się wydrukuje w złe zostawi wzgardzenie,

wszędzie Tosin jesteśmy pod jednem niebem i wszędzie na jednej ziemi tylko rozdzieleni przestrzenią ale nie sercem wszak prawda Siostro Litwinko –

Gdyby mi się udało umrzeć tego roku byłbym bardzo wdzięczny mojemu Aniołowi Stróżowi i Aniołowi życia.

położyć się zasnąć i nie obudzić
coby to była za przyjemność.
Wiem co dobre a co złe, znam gorycze
rozkoszy i słodycze bólów, mam
dość wszystkiego – ziemia mi
pachnie – nic dobrego nie zrobię,
Kościoła nie wybudzę – batalii
niewygrane, Zbiady nie napiszę, co
po mnie.

Adieu Tosku bądź wesołej
Przyjdź, ja chcę ale mi się nie udaje
i zły jestem... na siebie sam taki
Karzełek tylko do noszenia stołeczka
pod nogi JWści Pani Teodory

Adieu Twój
Starowina
accidenti alla vecchiaja
Teofil

L'eau de rose
L'eau de Cologne
Antimoine Cru

1876. 102

Moje Boga daj pokój, Kozy znają
się na pieprzu a XX na sztuce –
Co Ixow obchodzą historja, religja
prawo, literatura, co ich obchodzą?
oni mają pieniądze i żołądki formi
dabili.

Mam u siebie rzecz skończoną
na której nakład w bogatym potrzebuję
tysiąc franków który gdyby mi
kto awansował w ciągu roku i pół
gdyby rzecz nie była sprzedaną
oddam ją na własność nakładcy
a Bóg świadkiem żeby nie stracił.
Jest to Matka Boska wielkie
go zelieczu a na ranach całe
Ave w figurach – rzecz która
tu podoba się bardzo wszystkim
ale który do na nakład – Branicki
mógłby kupić a nawet nie spojrzał
tylko się o swoją Cukiernicę wypytywał.

Cukiernica ta ile mi się zdaje z por-
tretem Cecylii Renaty żony
Władys IV musiała być robiona
w Wenecyi w XVII wieku na
prezent dla jakiegoś Austryackie-
go książątka – potem to przeszło
w ręce sług a ostatni sprzedający
orżnął Branickich podając
za własność gilotynowanej
Lubomirskiej – cała ta historya
jest carotem. Gdyby się
był nie zapalał byłby dostał
za 2000 fr.
Robota nie pierwszego mistrza,
w Wenecyi takich rzeczy mnóstwo
robili. ale im o tem nie gadałem
bo na co się zdało, oni mądrzy
oni wszystko wiedzą.

Pani bardzo miła i oczywiście
że mi się więcej podobała niż
Jego moje – gdyby ona była
odwiedziła moje studium
mogłoby się co utargowało.
Ale dość – ot nowa
bieda Tosiu zapalenie
oczu, a tu pracować trzeba
a bez pracy niema kołaczy
Całuję rączki Twoje moje.
Zasyłam Litewka
Twój stary
Piotr

Flor: 24/1 76.
Piazza S. Maria Novella N 22
2 piano

104

Siostrzyczko Litwinko Najkochańsza – Nie dziw się że tylko zagadniony odpisuję ~~gdybym~~ inaczej nie miałbym ani chwili do pracy na życie tyle odbieram listów a na każdy odpowiadać muszę.

Dzięki ci za życzenia i nawzajem ci moje posyłam zdrowia i spokoju zresztą wszystko fraszki.

Ja ten rok miniony dość szczęśliwie co do zdrowia przebyłem, ale jestem wciąż jak człowiek który z dnia na dzień wielkiej burzy oczekuje – choroba moja (kamienia) wciąż mi się przypomina, niema dnia żebym nie uczuł jakiegoś bólu, cóż robić trzeba znosić wszystko co na nas przychodzi pocieszając się myślą że to już niedługo. –

Poezje moje (Cztery tomy) dawniejsze przebrane i dodatkiem poematu Wanda drukują się w Krakowie, kornetty odbieram i odsyłam trzy razy na tydzień – rad jestem że to wyjdzie i że będzie ~~aby~~ chociaż aby jedna Edycya porządnie przejrzana i poprawiona – Ustęp z mojej Piekielnej będzie grany na Scenie Lwowskiej w Marcu, ciekawym jak się powiedzie – dałem to na korzyść Stowarzyszenia Ludowego Gwiazda którego jestem członkiem honorowym jak równie i drugich rzemieślniczych stowarzyszeń.

Jeżeli będzie dobrze odegrane powinno zrobić wrażenie.

Napisałem kilka siedzących wierszy a obecnie zabieram się do przejrzenia i poprawienia całej Piekielnej którą następnie wydam w Paryżu.

W maju po skończeniu pracy wyjadę do Lwowa gdzie mnie oczekują, a pojadę wprost na Agram gdzie (i będę dumną Siostrzyczko ze swojego braciszka!) mam być w tych czasach mianowany członkiem Akademii o czem otrzymałem już zawiadomienie.

Psują mnie ludzie psują Kochanie moje i już się boję żebym nie uwierzył że jestem czemś, ja co się za nic mam i kiedy słyszę pochwały robi mi się głupio na sercu, tak mam wysokie wyobrażenie o rzeczach godnych nagrody.

We Lwowie zostanę przez parę tygodni poczem ruszę ku Krakowu wykładać tam w Instytucie technicznym Marją Malczewskiego - przysposobiłem się i byle tylko zdrowie pozwoliło mam nadzieję że pójdzie dobrze.

W Krakowie kilka razy mówiłem publicznie bez przygotowania tym ci łatwiej jeśli pojadę z zapasem szczegółów i z rzeczą wewnętrznie przepracowaną.

Tu we Florencji mamy lato najpiękniejsze, nigdy podobnej zimy nie pamiętam. Z Polaków są tu PP Stadnicey i jest pani Konarska której entuzjazmy przyznam ci się że mnie męczą - stara babina z uniesieniami i czułościami, poczciwa, zacna, ale oryginał i zanadto czuła - o Boże ratuj od starych czułości.

Zresztą o czemże ci napiszę moja Tosiu droga, wrażeń wielkich żadnych, chiba w snach które są jakieś złowieszcze a nie daj boże żeby się sprawdziły. —

Cieszy mnie to co piszesz o sobie, tak tak 105
moja Tosiu jeśli chcesz żeby cię kochano
trzymaj się zdaleka od ludzi i jak ja tak
czynię —
Kłopotu miałem wiele z wynalezieniem
gniazda, obecnie jestem już spokojny
pokój mam piękny z tapetem nowiutkim
wzółte kwiaty na ciemnozielonym tle
meble podobne co mnie trochę drażni
ale słońca dużo i kwiaty jak zawsze na
stoliku — bez kwiatów ani wyżyć, zawsze
jak stara panna porządny i zjedną tylko
wyjątek że kotów nie chodzę i figurek
porcelanowych nie lubię; zresztą zupełnie
panna Katarzyna Cybort panie świeć
nad jej duszą którą pamiętam z dni mojego
dzieciństwa — przyjaciółka mojej matki
i moja profesorka — (miałem wtedy lat
6ć z okładem!)
Adieu Tosiu — kłaniaj się państwu Hra-
brostwu. Ks. Dino napisał jakąś komedję
która tu na bydź grana przez amatorów
wiecznie ten sam Szarmanki i sceniczny
widziałem go kiedyś u pani Klementyny
Orłowskiej.
Otóż i wszystko co ci napisać mogę
a jak widzisz niemało a teraz całuję
twoje rączki i proszę kochaj mnie
troszkę nie bardzo i donoś o sobie
i o swoim życiu jak tam dni twoje płyną.
Twój braciszek najprzywiązańszy
Zdun Lepigamek

Flor 22 Maja 1876

adres mój v. S. Antonino N° 3 - 2p

106

Siostrzeniu droga dzięki za list serdeczny
ty zawsze jednakowo dobra, przyjeżdżaj a
nagadamy się do woli -

Do Krakowa pisałem dziękując za przy
× słany exemplarz Pana Tadeusza, o którego
tłomaczeniu żyć ci mogę powiedzieć, wszakże
Zrazu oryginał czytaj więc i porównywaj
a będziesz miała to samo co i ja zdanie -
trudności niedopokonania dla francuskiego
tłomacza wierszem i prędzej prozą udać
by się mogło, są wszakże miejsca szczęśliwe.
× Przedświtu (i tylko bój się boga nic nie-
mów.) nie poznałem ... co bądź i jaka bądź
jest wartość tych tłomaczeń ~~ta~~ zajęcie
to uszlachetnia duszę i dla tego ~~po~~ krytykować nie będę - grób Agamemnona
udał się szczęśliwie i to jest najlepiej tło-
maczone -

Pytasz mnie się co robię - ach moja
droga nie pytaj się bo dziś nie czas się odzy-
wać dziś są dni krzyżowe ideału.
Dziś na wszystkich linjach odbywa się
krzyżowanie, bohaterstwa, poświęcenia, piękna,

gdybyś by czytała co piszą w Warszawie
w Krakowie wszędzie tobyś załamała ręce
i zawołała finis Poloniae, pogadamy
o tem jak przyjedziesz, w liście niepodobna
oburzenie wytrąca pióro z ręki.

Gdyby nas było czterech jednej
wiary i jednym węzłem przyjaźni połączo-
nych moglibyśmy oddziaływać ale nie
tudzież się tak nie jest — Kornel pyszny
ani się odezwie — Krasz. poczciwy za
babrany w piśmie a zresztą kto? gdzie?
powiedz, jestem więc sam a sam to zna-
czy żaden i bez głosu.

Niepytaj mi się i nie proszę cię i
nie żądaj wiadomości listowych o poezyi
bo to bolesne bo na tej czuję
upadek narodu. —

W Krakowie myślę że za miesiąc
jaki półtora wyjdzie moja edycya
więc ją sobie kupisz w przejeździe
kup i przypominaj czasy które
jeszcze kiedy powrócą.

w rzeźbie wykonałem Ave Maria
rzecz udaną ale czy moje wydatki
2000 franków powrócą mi się
zapożyczyłem się zaryzykowałem
a któż wie czy rzecz dla mnie
samego niepozostanie albo czy
ze stratą połowy nie będę zmuszo-
ny sprzedać, a no cóż robić kto
nie ryzykuje nic niema – Matejce
płacą po 20000 guldenów
bo jest w modzie, moja rzecz
warta przynajmniej pięć – ach!
ach! muszę pracować żeby nie zwarjo-
wać albo okrem niewyskoczyć – praca
jest mi trunkiem upajającym,
gorzką pociechą z uwagi że tej jaka
ona będzie czy poetyczna czy arty-
styczna nikt się nie wzaduje –
Ze zdrowiem tego roku jestem
jakotako, ale serce ale dusza
no dajmy już pokój –
Od dwóch lat nic niezarobiłem
próżno się wszystkim polecając
tyle na dzień dzisiejszy post
festum Sancti Stanislai Episcopus
etc.

Kłaniaj się proszę Cię panu Hrabiemu
i powiedz że pisałem do Nizzy
oraz podziękuj najserdeczniej za poda-
runek poetyczny, tak to Hrabia zaczy
na kiedy ja kończę służbę ofiarnika
przed posągami panien Helikońskich –
Pani Hrabinie kłaniaj się równie
jaknajpiękniej –

Całuję rączki Twoje siostrzeniec
Twój zawsze ten sam niewiem
czemu Lenartowicz kiedy starzy
starzy jego ojcowie w łapciach
na Litwie Korygujłami
się nazywali –

Bądź zdrowa siostro kochanka

Twój

Flor: 30/876.
via S. Antonino N. 3.
2 p.

108

Najkochańsze Siostrzyczko Litwinko serce
Niech tobie ta matka najświętsza nagroda
za twoją pamięć o mnie, rączki tobie
a pani twojej ucałować, wybawiając
mnie z kłopotu bo już zaczynałem
się niepomału troskać co tu robić,
do pana Jodki piszę jednocześnie
i rekommendowany list wysyłam
adresując pan Lemberg
Wołoczyska
Czarny ostrów
a Kupiel Bębnówka
obyż dał tę kommendę - korzystać
go będzie 1800 fr. a robota to
będzie duża i długa ale niechże
aby da, boj się Boga biegaj około
tego ty moja złota jedyna, mój
aniołku serdeczny.

Na twoją intencyę mszę świętą
zakupię żeby ci pan Jezus wszystko
ostro dawał -

Z Edycyą Krakowską najgorszy
zrobiłem interess – Kurtę który
mi to proponował umarł, po
nim Bank Galicyjski postępuje
ze mną tak jak wszyscy spekulanci
i oto nic z tego mieć nie będę,
nie zupełnie –

Ze zdrowiem jestem tak dzięki
Bogu że mogę pracować – Król
Jan III tak! gdybym ja ci
mógł coś z tego przeczytać,
będzie to Rapsod Rycerski
a że ci się podoba jestem pewny
Bitwa pod Wiedniem wyszła
jak należy –

Zresztą coś ci napiszę
drogą Siostrzyczko, ot gdybym
był

Wielmożnym Panem albo przynaj
mniej miał coś pewnego tobym
sobie takiej jak ty poszukał
ale cię kiedy goły jak święty
Turecki Ad i zobże co chcesz.

Moja ty najgłośniejsza
tobaj tam tobaj a biedę moją
Tobaj – Pani Hrabinie rąk
ucałuj i powiedz że jej uczynię
co każe i jak najpiękniej żeby
miała pamiątkę po starym Dudarzu
Mazowieckim słudze swoim i wiel
bicielu – niech im Pan Bóg
da Zdrowie –

Jeszcze raz rączki Twoje
całuję. Teofil

popychaj
popychaj
Litwo sprzymierzona

Ostrava Zengerova Kavka Lu Mitte

Florencja 9/10 76.

110

Aniołku Arcybrzyczko duszo – Jakże ja ci podziękuję za wszystko co dla mnie robisz ot żebyś tu była tobym ci łapki i nóżki ucałował ale na papierze to nie idzie – odebrałem 25 rubelków od p. Hrabiny i połowę na roboty od zacnego pana Jodki więc pojmujesz że mi to strasznie horyzont wypogodziło wdzięczna z uwagi na nadchodzącą burzę powszechną której już żadna siła dyplomatyczna nie zażegna.

Biorę się do roboty natychmiast i za miesiąc mój model będzie najzupełniej wykończony a potem dalej odlewania w srebrze i inkrustacye w hebanie zobaczysz że będzie pięknie.

Smutki miałem wielkie w tych czasach straciłem znowu jedną więcej życzliwą sobie duszę najzacniejszą panią Helenę Michałowską zmarłą w Mezaniu na suchoty –

Cesarzowa Eugenia nazyła tu mieszkanie na 9 miesięcy

miałem różne perypatki z gałgannemi
kamieniarzami polakami których
niewdzięczność i brutalstwo nie po-
raz pierwszy czuć mi się daje –
Ze zdrowiem też miałem biedy, sło-
wem że już chodziłem jak zmokła ku-
ra, dzięki Bogu że Ty najkochańszy
siostrzyczko przyszłaś mi w pomoc
i twoja najczcigodniejsza Hrabina,
niech wam Bóg najwyższy wynagrodzi.
A teraz powiem ci coś dobrego
oto że już tylko wykończam
mój Rapsod Rycerski Wielki
Hetman (:Król Jan:) która to
rzecz mam nadzieję lepsza będzie
od wszystkiego co dotąd napisałem,
otóż mi Rycerska powychodziła
szlachta rubaszna z naiwna
a do głębi uczuciowa – dzięki
Bogu Tosiu – co za szkoda
że ci tego przeczytać niemogę

nie boj się myśl nasza jeszcze
żyje.. W tych tych Tomach Wra
kowskich jest Wanda jest
wiele rzeczy nowych – Wandę
Łepkowski i Lucyan Siemieński
porównywają z Rękopisem
Królodworskim i słowem o
Polku Igora –

Mój Jan podobał by się tobie,
marysieńce sprawiłem bal, ale
obok niej jest tam polka taka
jakie mi wtedy śnią się z dawnych
czasów –

Rozumie się że trzeba to jeszcze
raz dwa przejść, ale będzie dobrze.

Wandę Wrzaszewski czytał publi
cznie przez trzy dni a co mi popisał
to mi wstyd powtórzyć żeby niewy
glądać na samochwała – Tasiu
droga jeśli Bóg da życia to się
jeszcze i inne rzeczy pokończą.

Robyny tylko każdy swoje nic nie
pytając co to będzie a znaczej
pracy wieniec będzie.
Kierunek dzisiejszy materyalny
jest także przejściowy, nie na świe-
cie wiecznego ale jak długo
jeszcze potrwa Pan Bóg wie
do czasu jakiejś katastrofy
która go obrzydzi zgniłościami
krwi i potrzaskanych kości.
Listy w tej chwili odebrałem
Twoje dwa i p. Jotki:) byłem
na wsi u Dziedzuszyckiej przez kilka
dni – gdzie wszystko tak jak było
przez te kilka dni wstając rano
przed wschodem słońca przyglą-
dałem się jego pierwszym wybłyskom
na idealnej piękności niebie –
gorąca tu jeszcze 30 stopni –
z Całuję rączki Twoje, i Lichtarzy
będzie – wszystko będzie
Twój
Dziadzia z Mazowsz

Pan Anczyc wzwiś Krakowski opuścił mnie na Edycyi i obdarł
za wszystkiego – niewziąłem nic a żółci aż ile wypiłem!
i o szajko złodziejska wiwipołowów literackich!..

Bagnidi S. Giuliano presso Pisa
8/12 76.

112

Daruj najdroższa Siostrzyczko opóźnioną
nieco odpowiedź – jeździłem do Serravezza
w interesie zwłoki niecierpiącym, a zpowrotem
w San Giuliano koło Pizy gdzie pracuję
nad wielką płaskorzeźbą na której może być
iż coś zarobię oddano mi twoją kartkę.

Lichtarzyk zrobiony, ale jeszcze nie
wycyzelowany – jadę do Florencyi za kilka
dni więc się tem zajmę i jak tylko będzie
skończony t. j. wyrobiony dłutem, wyprawię
podług adresu do Rzymu –

Dziękuję ci z całego serca za pamięć –
mam ja to towarzystwo, a przecie jakże
mi smutno niemożesz sobie wyobrazić – ot
chciałoby się już skończyć raz to opłakane
życie – to samotne, to tak pełne troski
świętej ja się zmuszony otoczeniem które
nie lubi długich twarzy, ale gdyby
kto w duszę zajrzał, jakie tam spustoszenia.

W ciągu jednego roku straciłem tylu
życzliwych ludzi: Fredro – Gorczyński – Bielowski
Zieliński Felix – X. Tomicki – Skobel –
wszystko znika, znika, znika, tylko
męczarnie polskie bez końca –

87

wierzaj mi droga Tosiu że mi bardzo
smutno i tęskno już za grobem —
Dla Pana Jadki robię się cymbory
które będzie bardzo piękne, ale jeszcze
z półtora miesiąca musi poczekać.
Skute wszystko w srebrze massive.
Napisałem poemat Król Jan
czemuż ci go przeczytać nie mogę ~~byłbyś~~
tybyś uściskała twojego braciszka,
i kazała mu bydź cicho i ja byłbym
cicho przy tobie — opowiadałabyś mi
o Litwie, o lasach i dobrych ludziach
~~dokładając~~ dolewając oliwy do
lampy — Tu gorąca mamy Lipcowe,
dziś chodziłem bez palta w tej
zwierzchni — i ~~[illegible]~~ podziwiałem
piękne niebo z wysokości małego
wzgórza śród wielkich gór Lubieńskich
i dalej Pizę — Morze — piękne
są włochy, ale piękniejsze polskie
mogiłki po których ciągną
się rozchodniki.
Adieu moja droga —

nie starają się być wcale lecz
strona nie ma się czem weseli-
dobre to gadać, ale niezawsze.
Wszystkie kraje cywilizowane takiego
tu dzisiaj krytyka używają
języka (i arystokratyczni) — Kto pojmować
umie dziwi się że i tłumaczeniu
to co pojąć, a wszakże ten pamięci
pola [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] o ziemi
swej narzuca ~~wymaganie~~ Geografii i
Gospodarskiej [illegible] [illegible]
Szlachcie [illegible] [illegible] ziemi
a religii [illegible] ~~[illegible] arystokratom~~
Wszystkiego i ~~[illegible] narzuca języka~~
wymagając by [illegible] —
Swoboda czemu nie — wszystko
wolno, i [illegible] się [illegible] [illegible].
Całuję oczy twoje drogie Teofilu
i [illegible] się twojemu [illegible]
[illegible] — albo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się ze tobą — [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] —

Twój prawdziwy
najprzywiązańszy
brat
Teofil

[illegible] moje
Edycja Krakowska
i obraz [illegible] w obrazie — pierwsze [illegible]
[illegible] się ze [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] —
Ameryka [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible]

1877 Flor. 114

Via Montebello No 26. 2p

Co to może oddalenie droga moja Tosiu, gdybyś była bliżej widziałabyś jak pracuję – jak nigdy w życiu więcej, posyłam ci jedną z trzech fotografii płaskorzeźby do pałacu umieszczonego, pracy mojej ostatniej którą przez takim pp. Starzyńskim posłać nie mogłem a zwłaszcza nawet chorbym chciał było mi niepodobno bo jeszcze nie wyschła i nie wypalona w glinie a na odlewy brązowe już się nie odważam. Straciwszy na ostatniej pracy w Krakowie franków 400. i całą moją pracę to jest czas użyty na wykonanie –

Poezyj przygotowałem na dobre trzy Tomy – 1° point de reverie – 2. Jan Trzeci i 3. Scytya – Dacya z której znasz wszystkie ta ostatnia wciąż mnie zajmuje analogiją z losami polski, ach ile tam goryczy ile łez tajonych złożyłem drogą moją Tosiu gdybyś to czytała nie mówiłabyś już o Sieczkach i o dziecinnych snach twojego biednego Wrzosa womitującego przyjaciela – Ja źle jestem Tosiu kochana ale mnie nie wierzą bo choruję od lat kilkunastu więc im się zdaje że to nic a ja czuję ogromny postęp choroby – ból piersi i kongestje krwi do gardła przerażające tak że mi się zdaje że mnie zada chwila zadusi. Nocy nam nie spokojnie a dnie smutne, bo mnie nikt nie odwiedza – Morze mi bardzo szkodzi tego roku pobyt nad morzem

stał się powodem pogorszenia mojej choroby —
więc niemogę jechać nad Morze i co najdalej
do Pizy wybieram się na kilkanaście dni jak
się załatwię z robotami jak odesłę Nausikaę
p. Majsnerowi w księżnie Marcellinie
skończę Adama Mickiewicza figurkę.
Jednego dnia jednej godziny nie mam ~~[illegible]~~
niezajętej — a przepisywanie jakie to męczące
a łażenia za robotami a tu już siły, tylko
tylko że . . .

Moja Tosiu jakbym tak pragnął cichu
widzieć siedziałbyśmy razem
pogadali jak to dawniej choćby chwilkę
przed podróżą oh teraz pewno po
lepszych światach.

Głupi i podli ludzie posądzają mnie
o jakieś romanse ze starą pozycją
K. ach! mój Boże pewno niema na
świecie czystszego Anachorety
na Tchaidzie odemnie.

A teraz coż ci powiem droga Tertin życzę
ci więcej niż sobie bo ja już nie
sobie nie życzę proszę szczęśliwej śmierci
żyłem za długo – Bracia dla których
pracowałem błoto na moją głowę rzucają
Błazny jak Żyd K. i bufon
Krakowski wyśmiewają się i kraj im
brawo bije – ale moja droga tyle mojego
no nieprawda niesprawiedliwy jestem
a twojej kochane serce czyż to nie nagroda
a przyjaźń kilku dusz szlachetnych przez
żyjących...

Adieu moja złota wyprzedź mi
nic o tym panu Jodce czy nareszcie
zdecydował się odebrać –

Proszę Cię odeślij bilety PP.
Zaleskim i Mieszkowi pojedynczemu odemnie
bo niewiem gdzie mieszkają –

Zaleski zacny człowiek ale pani pyszna
i zgryźliwa i pomiatająca ubogimi – ma
żałem to dała mi poznać nie raz
że jest wielką panią

1877 -

116

Moja ty najukochańsza Siostrzyczko!

Nie żartuj nie żartuj – Kto nie pisuje? Kto pisał ostatni, przypomnij sobie i nie dokuczaj –
Przesyłkę odebrałem nie pod kotarami i nie w przepychach siedzący, odebrano mi albowiem takowe i Niemcy zajęli salony ja zaś w jednej stancyi się mieszczę przepędzony jako Adam z Raju wskutku polecenia Pani Martyny – Zawsze Niemcy górą.

Łajesz mnie że nic na wystawę nie przysłałem a ciężem miał przesyłać kiedym nic nie miał, będąc ja robił żebym potem tracił tak, jak na Madonnie 500 fr. straciłem i roboty, dajże pokój Siostrzeńcu a mniej zastanowienie. Obecnie mam obrazek warbom przysięgam ci na Boga 600 fr. który oddałbym za 300 ale przecham aż kto kupi – awanturuję się, kazałem kuć w marmurze piedestał do Konającego polaka kosztuje mnie to więcej 200 fr. i także żadnej nadziei sprzedania kropielnicę zrobiłem warbom 1000 fr. ale nikt i dziś się im nie da – nic z tego nie było gotowem w czasie waszej wystawy –

ale co się tam troszczę ja zdechnę
nie długo – bardzom cierpiący
Tosiu. Bóg świadkiem że nie żałuję
piersi – piersi bolą i oddychać
niemogę –

Na ~~Krytyka~~ Krakowskiego ktoby
zważał – chyba żydowki warszawskie,
hańba krajowi który pozwala
deptać nogami ~~[illegible]~~
żydom i Jezuitom to co ma
najlepszego – co wojna myśleć
o przyszłości takiego kraju – ale
dajmy pokój bo to krew psuje do
ostatka –

Moje rzeczy nie warte prze-
kładu – nie warte, do prawdy nie
warte – Tom cały nowych
grzechów wczoraj spaliłem acz
żalu, co djabli po poezji –
twórcom nierogatym poezyi
niepotrzeba – żydowkom
i złodziejom

Zresztą w przekładzie poezja tylko
ta wydać się może w której
jest dużo akcji a nie liryki.
z moich wierszy nie niemam
wyprzysięgłem się takowych
i rozdarowałem co było.
A teraz cóż i więcej powiem
ty wesoła siostrzyczko co ot
lepiej usiądź w kącie jak pies
któremu się niewiele już nale-
ży, skóra najeżona, dreszcze
poruszają boki, a on wzdychając
między łapy kryje trąbę a
wzrokiem dopraszą się ażeby mu
tam wolno było pozostać —
Niech świat się bawi ile mu się
podoba

Czas do domu czas.
Całuję rączki twoje Tosiu
List Krakiemu oddaj
twój braciszek Tuś

Flor: 22/1 77 118
(poste restante)

Dziewczyno Litwka Twoja okrutna
tobie śmiech a mnie ból, cierpię
jak nas martwe na kamień
i ból wnędze o którym dokkod
powiada że to z choroby ka
mienia także i leczę się i nie
nie pomaga — Pan Bóg wie co to
będzie —

Robota dla P. Jadzi skoń
czona za 10 dni będzie wszystko
gotowe — przyślij mi jego adres
Lichtarzyk ślicznie się wyrabia
w bogu —

Moja złota jak ja biedny
to niemasz wyobrażenia —
śpiewak bez słuchaczy — przepi
sywać dla ciebie całe poemata
ślepemu nie łatwo a ja oczy
straciłem

żartujący chiba – gdybym miał
kogoś coby przepisał jakbyś
miała to i owo, ale ja sam
nie wiem czy będę mógł na
czysto przepisać i czy to
pisanie na kartuszkach nie
przepadnie –

A teraz coś ci powiem
figlarzu drogi – przyjaciele
o tak uniwersytetka młodzież
cała polska ale też psów
i żmij mi nie brak, takich
Dandysów katedralnych
jak Tadeuszki, Żydków
paryskich i Jezuitów
Kalinków – to zaraza,
to...

ale niebaj się niechby byłby przez
rok zdrowia a sprawię im balik
za poezję polską.

Brandmajstry wyperfumo-
wane — brzęczące szcze-
niaki, dostaną oni za swoje
poezja polska wyjdzie z pod
gruzów ale z twarzą tak ogni-
stą jak głębie wulkanów
ukrytych.

Oho kochanko — Teofil
Korygajło Lenartowicz
zaczaił się, oni myśleli że
to Magnus a to kość głosu
litewskich plemię Borsucze
łapy pod siebie pokąd czasu
nie upatrzy a jak to skoczy
jak żbik z gałęzi i parady
wrzepi i jeszcze ich napije
na zdrowie dziewczyn perkunas

Całuję twoje pysio i łapkę
a ubieraj mi się po kobiecemu,
Aniba że karnawałujesz —
Kupiłaś Strzelecki kurta
detto io a to czysto
na kozy na polowanie.
Bywaj zdrowa i życz mi
żebym wstał z łóżka —
Twój
najprzywiązańszy
Stary, łysy, kulawy, ślepy
bez zębów, siwy, skurczony
we cztery pałąki
Teofil

Florencja 9. Marca 1877.
Via Montebello No 26.

120

Najukochańsza siostrzyczko Teosiu!

Boj się Boga pisz zaraz do P. Jodki niech mi przysyła pieniądze – robota skończona, donosiłem mu już temu blisko dwa tygodnie i ani słowa nie odpisuje – oprócz pieniędzy przysłanych wydałem na to z własnej kieszeni 560 fr. sacripanti, a gdyby mu też odeszła ochota odebrania tej pracy tobym wyszedł; przyspiesz tę sprawę najkochańsza Tola a ja ci za to jeden więcej homer do uwielbienia w moim sercu naznaczę.

Lichtarzyk gdzie odesłać pisz bo zawsze nikt się nie zgłasza a tu wiosna za pasem i ja muszę do wód pojechać.

Dano mi do roboty kielich jaki mają ofiarować Ojcu świętemu więc siedzę nad tem kamieniem – per Bacco il Santo padre deve esser contento, povero Vecchio vedrà un Benvenuto di Poloni

Duszo Ciuciele dągaj Jodkę za względu na kieszonki hudziutkie. podły rym – nic nieszkodzi Całuję twoje nóżki

Stary

Flor Monte Cello 26/3 77

Rybinko wszystko dobrze ale Twój Judka niech go djabli porwą przysłał 800 fr. a ja wydałem na robotę 1300 i dziś może to dla mnie zostanie – pisałem ja pisałeś ty i pobożna dusza nie odzywa się, co mnie w taką złość wprawia żebym go jak Samson liszkę rad za ogon pochwycić, zakurzyć mu takowego i na Filistyńskie jego puści i zagony – Ratuj boj się boga niech ta u mnie nie świeci się robota bo mi gorsza potrzeba.

Kałamarzyk oddam dziś Pani Orłowskiej – pisałaś że ma się przesłać Pani do Noiksy, albo ja wiedział że Radziwiłł jedzie do Rzymu albo ja go znał... zachodził do Zaleskiego ale nie do mnie, po co by do Borsuka książęta zachodziły. był tu i Marcel Czartoryski ale oni teraz odemnie stronią jak wściekłe psy od wody.

widzą już albowiem jak ja tę ich
pacyfikacyę narodową lubię i
ich ojców Kalinków.

Stary Sałowiecki dał mi do roboty
kielich dla Ojca Św. żebym to zrobił
wedle mojej fantazyjej, więc ja odła
polskiego zaraz na kielich i bitwę
pod Orszą z Moskalami i Warną i Wie
deń i Legnicę i świętych polskich
a niech to papież przed Panem
Bogiem podnosi przy mszy świętej
siedzę i kuję.

A wierszę grzmię aż palące
trzeszczą, a mrozy tu, Syberja, śniegi,
zakopanie a para leci z gęby jak
z bobla machiny parowej i palmy
pokostniały psie macie.

Był u mnie brat Litwin Brzozow
ski Karol pojechał do Lemberka i już
z tamtąd obaj z Korneljuszem Neposem
pisali bo my teraz trójka jedna
i nierozdzielna — Krasz rżnie

powieści historyczne na potęgę, a przy tem
przez sen kiedy śpi dwudziestu palca
mi kropi drugie powieściska podłe
na handel, ten stary mnie do rozpaczy
doprowadza

Boj się ty Boga dziewczyno radzę
co do do Judki Judasza, bo już nie
mam tchu takim zły. Lisy, zające
i inne zwierzęta swawolne, w marcu
się parkocą, może to ta bestyalska
przeszkoda co mu pióro wytrąca
i miechy z pieniędzmi zawiązuje;
niechże gada a będę czekał. – kiedyś
w kraju jadę w marcu śnieg, już
puszczało, patrzę aż tu borzkiem
borzkiem lisidło niegodna dusza
idzie w pobrzywnej sukmanie kłaki
wiszą, ogon na nic gdybym miał
harap byłbym go ściągnął melan
holiczna szelma od miłości ledwie
się toczy – ja myślę że to dzisiejszy
twój Judka taki ma aspekt.

Jak przyjedziesz do Florencji to cię.
Żytniówką prawdziwą Litewską poczę-
stuję. – Bo trzeba się krzepić wierze
wierszami a wódzia dobra, Karol uznał
że jest rychtyk – Na wiosnę może-
my ku Polsce pociągniemy albo ja wiem
fundusze ściągnie. Łapcie przysposa-
biam a jak czas przyjdzie, hajda!..

No bywaj zdrowa a jak Cię
w Litewskie, latach złapię rybciku
nie ujdziesz, –

Twój starowina,

Tadzio stary jak pies

„Promień"
28/3 37

123

Teosiu niech ci jak prima vera
Moja wykwitnie litera...
Świeża niebieska jak te primule
Co w lasach powstają litwy,
Gdy wszystkie dzieci i złote ule
Rozpoczynają gonitwy...
Niech ci się udaje czytając listek:
Że ci pierwiosnek coś guda...
Że kraj pod śniegu powstaje wszystek,
I dywan kwiatów rozkłada.
Że na tym świeżym wonnym kobiercu
Przyjmować będzie swe córy,
Matka ojczyzna i że przy sercu
Posadzi jak przyjdzie który...
I długie żale dłuższe tęsknoty,
Ukoi Co je dręczyły przez laty;
Ukoi - uśpi dobre siedzoty
Pod złotym rąbkiem swej szaty.

Niech ci się zdaje że z Białowieży
Woń cię zabiegła ta zdrowa,
Że rzuć powstaje na którą bieży
Płowa Sarenka puszczowa.
Że ci nad głową ptaszek prześwisnął
Przeleciał wietrzyk z nad Niemna,
Że ci przez drzewa promyk przebłysnął,
I struga pluszczała ciemna.
Że cię objęły ramiona tkliwe
Żeś zapłakała pod niemi;
Te wiesz na niebie ramiona żywe,
Te wiesz nieżywe na ziemi...
I że woń kwiatów i brzęk strumyka
I pogwizd ptaka w przelocie,
Na obcej ziemi siostra sierocie
Złożyły imię Ludwika...

Słowo primula niech ci to sprawi

Na chwilę niech się tak złudzi,
Kiedy złudzenie w dniu twoim bawi
Powszechnym zwyczajem ludzi...
Takie złudzenie warte uśmiechu
A uśmiech Boże mój drogi.
Kiedy bez żółci kiedy bez grzechu
To niby Anioł sroł drogi.
Błyska, przechodzi i znów po lesie
~~Snujesz~~ Uniesz się drogą wdal błędną,
Ścieżką na której kwiaty wciąż wiedną
I echo żalu się niesie.

W jednym dniu tylko mówisz się zwodzą,
Gdzie tam niech pamięć twa wskrześ
Wszystkie dni głodem szczęsna nas głodzą
Wszystkie zwodzą boleśnie.
Jedna pieśń tylko choć też zwodnicza
Co chociaż ludzi nie rani...
Więc nie odwracaj proszę oblicza
Od złudnych wdzięków tej pani.

Teofil

Jodko z Podola

P. Jan Tadeusz pieniądze

a ja mu dziś wyprawiam

robotę x do Wołoszyn

x Drzwiczki do cymbocium srebrna

płaskorzeźba wyobrażająca Córkę

Zaira.

29.VI.1877

125

S. Terenzo presso Sarzana
Casa Carafatti
Dzień S. Piotra i Pawła

Moja droga Tasiu! Czemu pan Jan dotychczas
nie odebrał Cymbarjum niewiem, gdy w Wołoszczyźnie
od trzech miesięcy leży. Zapytaj się niech ci odpo-
wie – a teraz rączki twoje całuję za list
wesoły, ty zawsze mnie śmiechu napędzisz.
Kornel Ujejski czczony i wielki
we wszystkich pisnach, reprezentant ducha
narodowego na jedną radę za którą przesła-
dują go, jak się domyślam, oto, że go harpie
pożądliwości rozdzierają. – Na ruinach
Rzymskich i w Gajach pastewnych, Je-
na wzgórzach romantycznych Florencji, Je-
remjasz polski (:sic:) wył palony
djabelskimi ogniami i drobnym krzy-
kiem za wszelką niewieścią latał –
zaiste jestże to Jeremjasz kolejący
na gruzach Jerozolimy – nie, prędzej
Minotaur – prędzej Jowisz przed
metamorfozą w Byka – niech jego
z tą zapamiętałością niepomiarkowaną
zresztą o innych złych stronach nie
niewiem i jestem pewny że i drudzy
niewiedzą. Już to polscy prorocy więcej
wogóle do Dawida są podobni niż
do Jeremjasza albo Izajasza, prze-
padają za plemieniem niewieścim z czego
się robi morowe powietrze i inne przy-
padłości, ~~Dixi~~ Dixi: —

D. Jodko z Podola

Zygmunt brzydki jak pies, zyzowaty
z nogami Taxa, a Sułtanił panie
po całym świecie i miewał porwania
do siódmego nieba i łaskę proroctwa
(: podług wzorów Schelinga :) - Adam
grzązł także w nieprawościach z jakimś
Żydówkami (Dajbel) - no już
daj pokój nie prześladuj, niech oni
tam sobie radzą na drugim świecie,
przebaczmy im z wagi na obfitość
błędów tego rodzaju. Petrarki Sędzia,
Danta przeora - Kaldezona
także księdza i t.d. i t.d. wszyscy
smy grzeszni ale nie z własnej chęci
tylko... no. Djabli tak dokazują,
rogacze szelmy z widełkami na
które łapią nas potem jak kotlety
i łupią. Borrum brzydkie bestje.
Ja po kilku dniach febry ga-
stycznej mam się trochę lepiej - ale katar
płucowy nie przestaje mędrzeć i gadać
niemogę, co dla mnie jest niezmierną
prywacyą z przyczyny iż jestem
jak wiesz gadatious natus. Siedzę
nad morzem w S. Terenzo gdzie jest
i pięknie. Chłodno jak w Kaju

towarzystwo moje składają pp.
Wasiutyńscy z Kozłatyna — pp. Tuszowska
Madun — ogonowska — Dr
Bosmacki i p. Wp. Jeleński
a życie nasze daje wzór jakim to
był przodków patryarchalnych —
łowimy zyby, odprawiamy nabożeństwa
i pożywamy mleko i jarzyny — o po
litycie nic tej tu niegada —

Nieustyszy o tej ustroni
Śród spokojnych wód i lasów,
Szczęku broni, rżenia koni,
Huku bębnów, trąb hałasów...

A teraz cóż i więcej powiem, ale... jeśliś
nie podarła improwizacyi na twoje
imieniny to mi przyślij kopię, bo
z nudów spisuję wiersze.

NB. Napisałem był po włosku
z powodu kielicha pyszny wiersz...!!!

Ruch jeszcze całuję, rączki twoje
a jak zakończę moją wędrówkę doczesną
proszę cię niezapominaj
addio
twój stary Teofil

Flor. 31/12 78. 127
56. via Kwatebello

Stary więc nędzny a jak w zimie zwykle
chory ciągnie do nóżek Twoich serdeczne
spodziękowaniem za życzenia o których
szczerości nie wątpi – daj Ci Boże
najukochańsza córko Gedyminowych
lasów doczekać się głosu trąbki
myśliwskiej około Poniewieża
w pogoni za niedźwiedziem którego
Zoologowie nadaremnie przekręcają
nazwisko dając mu Ursus zamiast
Rusus.

Daj ci boże w małym ale własnym
domku w ojczyźnie doświadczyć szczę-
ścia w rodzinie i zapomnieć te
dalekie peregrynacye z których nic
w sercu nie zostaje, jakbyśmy właśnie
sen ciężki śnili, a spotykali
się nie z rzeczywistymi ludźmi, ale
z cieniami Chińskiemi z jakąś
chaotyczną fatasmagorją – tak
mnie się przedstawia kilkadziesiąt
lat spędzonych za krajem z wyjątkiem
kilku chwil swobodniejszych w których
łudziłem się że jestem w kraju –

Szum nieustanny w uszach od kilku dni
czym mnie niedołężnym niezdolnym
do rozmowy porządnej, dalej więc jeśli
nie zszyte frazesy przedstawią ci się
bez ładu i składu —

Lat temu 12ście jeśli nie 13 kiedy
śmy się po raz pierwszy widzieli, rośli
śmy nadzieję że będzie lepiej i coś
się ziściło.. nic i gorzej jak nie bo
od owego czasu wystąpiła potworna
i bezczelna gromada która chce wnas
wmówić że jesteśmy tylko Moskalami
tylko Austryakami i prusakami
a kto się tej wierze sprzeciwia tego
sługa, prześladuje za samo na
zwanie się polakiem gorzej policyan
tów Paskiewicza —

Agaton Giller daje obja
śnienie naszej moralnej sytuacyi;
droga Pani Teodoro szczęśliwi
którzy pomarli w czasach kiedy
wstydem było wyrzekać się
ojczyzny — dziś kto się pola
kiem wyznaje uważany jest za
zdrajcę i warjata —

128

i to propagując taką zasadę synowie
Bohaterów i wszyscy którzy odebrali
jakie takie od natury uzdolnienie —
do kogoż się odzywać, dla kogo pra-
cować?..—

Gdybyś miała ochotę pogawędzić
kiedy że mnie, jeśli cię ten świat pię-
kny całkiem nieopanował, jeśli ci błogo-
miłą przypominać Ojczyznę, pisz
do mnie a ja ci odpowiem całem
sercem.

Z domu od 2ch tygodni nie wychodzę
a więc nie wiem co się dzieje w świecie,
z Rzymu był u mnie Brodzki rzeź-
biarz z Warszawy Śpiewaczka panna
Stoltzman. Pani Teodoro

Moja droga, bardzo się dziś
czuję nie dobrze z tem wszystkiem
trzeba ufać Bogu że to przejdzie
całuję ręce twoje
droga Pani Teodoro
najwierniejszy przyjaciel
i brat Teofil

imieniny moje
27 Lutego
Państwu Hrabiostwu powinszuję
proszę od serca

Madame

Mme Théodore Monczanski

a Nice

par bonté

Flor 18./4 79.

129

16. Corso vo Aprile
Emanuelle

Siostrunia!

Przyszedłem do tak miłego usposobienia że już tylko śmierci umiałbym winszować nie życia.

Pochodzę z kraju który publicznie wobec świata przez usta swoich posłów, notablów, uczonych, professorów, księży, etc wyznaje iż jest ścierwem, padłem, (: Tarnowski X. Goljan X. Kalinka, prof. Bobrzyński, Krzywicki, Czajkowski, Popiel, Biskup Janiszewski - Spasowicz - Koło Sejmowe Galicyjskie Warszawa postępowa i Wrakow stojący i poznańska szlachta i mieszczaństwo i Żydy (: 3. miliony czegoż więc mam winszować i czego życzyć :) "Sam sam nie Król" - Ja sam nie niemogę i niczym nie jestem; Cyganie, Żydzi - Nomady, mają narodowość, nie wypierają się imienia swego, kiedy moi Rodacy wbrew dziś, przeklęcie, bez wstydu, podle, niżej wszystkiego w pomyśle można wymawiają słowo finis Polonia. dobrowolnie i nieprzymuszenie.

Droga moja siostrzenicu jeśli w waszych
Salonach słychać imię ojczyzna, to już
tylko przez ironię; ja tu we Florencji
mniemałem że Zaleski Antoś, że Orpi
szewscy czują i myślą jak ja i wierz
co ci powiem oto żem się omylił,
wszystko co rozumuje i co się porusza
polskiego pomiotu, zarażone malarjami
zmem, wyszło z wiary i sumienia
upadło – niemam się do kogo obrócić
niemam nikomu powierzeń – wszystko
zeszło na drwiny, krew, myśl,
egzystencja, przyjaźń, miłość, praca,
obecność i przyszłość, Bóg i stwo
rzenie, ojczyzna i moralność,
jesteśmy coś jakby Grecy Lewantyny,
psy nieczyste pesewenki
jak ich Turcy nazywają –
Księża Tajdaki zamieniają kościoła
w domy schadzek rozpustnych,

literaci wszyscy sprzedani żydom
i zdrajcom, inni spłoszeni milczą,
bojąc się utracić sławy, popularności
~~się~~, nie niewidzę, nie nie słyszę jak
tylko podłość, jak prostytucyę
i zgniliznę, zrobaczenie tego nie
gdyż wielkiego narodu.

Wstanie podobnym nie dziw się że
się koncentruję w sobie i w zpogardę
patrząc na moich pesewenków, po-
wtarzam sobie, milczeć jest rzeczą
wszystkiego wobec szalejącego
burdelu. —

Co się dzieje w Moskwie nie mnie
nie obchodzi, nie bowiem złego poważnego
nie wyjdzie, Car zabije stotysięcy ludzi
i będzie cicho. — Europejska rewolucya
nie prędko wybuchnie, ale cokolwiek nastąpi
cóż nam do tego nam których nie będzie;
Galilee vicisti, ale Chrystus zwycięża
tylko nad smętarzami, cóż mi więc potem
że zwycięży nad smętarzem mojego narodu,
żyjących ~~polakom~~ ~~w przyszłości~~ niewidzę.

robimy wszystko żeby nie bydź-
nota bene oddając pochwały poetom
wieszczącym i wyrzekając że niema
wieszczów, ach!... trzódo bez
czelnie złośliwa.

Niemam wiersza Syrokomli na
zgon Adama ale czytałem kiedyś i
~~że~~ wiem że był kiepski. Flakowata
rymówka;

Z Muzą pożegnałem się i jestem
jak ów dziad Polan co to oczekiwał
zgonu pod czarnym dębem na szarym
kamieniu.

Bardzom rad że się Hrabia
za list mój ~~nie~~ nie obraził, pozwoliłem
sobie albowiem powiedzieć że pieśni
o Ziemi naszej na żaden język przeło-
żyć niepodobna, całym jej wdziękiem
albowiem nie jest treść ale język.

A teraz żegnaj Siostrzeniu a myśl
o jakim zarobku dla mnie bo niema
z czego żyć a panowie nie niekupcy

Całuję rączki Twoje
Brat wierny i sługa
T. W.

Przytok mo VI 1879.
Flor via Montebello 24
131

Najukochańsza Siostrzenico – dzięki za list
całuję rączki Twoje niech ci pan Jezus i ta
matka Najświętsza nagrodzą – ze zdrowiem
jestem o t. tak, biedaczka a czasby już przyłożyć
się do ojców, bo do Ojcowa to pewno nie
pojadę – Jagodka moja własna rodzona
przyślę ci ją jak mi zrobisz jeden Geszeft –
Wiedz Obywatelko Litwy żem się dopuścił
arcydzieła, uczyniłem w glinie obraz dobre-
go Łotra (Dyzma) którego odlew w gi-
psie kosztować będzie do 50 franków
sprzedaj mnie to za 100, w brązie
warto 10000 fr. wszyscy chwalą
a ja nie mam za co nawet kazać
w gipsie odlać i będę zmuszony
rozrzucić tę robotę nad którą tyle
dni pracowałem – Lichtarzyk go-
towy napisz gdzie odesłać, nic na tem
nie zarobiłem bo na 2000 exemplarzy
czy można coś zarobić ale na jednym
można tylko stracić – Kosztował
mnie samego odlew 97.– więc
korzyści 2 i ½ franka –

Arcydzieło moje w gipsie widzisz
za 50 franków oddam, wszak to
niewiele — ej Panie Hrabio zanieś
tłumaczyć żebyś to dał za edycyą
rzeczy nowych których tyle w moim
kuferczyku leży... ale... tego nie
uczyni i nikt się taki nie znaj
dzie, Siostrunia źle na świecie
zimno i bez ludzie wielkie, po
śmierci uszanują ale za życia
pozwolą umrzeć z głodu a nic
nie kupią. —

Z kraju przyjeżdżasz więc
więcej jaki kraj, co ci będę gadał,
na salonach rozmowy nie po
trącają o takie przedmioty —

Piszesz żeśmy się porwali
z kosturami na słońce

Tosiu odwołaj zaraz bo Moskwa
nie słońce, nazwij ją czym
chcesz tylko do słońca nie pro-
wnywaj —

Nowe pokolenie, prościa-
ki professory i psy Kupczyki
bestje in somma — niega-
dajmy o gnoju niech ich diabli
wezmą —

Na uroczystość w Rapperswyl
posłałem rzeczy ważne, rocznica
50 letnia powstania Listopado-
wego i ostatnie słowo starców
tej epoki — palnąłem ciekawą
historję — Jeszcze polska nie
zginęła pokąd ostatnia jej iskier-
ka żyje —

Cudem Teosiu — niegadaj
z paniami i polsce z żadną
a żadną, bo będą słuchać, aż

o zelaznym wilku —

Byli tu PP Zaleski i już tam pojechali — adres a napisz jak Lichtarzyk i gdzie odesłać —

Twój biedny, stary wierny Mazur

PP. Zaleskim nie niemówiłem wyjątkiem stanu moje finanse, bo na cóż by się to przydało — i ty im niemów siostrzeniu — to tak pomiędzy nami mówić można —

Państwo Hrabiostwo najuprzejmiej kłaniają się i podziękują za pamięć — ~~[illegible]~~ w Czerwcu wobec przeszło 400 osób w Akademii w Bolonii w Uniwersytecie mówiłem przez 2 godziny o Wallenrodzie, sala trzęsła się od aplauzów — Mazur był ściskany, całowany, fetowany, czemuż ciebie tam nie było? — potem Mazur był w Wenecyi Verona Bergamo, Como — Medjolanie, Pawii — Parmie stracił pieniądze ale popisał ładne wiersze i popatrzał na świat piękny bardzo ale

pusty, bo nikogo niemiał przy sobie sprzyjaciół a chciałby znajomych — i niech Bóg broni takim zakatarzony adresu Tobie —

1880 1/1

133

Moja droga serdeczna siostrzeniu Tosiu.
całuję rączki twoje i nóżki i za słówko
dziękuję — długo mi dałaś czekać.
Życzę ci więcej niż sobie boś młoda. Kiedy
ja dziad o siwej brodzie i taki już co tylko
od miary brać ~~za~~ stolarzowi nie krawcowi.

Ze zdrowiem jestem nie najgorzej ale
co do gotówki — Tosiu siostrzeniu droga
golizna najświętsza ale o tem się niemówi
bo to nieobyczajnie — roboty żadnej,
a manuskryptów księgarze niekupują
dla tej dobrej racji, że z wysoka zakazano
czytać pisma wartogłowów poetów.
o czem z pierwszej lepszej rozmowy w Nice
możesz się przekonać.

Sierotek narodziło się kilkoro
i te żółkną wobec autora, przekładem
sztukadem amatorów niema — Hrabiowie
(: 24 Hrabiów pisze obecnie wykluczają
poezję, a Kysz! a Kysz! i księżo-
wie także od majorum Dei gloriam-

Fotografiję załączam
malcupa

Z rozmów z zacnym kochanym panem Alexandrem dowiesz się że humoru mimo to nie tracę i czapka zawsze na bakier a stamyjka, czysta piękna akwarelami jak u pensjonarki jak ty powiadasz.

A teraz coś i więcej powiem że mam zamiar puścić się ku Poznańsku jak już zostanie tyle tylko ile na drogę potrzeba (: do ostatka trzymam się na wolnej nodze :) i tam może u Augusta Cieszkowskiego na resztę żywota mizerackiego przyciupnę - jeśli panowie Niemcowie i Bezbro Polaków Bisramak książę pozwoli.

Głupi nasi na nim budują nadzieję. Niema głupszych baranów jak polacy.

około Caryka śmierć się kręci, ale
choćby go i dopadła, to nam lepszego
następca jego ofiaruje – w Republikę
zaś Moskiewską jakoś mi się wierzyć
nie bardzo chce.

Pisuj do mnie częściej Tosiu,
a dawaj opisy dla mnie potrzebne
tego modnego naszego arysto-
świateczka, tylko jaknajwierniej powta-
rzaj ich frazesiki o ojczyźnie, bo mi
to arcy potrzebne do rzeźby –

Całuję raz jeszcze twoje
Łapcie siostro Litwinko to naj
milejsza wszystko swojej Matki
twój dziad
Teofil

Flor. 1/1 80.
via Montebello No 24

Firenze

135

Montebello 24/27. 11 80

Siostrzenica Najukochańsza. Dzięki naprzód
Panu Orłowi potem Pani Hrabinie Pote-
tobie ziemy otrzymali fr: 100 na odlew
gipsowy Dyzmy, będzie za 100 franków
ale niemyśl żeby to w pudełeczku można
posłać jest to dzieło w wielkości 1go metra
i 30 centimetrów, każda figurka a jest
ich siedm po 10 cali, a nadto niebo
zakadzione albo raczej zaamelone
setkami różnych jasnych ptaków które
się bardzo cieszą. ale prędzej nie będzie, jak za 20 dni skończone

Do wykończenia jej niewiele brakuje
w wosku – za wosk sam zapłaciłem
32 franki z gliną mieszany.

Ach Bogu dzięki że się niezmarnuje
bo już myślałem wyrzucać, nie mając ~~od~~
za co odlewać – nóżki twoje i rączki całuję
ocaliłaś pracę 3ch miesięczną i wcale
udaną. (: wszystkim się podoba :)

Co do przesyłki takowego obrazu Hrabinie
postąpię jak każe, –

Za obietnicę pamięci Margrabiem
o polskim żebrzarzu czy rzeźbiarzu
dziękuję serdecznie.

Flor: 29/3 80

137

Siostrzeniu drogi o nic cię nie posą
dzam, kocham zawsze jednakowo
a za każde słowo pamięci z serca
dziękuję.

Szkoda że cię tu niema, bo niemam
już żadnej ofiary skazanej na ~~czytanie~~
~~mo~~ słuchanie moich wierszy, nieszczęśliwi
tego rodzaju muszą przechodzić przez
wszystkie męczarnie nudy, uni
kasz więc słuchania lichych
wierszy a masz za to prześliczne
tłomaczenia polskich poetów
pióra Hrabiego który z prawdziwym
zaparciem się siebie własnej twor
czości grzmoci tom po tomie
i to z szybkością godną zasta
nowienia.

Racz proszę Siostrzyczko
podziękować panu Hrabiemu
za Jego łaskawą pamięć o mnie

i życzę mu za to wydania
na świat coś coby go posta
wiło nie tylko jako tłumacza
ale i jako oryginalnego poetę
w gronie gwiazd pierwszego
rzędu obok Słowackiego, Kra
sińskiego i Mickiewicza.
Co to za bezprzykładna
pracowitość i już żyłka do
tego. Dzięki Ci za skłanianie
współziomków do odwiedzenia
mnie tylko co mi djabli po
nich jeżeli nie nie kupią
a na to ich nie namówisz to tem
darmo —
Ja ze zdrowiem jako tako z nie
szenią... hum... panie... to jest
właściwie mówiąc okoliczności
etc: żeby prawdę powiedzieć
czyli że się trzeba domyśleć.
kiepsko ale cicho sza, bo nikt
nie spojrzy —

Na święconym u Pani Cappellowej
byli dziś
PP. Orpiszewscy
P. Zaleski Antoni
P. Ogrodowska
P. Żochowska
P. Brochocki
PP. Ciuromscy
P. Pierrawski
P. Smartowicz
P. Hr. Lubomirska
P. Wołyński
P. Mielżyński
P. Niewolnicki

~~Czyli~~

Czyli cała osada polska we Florencyi
22 to wielkanoc którą z nią obchodzę.
oby ostatnia — powiadam i siostro
Litwinko że mi się życie dłuży. ta
podła krwawa farsa —
Adieu moja droga siostrzeniczko
kłaniaj się państwu Hrabiostwu
najpiękniej oraz PP. Alex. i Zaleskim
i panni Helenie —
Adieu adieu a kiedy my się to
zobaczymy może nigdy —
Twój stary przyjaciel.
Teof

między 27 XI - 23 XII 1880 139

Dużo serdeczna Aniołeczku ślicznie, ale ja
już wyprawiłem Lichtarzyk do Nizzy i w tymże
pudełeczku dwie książeczki dla Ciebie na
podarunek, a porto opłaciłem.

Co się tycze Hrabiostwa zacnych kocha-
nych którzy mnie łaskawie wspominają to niech
ich ta Matka Najświętsza wynagrodzi, bo
taki doprawdy nikt nic nie kupuje.

Na przyszły rok (: w kwietniu :)
jadę do Bolonii wykładać Włochom Libera-
turę, powiadają że będę miał tytuł ale
cóż po tytule kiedy pustka w szkatule -
aj Aniołeczku kiedy bez pieniędzy i
ciężkości -

Twój portret oprawiony ślicznie
stoi przedemną na stoliku przy którym
piszę - Moja droga zacna Teosia Siostra
mia najkochańsza żeby tobie Pan Jezus dał
zdrowie za twoje litewskie nasze serce -

A teraz cóż ci powiem.. a prawda listy
napiszę, napiszę - cóż poczciwości kiedy mu
to przyjemność sprawia niech się bawi, ale cicho
sza, niegadaj, dalibóg zarzyna i to tępym
kozikiem. Czasem dobry wiersz, a czasem
jak utinę leżysz jak baran po-
płatany na kawałeczki. -

W Bolonii odbyło się uroczyste
położenie kamienia pamiątkowego
na domu w którym zatrzymał się Adam
w 48, bardzo to było piękne.
Obecnie jest tam panna
Zagórska [illegible] [illegible] z [illegible].
[illegible] pani [illegible], dałem jej twój
adres [illegible], więc pewnie
[illegible] —
Panu Alfredowi kochanemu [illegible]
pani i pannie Maryni [illegible]
się przyznają do Marii Heleny,
c'est ~~assez~~ drôl~~e~~ bo czemu
nie Marynia nie Marii Heleny,
c'est bête, kłaniaj się wszystkim
tam u was [illegible], a
do Dąbrowskich [illegible] i [illegible]
z [illegible] [illegible] —
Całuję [illegible] twoje
Wł.

23/12 80

141

Aniele dobroci i zacności – poszło
do Nizzy a z Nizzy jakieś napi-
sała odesłano do Ventimille
bałamuctwa się porobiły z powodu
tego rozkazu odesłania do Venti-
mille – Mój Sacchettini
expedytor pójdzie jutro na
kolej dowiadywać się gdzie się
to włóczy – znaleźć się znajdzie
ale czasu trzeba a to wszystko
porobiła dyspozycya niewie-
dzieć po co odsyłania do Venti-
mille. –
200 fr. na jaki cel
objaśnij Aniołku drogi –
Dyżurę prześlę Markizu
ale za parę miesięcy, bo nie
mógł żeby włóczy były tak
rączce wrobocie, trzeba chodzić
deptać, prosić, płacić, błagać
żeby się wreszcie zrobili

1881

142

Droga Pani Teodoro!

W tej chwili otrzymałem z poczty przysłane mi przez Panią Lewenstein fr: 200 na figurkę w terracotta. za które proszę abyś raczyła najuprzejmiej podziękować tej Czcigodnej Pani i zapewnić ją że będzie miała rzecz zrobioną najstaranniej i wczasie jak będę mógł najkrótszym - obecnie jestem ciwysiący na uderzanie humorów na głowę która to choroba niedozwala mi zajmować się pracą; nadzieja wszakże że się to uspokoi nie opuszcza mnie, a jak tylko będę cokolwiek lepiej z największą radością zabiorę się do roboty raz dla tego żeby (polecenia) Czcigodnej Pani Lewenstein która tak szlachetnie z góry nieczekając płaci i przez to okazuje swoje najzacniejsze serce.

uczynić zadość a powtóre że w naj
większym boku nawet praca ma
dla mnie niewypowiedziany urok,
że żyję tylko, cieszę się i modlę
przy pracy - a bezczynność nudzi
mnie i do życia zniechęca, że potrze
buję pracować jak potrzebuję
oddychać -

Racz tej Pani wyrazić
moją cześć wysoką i wdzięczność.

~~za~~ Pisma moje posłałem
do druku do Lwowa jest tam
powiastka o Kościuszce w Szwaj
carji moje najlepsza ze wszystkiego
co kiedykolwiek napisałem -

obrazek cichy spokojny
kończącego życie starca - a obok

niego nadzysowałem dwoje młodych
ludzi wieśniaków szwajcarskich
którzy to życie rozpoczynają —
i tak to wygląda jak wieczór
letni w bliskości Kronsztadu
w którym dwie zorze schodzą się
ze sobą, jedna jeszcze nie zgasła
na zachodzie, kiedy ze strony
przeciwnej promienie drugiej
grają już na niebiosach —
Piękność ziemska moja
droga pani musi być tęskną
jak te dwie zorze — piękności
absolutnie wesołej nie mogę sobie
wyobrazić, a jeśli ona jest to
chyba że jej brakuje ... myśli
że jest głupkowatą poprostu
się wyrażając —

Adieu droga pani Teodoro-
będę pisał z Bolonii gdzie
w poniedziałek będę mówił
w Uniwersytecie o Faryzie
Mickiewicza o Rzewuskim
Emirze – o Zielińskim Gne-
stawie i Karolu Babińskim.

Przyjmij pani wyrazy
wdzięczności i przyjaźni
prawdziwej

T. Lenartowicz

1881.

144

Droga moja serdeczna – Jutro wyprawiam statuetkę dla p. Lewenstein – jestem mocno cierpiący na uderzenia krwi do głowy po nocach nie sypiam, na pół ogłuchłam – ot bieda – jadę za kilka dni do Bolonii – do Margrabiny model wyprawiłam dla pani Elisy – pomódl się za mnie – Cały jestem zdenerwowany tak że myśli zebrać nie mogę –

Nie piszę więcej droga moja serdeczna bo niemogę tak mi nic dobrze – Nieman nikogo przy sobie a w Bolonii tym mniej jeszcze – pracuję więcej niż wiele dość i to wszystko poniewierane, ach! trzeba milczeć i znosić a służyć jak niewolnik tej biednej naszej matce. –

Gdybyś ty wiedziała jak ja czasem bywam smutny... ale co to o tem gadać – pocieszajmy się że to chyba już nie długo tego – Nigdy takich strasznych ataków krwi na mózg niemiałam.

Całuję rączki twoje
memento Tusiu poczciwa
twój starowina
Teofil

Flor: Czwartek
Mirabello 24

145

1881

Najukochańsze stworzenie

× Jadę 28. t. m. do Bolonii – przysełaj duchem do Florencyi to mnie jeszcze znajdą grosze – łapki twoje uzłocić a Panią Lewenstejn niechaj zato muzy parnaskie do grona swojego policzą z tytułem niezbędna, bo wszystkie miłe ale bez grosza na nic panie

Ja wciąż biedaję – okropne uderzenia szczególniej na połowę lewą głowy – radzę sobie jak mogę ale ogłuchłem już prawie na lewe ucho, jak to przykre niemasz pojęcia sacri panti, ale bo też i czas tyle mówić. 10 razy na dzień się zmienia –

Podziękuj i zapewnij

Pani Lewenstein że
jej coś ładnego zrobić
coby było odpowiednie
do pierwszej figurki, jakie
go Stacha czy Wawrzyna
już niech się nie obawia,
tylko potrzebuję odpo-
czynku bom strasznie spra-
cowany —

Mój Aniołeczku
małej rączki Pani Hrabinie
Hrabiemu zrób dyg
najuprzejmiejszy a mnie
chowaj w swojej pamięci
i serduszku jeśli jest, jeszcze
jaki kącik dla nędza-
rza zdychającego
biednego ślepego a
zwaz i głuchego a zar-
głupiego Mazura

Teo

1881.

146

Droga [illegible] a Łapy pomarzły
Śnieg pada - wstanęły zimno, na ko-
minku się tli parę głowienek, bok
boli...

Wołyńskiego adres 43. via
della Scala.

Marcucci via del Fosso
N° 14. 3 p. di rimpetto al Teatro
Pagliano.

Obraz Dyzmy jeszcze schnie
jak wyschnie dam kolor odpowiedni
i ramy i wyprawię. jeżeli Pani
Hrabina życzy sobie mieć tedy
tym lepiej dla niej wyprawię
ale z prośbą żeby wystawiony był
w buduarze Margrabiny dla
odwiedzających przez jakiś czas.

W pracowni robię płaskorzeźbę
świetną śmierci Stanisława Becchi
zabitego przez Moskali w r. 63. w Polsce

gratis pomnożyć dla męczennika
sprawy nieszczęśliwej.
Wdaby się pocieszą.
Adieu złota moja — cóż ja
winien że zagięła przesyłka
bałamutny wasz adres temu
winien, bo po co było kazać
posyłać do Ventimilla —
Całuję ręce twoje Aniołku
jak skończę płaskorzeźbę
zrobię fugałkę ale miejcież
litość i nie pędźcie bo więcej
pracować chory i stary
Kiemoże jak pracuje a wam
się zdaje że to tak z jednego dnia
na drugi zrobi — ulepię
to schnąć musi z miesiąc
zanim wpiec wrzucę.
Adieu ptaszku litewski
serdeczny.

147

Państwu Hrabiostwu najpiękniej
się ukłony załączam —
twój braciszek
vuol dire fraticello di
San Benedetto

Zimno!

Tofz

Flor: 9/1 81

Montebello 27.

148

Amatissimo Padrone - Bramerei bene
sapere da Lei medesimo - se avesse
Lei ricevuto il suo piego - Pensiero
Lei di scrivermi una parola - Ma
pur troppo Ella è sempre occupatissima
e tanto più in questi giorni - Ma
pazienza - Io non mi lagno - Ho
pur troppo ragione di lagnarmi
della mia sorte - Ma non importa
Ho sempre fatto il mio dovere
e tanto basta - Ho sempre
cercato di fare il bene - Ho
sempre amato la verità - Ho
sempre odiato la menzogna -
Ho sempre amato la giustizia
e ho sempre odiato l'ingiustizia -
Ho sempre amato la libertà
e ho sempre odiato la tirannide -
Ho sempre amato la pace
e ho sempre odiato la guerra -
Ho sempre amato la vita
e ho sempre odiato la morte -
Ho sempre amato la luce
e ho sempre odiato le tenebre -
Ho sempre amato la gioia
e ho sempre odiato il dolore -
Ho sempre amato la speranza
e ho sempre odiato la disperazione -
Ho sempre amato la fede
e ho sempre odiato l'incredulità -
Ho sempre amato la carità
e ho sempre odiato l'egoismo -
Ho sempre amato la misericordia
e ho sempre odiato la crudeltà -
Ho sempre amato la pazienza
e ho sempre odiato l'impazienza -
Ho sempre amato la mansuetudine
e ho sempre odiato la violenza -
Ho sempre amato la temperanza
e ho sempre odiato l'intemperanza -
Ho sempre amato la castità
e ho sempre odiato la lussuria -
Ho sempre amato la modestia
e ho sempre odiato la superbia -
Ho sempre amato la umiltà
e ho sempre odiato la vanità -
Ho sempre amato la povertà
e ho sempre odiato la ricchezza -
Ho sempre amato la semplicità
e ho sempre odiato la complicazione -
Ho sempre amato la chiarezza
e ho sempre odiato la oscurità -
Ho sempre amato la verità
e ho sempre odiato la menzogna -
Ho sempre amato la giustizia
e ho sempre odiato l'ingiustizia -
Ho sempre amato la libertà
e ho sempre odiato la tirannide -
Ho sempre amato la pace
e ho sempre odiato la guerra -
Ho sempre amato la vita
e ho sempre odiato la morte -
Ho sempre amato la luce
e ho sempre odiato le tenebre -
Ho sempre amato la gioia
e ho sempre odiato il dolore -
Ho sempre amato la speranza
e ho sempre odiato la disperazione -
Ho sempre amato la fede
e ho sempre odiato l'incredulità -
Ho sempre amato la carità
e ho sempre odiato l'egoismo -
Ho sempre amato la misericordia
e ho sempre odiato la crudeltà -
Ho sempre amato la pazienza
e ho sempre odiato l'impazienza -
Ho sempre amato la mansuetudine
e ho sempre odiato la violenza -
Ho sempre amato la temperanza
e ho sempre odiato l'intemperanza -
Ho sempre amato la castità
e ho sempre odiato la lussuria -
Ho sempre amato la modestia
e ho sempre odiato la superbia -
Ho sempre amato la umiltà
e ho sempre odiato la vanità -
Ho sempre amato la povertà
e ho sempre odiato la ricchezza -
Ho sempre amato la semplicità
e ho sempre odiato la complicazione -
Ho sempre amato la chiarezza
e ho sempre odiato la oscurità -

Pani de Noailles za parę tygodni piękną
wielki mój bareljeo wyprawię do
Rzymu w ramach hebanowych, może
za to da jakiś obstalunek – rzecz
podobna w brązie wykonana miała by
wartość kilkutysięcy Franków. ofia-
ruję jej oryginał kopii sobie nie zosta-
wiając, przyczem napiszę list uprzej-
my upraszający o przyjęcie tego podarun-
ku. – Na Blocha nie liczę nic a nic
to paskudne żydy.

O tłomaczeniu Markucego posta-
ram się ale na to trzeba parę dni czasu
jeśli znajdę przyślę jeśli nie pieniądze
ci odeślę.

Szkoda futryi Hrabiego dla
moich drukowanych, niedrukowane
większej są wartości i te zaświadczą
czym byłem a raczej czym mogłem
być, gdyby nie przeciwne okoliczności,
gdyby nie młodość stracona.

Mój Kosinczko pomiędzy
Szwajcarami zostanie po mnie dłu-
żej jak wszystko co pisałem – jest
to poemat jak wszyscy mówią mój
najlepszy –

jestem
Wenecya – Werona –
potem noc 24 Listopada wieczór – potem
Jagoda – potem Ostatni Rycerze –
potem przyjdą Daki – potem Komu-
dyjka – potem liryki drobne – i jakże
można nie znając tego o Autorze
co bądź pisać.

Moja droga Siostrzeniu – po miesiącu
będę pisał Kursa do czytania Włoch
które już jak widzisz z broszury
nadesłanej z Bolonii przez Akademię
zapowiedział – pracuję, strasznie pra-
cuję a biedny jestem taki i chory na
ten przeklęty Kamień.

Nieraz sobie myślę kładąc się spać:
ach! Mój Boże żeby to zasnąć i już się
nie obudzić, bo na co ja komu przy-
datny? i kto mnie starego kocha, kto
moją biedną głowę przygarnie?..

Duch jakiś niespokojny budzi wciąż
do pracy a tą pracą poniewierają
jak brzoza suka.

Adieu mój aniołku drogi Siostrzeniu
Kochana – niech ci Pan Bóg wszystko
dobre daje. Twój wierny braciszek
Teofil

Adresse!

[illegible]

29/3 81

150

Florencja

Najukochańsza Tobie! oboje i twoje imieniny jutro pojutrze - witajże a kocham łapki twoje podaj wchodzącemu starzemu łysemu - (...) - dziadowi Łyrczykowi swojemu przyjacielowi, z tych co prawdziwi co nie gałgany.

Życzę Pani mojej zdrowia i grania, który gdyby posiadała bak. jakiby sprawiła lusztyk wygładzonemu mazowieckiemu sierocie - kazałaby

1° Illustrować swoim kosztem

Króla Jana

idem Kościuszkę Andriolemu

który rozbójnik obiecał zrobić darmo a teraz mielczy.

Tosku wiersze moje nowe drukują się które jeśli się babo do Jana tytułu dla Polski nie doprowadzą, to już nie wiem co - będziesz miała exemplarz ze złotymi brzegami.

Ksiądz Hołyński Lwowiak dopomaga
kiedy Pany tego świata opuściły
człowieka car im i pek.

Ale cóż by rzeczą na
tę zbrodnię, na to... cóż ja chciałem
powiedzieć na tak zwane usiłowanie
czyli dokonanie usiłowania, albo
też żeby właściwie powiedzieć zaptrony
zgon Najjaśniejszego Pana, hę...
mnie to zmartwiło ale nie bardzo
wypaliłem fajkę i zaraz mi przeszło.
ale serjo mówiąc jeszcze sam nigdy
bym tego nie zrobił ale płakać
tego co naszych biednych braci 200000
na Sybir wypędził, polskę zniszczył
i prawa jej podeptał ani myślę
niech mu tam djabli ~~za~~ wszystkie łzy
polskie leją do kielicha biesiady

Wypadek w Nizzy zatrwożył mnie
czy ciebie tam nie było albo naszej
Kochanej Hrabiny albo kogo bądź
z Polaków – przez donoś zaspokój.

Twój list ostatni pocieszył
duszę moją, ach! by moja Kochana
Tosico poczciwości zacności tyla
chętności.. niechże ci powtórnie
łapki ucałuję – Żyj, jedz, pij,
kpij i jeśli możesz bij. ale
mazura nie ruchaj bo szelma
ślepa i gotów się chwycić czego (chiba
jak się u Szymula ulula.

Cej żebyś by mnie do lasów
polskich powiodła – Włochy
morze – wille oj Boże mój
Boże mój... gdzie ja też to zawę
drował, gdzie ja też to zawędrował.

Adieu Tosiku najzacniejszy
przez włapkę addio
Twój

Maj. 1881.

152

Wiedzisz Aniołku drogi Siostrzeniu Tosiuchu że niemożna żeby zawsze dobrze było, znowu biedaję na piersi ale ponieważ Doktor powiada że oddycham dobrze więc tylko cierpliwości i dobrego jadełka a wszystko się poprawi nie kłopocę że się a piszę częściej niego dziwa i słoto.

Figurkę zrobię drugą dla Pani Lewańskiej bądź spokojna ~~i ładną~~, trzeba pracować żeby zyskać życzliwość ludzi – ale nieprędzej zrobię jak na Jesień, bo w tej chwili doprawdy niemogę – taki nędznik ze mnie.

Poezyje moje drukują się – okładziaka będzie bardzo ładna – odczyty Bolońskie także się będą drukować kosztem włoskiej. Tośku nieżartuj ty sobie bo ja teraz jestem Pan Professor – żebyś wiedziała

Przyślę ci drugie gazety takiego ja tu szyku zadałem –

A teraz smutne wiadomości więc ~~[illegible]~~ Orpiszewski umarł nagle – i piątek przeszły – i już go zabalsamowali i wyprawili do Polski –

Ledwie że Panią Orłowską pochowali
jużci drugi pogrzeb...

A teraz znów wesoło
że Ziutka Zaleska córka Antoniego
idzie za mąż za Zaleskiego także
za Sztwie, tych Zaleskich to całe
pokolenia się znajdują rozmaitego
kroku i zawołania.

A teraz addio Tosiu
a przy rozkoszach żywota twojego
przypominaj się sobie o pu-
stelniku Florenckim – ja
tu samotny taki że aż
strach.

Adieu Tosiudu – kochaj
twego braciszka troszeczkę nie
wiele a jak pójdzie ad
ombra smów za niego
trzy ojczenasz i trzy zdrowaś Marja.

Twój
Tosiu

1881

Flor 28/12

154

Montebello 24

Dzięki za słowo życzliwe najdroższa
Pani – życzę ci wszystkiego
dobrego bądź szczęśliwą bo na
to zasługujesz –

Nie pytaj się co się zemną
dzieje – jestem cierpiący
i zaniepokojony jedną Szelmowską
intrygą –

Nie mam ci co więcej pisać
część
Twoich poezyi wyszła we Lwowie
i przyjętą została całem
sercem –

W polsce są albo anio
łowie albo djabły

Figurkę wyprawiam
do P. L... bez listu gdyż
ta Pani nie odpisuje –

będzie tak dobrą zawiadomić
ją że w tych dniach nadej
dzie i raz jeszcze podzię
karać za kommissa arbyście.

Pomódl się za mnie
pomódl się za mnie bo
mojej modlitwy pan Bóg
niesłuchał

Za parę miesięcy
jeśli wszystko uspokoi
będę ci mógł całą sprawę
opowiedzieć, dziś jeszcze
niemogę —

Mogę twoje całuję
twój
nieszczęśliwy
Jos

Do Bolonii
z powodu gardła
jechać niemogę i
już odmówiłem
stanowczo

Flor: via Montebello 24
21/1 82

156

Droga serdeczna Siostruniu!

Dzięki Bogu przeszły burze i znów jestem spokojny jak to było i co kiedyś jak się zobaczymy opowiem ci żebyś miała wyobrażenie o prawdziwej złośliwości i nikczemności ludzi, dziś kiedy mi lżej na sercu lepiej że o tem zamilczę –

W Niedzielę przeszłą było odkrycie pomnika który polacy kosztem swoim postawili Półkownikowi Becchi rozstrzelanemu przez Moskali w 1863 r przy tym kamieniu pod arkadami Camposanto 1° Krzyża we Florencyi zeszło się sporo ludzi, starzy weterani, kobiety, dzieci, ludu też nieco, trzeba więc było coś powiedzieć i twój braciszek niżej podpisany powiedział kilka słów, które z wielkim przyjęto zapałem, kobiety płakały a starzy wołali niech żyje twoja Ojczyzna Polska, byłem wzruszony do żywego – po mnie mówił bardzo pięknie Adwokat Muratori – dzienniki się rozpisały telegramy obniosły wiadomość po świecie i tak się to wszystko jakoś dobrze udało.

Przy tygodniu temu wyprawiłem figurkę
pod danym adresem do pani Lewinskiej
i żeby jedno słowo odpowiedzi na list
najgrzeczniejszy czy odebrała czy nie?
zaczynam posądzać tę panią że pisać
po polsku nie umie, ale i by mogła
po francusku – jak to rozumieć czy za
pogardę a to skąd? i czy to wolno
tak ludźmi poniewierać.

Donieś mi Siostrzeniu czy to doszło
żebym gdyby nie mógł się na kolei
wspomnieć, proszę cię oto odpisz jak mojak
najprędzej. PP. Zaleskich racz po
zdrowić najuprzejmiej Hrabiostwu
się kłaniać a sama chciej wierzyć
że jesteś głęboko w sercu moim zapi
sana. – Całuję rączki Twoje
trzy razy starszy brat Teofil

Autograf
dla Litauszki Tosi
Narbacianki

Florencja 25/1 82

157

Najukochańsza Litauszko, serce luba, duszo droga, powiadasz, cobyś starcowi dała pysia, ej duszeńko chiba nie, bo już taki niebogi, taki chudzielawy, taka bieda z nogi ledwie powłóczy, gdziekbyś na takowego spojrzała, ot byś się naśmiała jeszcze, albo coś podobnego – przysłowie powiada: że młode niewiasty brzydzą się starymi dziadami jak pies mydłem, nieprzyjemnego, uszanowanie tak, oczywiście... ale pysia – nie kuś czarny, nie kuś, vade retro satana.

Chcesz serdeczko wierszyków polskich narodowych, a ciż nie znasz że szewć bez bobów chodzi, at i mnie jeden tylko exemplarz przysłali, a i ówże jakaś dusza chrześcijańska zabrała, ta i dobrze zrobiła, gdyż domyślam się iż do czytania... niechże jej wszyscy święci dopomagają.

Czas powiedział że są bardzo piękne a więc wieczność powiada że bardzo brzydkie i Gazety Republikańskie i żydowskie (?) który wie kto ma rację.

Z nowości piszę langsam o Greckim
filozofie hexametrami capite!
Mościa Dzi: poemat quasi drammat
coś tak, niby to, niby owo, na wydanie
którego upraszam o trzy grosze – ot
żart żartem, napędź mi znów jaką glinę,
ja gramotnę w parę tygodni, zapłacą
i wydamy Czudo! niech się stary
Hugo pod stół schowa – Szwajcary
tłomaczą z Rytmów Kosmiczkę i powiada
ją że to drugi Herman i Dorotheа, nieprawda ale mniej gorsze
Sobolewski na Angielski przełożył
jakąś tam część starych rzeczy, we Flo-
rencyi nazywają mnie swoim Flokentczyki
(: Żą bo ja Polak Litewskiego
pochodzenia :) na przyszłym kongresie
(: słuchaj uważnie :) mam prawo do
Prezydentury jako jeden z komitetu
Paryskiego, i cóż ty Litewsko
pokpiwasz, łapką sobie wytupywając
tirli dada.. tata rata jakiegoś pol-
nego hę... uszanowanie, a dasz
pysiu to rezmę.

A ci wiesz że ja także do siebie niemogę
inaczej jak z wesołego zacinać i do
Józefa Krasza: to samo, i myślę że
gdyby my się zeszli we troje, toby my się dobrze
uśmieli. W młodzieńczych latach Siostrzeniec
miałem kolegę, co za duszeńka kochana,
nazywał się Hajkowski, no to jak ten przyjdzie
na fajkę tabaki (i po lekcyach) do mnie, albo
ja do jego stancyjki, tak panie popatrzym,
i na ziemię siadamy od razu, żeby
nie upadać ze śmiechu. Adolf czego
ty się śmiejesz? a ty czego? ta i śmiejesz
się aż trzy lecą; a potem wziąwszy
się pod ręce maszerujemy nie na śmiech
doprawdy, kolegów na sybir pędzo-
nych odprowadzać wzrokiem z daleka,
jak ciągną od Pragskiego fortu,
a kazacy po bokach klapu, klapu
po śniegu, ta znowu dawaj trzy bie-
rać a kląć, a łeb sobie wybijać jakby
tej polsce posłużyć. A widzisz
co ja kiedyś był wesoł. siostrzeniec.

a teraz co tobie powiem więcej napisz
do Lwowa M. Kalicki "Drukarni Ludo-
wej na placu Bernardyńskim to się przyśle
i Rytmy narodowe i Chorągiew Słowiańska
wierszyk osobno drukowany.

Kochaj mnie dziewczyko, serduńko
Litewsko a o amatorów na glinę się
staraj, bądź kijem mojej starości
a piszę wesołe rzeczy, bo jak ja się
rozpocznę to znów końca niema. —

P.P. Hrabostwo pozdrów naju-
przyjmiej wraz PP Alex: Zaleskich; tu
ciepło jak w lecie więc tam u was
musi być jak w piecu — migdały
kwitną śliczny kraj ale tak w la-
sach sosnowych lepiej gdzie Rusałki
podkasane latają, i krzyczą
ha! ha!

Bywaj zdrowa luba istoto
Jeszcze Polska nie zginęła
Twój braciszek
ale Diabło starszy
Bohumył

1882 31/1

159

Dwa słówka Aniele pełno niewieścia
osobliwości istotom. Niech ci Pan
Jezus da zdrowie i ta Matka najświę-
tsza. Hrabinie nóżki ucałuj i
powiedz że będzie miała [illegible]
już ja coś wymyślę –

Piersi mam djabło zmachane
no trudna rada – Książkę
wypisałem z Lemberga, więc będziesz
miała Króla Jana i Kościuszkę –
inne poprzepisuję a poślę
jako najukochańszej swojej
Toci, na pamiątkę i wdowie
etc etc etc. tego albowiem
się niegada.

Mam kilkanaście listów
do pisania, a wiesz co to
listy zaległe... aj! aj! by
chiba niewiesz, jest to coś podo-
bnego jak spożywanie zimnych
przed dwutygodniowych półmisków –
jaka przyjemność, jaka przyjemność

Paryż – Warszawa – Kraków
Krym już trzy zęby leżą
a ja patrząc na takowe powia-
dam niegodne zabrałyście
mi czas na list dla Tosi
do czarownej Nicei, pro-
menade des Anglais gdzie
takowa przechadza się nad
morzem szczęśliwa istota
i na wschód patrząc trym
zwyczajem niezadowolona
z obecności o Litewskich
Kniejach coś sobie zwła-
szcza układa wspomnień –
Mickiewicz niesprawiedli-
wy Poeta nagadał że
Kobieta jest marnym
puchem, a ty czym kiedy
~~my~~ one puchem? to ty puha-
czem – nieprawda, kobieta
jest ważną osobą najkochań-
szą, pan się mylisz

160

Panie Adamie a na to Adam
z Olympu: milczeć Tarnadka
Mazowiecki za moich czasów
jeszcze jej nie było, dziś
bym tego nie powiedział
poznawszy Tosię - ~~[illegible]~~
i z tymi słowy wobłok się
zawija jak wpłaszcz hiszpań-
ski czy krymską burkę. -

Ale dość - adieu Tosiku
najzacniejszy - jeszcze raz bag-
ci zapłać - mogła zginąć
przesyłka bo roztrzepani w
pięciu pieczątek nie położył
i nie assekurował, przecież
jakoś szczęśliwie doszło znać
że baczność Włoskostodziej-
ska słowa chargée nie
dopatrzyła. -

Twój do końca
Świata, po końcu świata

Flor. 31/1 82

[illegible]

Genua 19/3 82. 161

albergo della Croce Bianca

W Genui gdzie mnie interes pociągnął
twój list najserdeczniejszy odebrałem
jestem o 8mej godzin od Nizzy i gdyby
jaki statek choćby Rybacki rozpinał
żagle ku tobie na prima Aprilis
ujrzałabyś starego Mazura i zadziwiła
się jak posiwiał jakie chuchro się
zrobiło (i co prawda zachowało nigdy się
nie przeczytał) a owego tak świetnie trzy-
mającego się ... na fotografii. —

Moja serdeczna najzacniejsza iść
to niech ci Pan Bóg nagrodzi wszystko
co dla mnie robisz. Podziękuj Pani
Elizie, 50 fr. już posłałem na opłacenie
druku nowego przestępstwa
nowej poezyi mojej której ucieszysz
się albo raczej zbeczysz jak przeczytasz
bo to opis podróży piechotą przez pewną
Litwinkę odbytej mimo woli aż do Tobolska.
rzecz ta kończy się takim sensem moralnym

Cienie jesteśmy wszyscy prawda, lecz te cienie
Gdy przeznaczenia ręka wszystkie czucia zębi,
Błyskawice wieczności rzucają z swych głębi.

Siostrzeniu droga nie wiem co ale coś mi
się zdaje że już jestem u brzega — Znużenie
moralne ogarnia mnie, samotność coraz
większa w około mnie otacza — a więc
Gdy co to taka absolutna samotność
nigdyś jej niedoświadczała, męcząca jak
to obrzydliwe niebo tegoroczne bez
najmniejszej chmurki.

1883.

163

Po Madzi doprawdy że nie
byłbym się nigdy tego spo-
dziewał co mi piszesz – ego
izm potworny choroba
epoki która zdycha ale
nim zdechnie jeszcze się morze
krwi zaleje.

Z Florencyi nie wiem
co ci pisać kiedy serce żalem
przepełnione –

Jest tu Księżna Wład.
Sław. Czartoryska z rodziną
ludzie najzacniejsi jest
mój przyjaciel stary Czer-
niecki, Zaleski Antoni
od miesięcy 16 w łóżku
ów coś Illustrował Pańska
Litwin poczciwy, jest
p. Wizelka z Żytomierza

z wszystkimi byłoby jak wraże
gdyby wszyscy do raju się
nie wsliczyli i niezakłócili.
Polacy wieczna bo tegrada
i wieczni są powtarzająca.

Niemów proszę o tem
co ci piszę nikomu a mianowicie
wiecznej Panom emigrantom
jest znaczy ktoregoś.

Ucałuj rączki Pani
Hrabiny a sama przyjmij
zapewnienia najprawdziwszej
przyjaźni od twojego
brata w smutkach
narodowych.

Tofel

16/1 83.

1883

165

Teosia najukochańsza – Gdybym miał zdrowie i siły potemu zaszczytne zająłbym miejsce Prof: Uniwersytetu – niemając wymówić się jestem zmuszony – a jeśli przyjmę będzie to nie przyjemność ale krzyż Pański Życie bez żadnego z polakami stosunku bo tam nikogo niema – jestem cały jak w ogniach, nieprzyjmę niech Wołyński miejsce to zajmie.

Ach! czemu wy też nigdy tu nie zajrzycie czy ja Tosi nie zobaczę takim stary taki nędzny – ach głupia to rzecz starość bez rodziny, bez kraju bez zdrowia bez przyjaciół, bez fundacyi pewnego do życia – głupia rzecz bardzo –

Moja Tosiu pomódl się oto za mnie czasem –

samotny jak kruk w pustkach
tracę czasem odwagę do życia
gdyby choć jaka sympatya
z kraju ale nic a nic —
Kornel — Józef Jg — Bohdan
choć napiszę nie odpowiedzą
znać jem niepotrzebny —
Całuję rączki twoje
droga Tosiu —
Ale VB mam obraz
w bronzie za sto dwadzieścia
franków to jest za tyle
ile wyłożyłem, ładna rzecz
może tam znajdziesz kupca
żeby aby pieniądze wydane
się zwróciły — pracowałem
przez trzy miesiące po

całych dniach i leży nikt nie
kupuje —
Adieu Łosieńku serce
siostrzyczko albo raczej
córeczko boja taki
dziad
twój
Leopold

Teatr
1/5 82

Flor 14/1 87

167

Nie kołacz siostrzenice najkochańsza
bo palec pozbijasz i nic nie wykoła-
czesz – carunia odpowie i tylko
swędem z pobielanych grabów – nie
kołacz –

Dziwi się podłość Fryca
starego, wiedząc iż przez lat 12
słuchałem wciąż litanii do
Bismarka (Orpiszewskich, Zaleskich
Ordonów, Ryxów, Bartelsów
śpiewających kuplety ku czci
nowego Fryca – a poczciwi ludzie
wszyscy ale coś znaczymi poradzisz
przecież zapomniałem nic.)

Dziwisz się podłym polaczkom
a małoż to ich masz dzisiaj
wyzbywających się ziemi w Księstwie
wyrzekających imienia w Warszawie.

i zagranicą —

Pomiędzy Damami polskiemi powiedz która na to ~~[illegible]~~ imię zasługuje — jedna Augustowa potoczka —

Każesz mi pisać Dan tyszka — bah, jeszcze co, a no co śmiech czy przekleństwo umarłym ich to nieporuszy wszystkim.

Bo dni nie pójdą za nimi i nie przestaną być Polakami ~~[illegible]~~ a ~~[illegible]~~ bagatych odpowiadam na Włoskim non raggioniam di lor ma guarda e passa.

168

Droga serdeczna, dziad
stary 65 letni co
ci więcej napisze?
będzie ci dawał rady
kiedy nie wie co radzić –
ot gdybym był zdrów
obwiązałbym łapcie
na nogach, nawdział
tu zmięgę ~~na grzbiet~~ na grzbiet
litewskiego chłopa
i poszedł w lasy słuchać
kukułek białowieży
i dzięciołów, bo z ludźmi
niema o czym gadać –
Łapkę twoją całuję
Twój

Nie kołach
cur im i pik.

Flor 24/1 87

169

Najukochańsza Siostrunia albo raczej
Córunia bo ja już taki stary jakbym miał
sto lat. rączki Twoje Patronko moja
całuję i dziękuję dziękuję dziękuję – cierpienie
fizyczne starość więc grosz potrzebny –

Biust Bohdana dla pani Wandy
będzie wyprawiony za 10 dni panu Tyszi na
tychmiast a dla ciebie gratis za faciendę
siebie samego figurkę piękną będzie to lepiej i
rozgadniej jak gdybyś widziała trygicała – ale
muszka czasem wesołej myśli ale częściej jak
noc jesienna na smętarzu.

Droga moja daruj że się nie rozpisuję
ale mam taką ilość listów do odpowiedzi
że uni więc na dłuższą pogadankę –

Uwielbiam Cię kocham i proszę Pana
Boga żeby Ci dał co sama chcesz
tyle pociechy, już tyle, już tyle...

Klaczko tu co dzień do mnie
zachodzi stary znajomy od lat tylko
30 – o czasy jakże się one zmieniają
a Klaczkowi nic taki sam jak
w Paryżu z 1855. młody, zdrów, pełen hu-
moru – ot i szczęśliwy...ej gdzie tam gdzie
się taki znajdzie?. Jeszcze raz zgadzie pani
Teodory całuję a Pani Hrabinie
raz jeszcze dziękuję

Stary
Teofil

1888

170

Droga Teosiu! a jakże jestem
kiedy piersi pękają od kaszlu
bronchitu — pojadę jak
będę lepiej upaść do nóg
Ojca Świętego ot i zapła-
kać na Ojca i narodu
dolę — Księża Rzymscy
nic mi nie odpisali tak
rozgniewani że niemogłem
odesłać roboty pokąd złotni-
kowi nie zapłacę —
trudno mi jak
przed skonaniem

ostatnia moja rzecz
głowa Polaka
z wyrazem pragnę
powrót na wieś i trzy
medaljony Moskiewskie,
Pruski, austr: a na
czole mucha której
już niema siły spędzić
głowa na pół ogół i
robi tu wielkie
wrażenie —
Poemata moje
i pieśni kamienne
moje ja was nie długo pożegnam

171

ach, rad bym już wyjść
z tego piekła — co się
dowie życiem —
pisz we środę a nie
wiesz że trzeba dwóch dni żeby
list doszedł —
odebrałem w piątek
o godz. 11. zrana więc zapis
żno — X. Polkowski pisze
mi ze Lwowa że jadą i wzywa
ją do podróży dodał że
Jasny Tarnowski prezes
pielgrzymów — no to już
ja tam nie pójdę ~~to~~ raz dla
tego a powtóre że siedząc

we Włoszech od lat 20 winien im
jestem wdzięczność za gościnę i nie
stawać tam gdzie ich nieprzyja-
ciele ultramontanie —
wreszcie ostatni list Polkowskiego
był tak napisany że coś
na lekceważenie zakrawał — znać
po widzeniu się sztuki ze Stan-
czykiem czyli błaznem —
i ostatecznie wybadywałem ja
zbolem czy im idzie oto żebym tam
był i dowiedziałem się że nie —
więc nie pojechałem —
Całuję rączki Twoje — jestem
serio źle na piersi — moja złota
pomódl się za mną o cierpliwość
w zakończeniu podróży —
Twój prawdziwy
brat Teofil

1889

Flor: Sobota. 172

via Montebello № 24.

Sierotko moja najukochańsza biedna siostrzyczko
Litewska jakże ty cierpisz – dziś w sobotę
odbieram Twój list pisany we środę, dziś kiedy
odważnie poddajesz się operacyi, prawdziwa sio
stro Ludwika; niechajże ci towarzyszą wszystkie
moje jasne w niebie królujące panienki,
a umacniają nadzieją świętą, że wytrwasz i
zwyciężysz chorobę, której operacya szczęśliwa
i moc ducha koniec położy – przy każdym
kładzeniu maści przy każdym przewijaniu
obyś uczuwała dłoń leczącą Matki miłosier
dzia – módl się Tosiu, a kiedy ci będzie
najciężej powtarzaj sobie: otóż zwyciężę,
otóż zwyciężę, bo Matka Boża ze mną
i śmiej się do tych co będą płakać nad tobą.

I twój braciszek także biedaje ciężko
na piersi na których zdaje się że ciężar cetnara
ołowiu leży – katar płucowy, bronchita który
pozbyć się niemogę z powodu deszczów od roku
prawie z małymi przerwami trwających

głos straciłem, rozmowy jedynej pociechy i tej dłużej prowadzić nie mogę, no tak, ale boja urodzony w r. 1822. liczę dziś lat 67. więc mi już czas siostrzyczko i dawno byłby, gdyby nie dusza rogata która dusi się i dusi a wyleźć nie chce.–

Straciłem w ciągu tego roku brata Bogumiła z Niedzielska, wojażera na Sybir, z którego w powrocie po kilkunastu latach tyle miał tylko pociechy: że zobaczył grunt swojej skonfiskowanej wioski, ale ani dworku, ani chałup wiejskich, które rycerze Ojcowskiego Rządu puścili z dymem w r. 1863.– biedny kołatał się jeszcze lat dwadzieścia ot i poszedł.. a za nim mój więcej jak brat, więcej jak ojciec, przyjaciel, ale taki jakiego się raz w życiu napotyka Mieczysław Darowski

herba Wszycka. obaj co prawda po 70 kilka
ale jeszcze by pożyć mogli, a no się pospieszyli.
zapewne żeby mnie tam wygodne miejsce
wpatrzeć... płakałem strasznie...

Moja droga Siostrunio miej nadzieję
w Bogu a zwyciężysz, staraj się oto, boś mi
już ostatnia na tym ludnym a pustym statku
czy światku na którym kręcimy się około
słońca jak ćmy nocne około świecy,
aż tam kiedyś cała ta kulka utonie
a kąd jak Laplace utrzymuje oderwała
się przed wiekami i utworzyła swoje
niewielkie i nie trwałe gospodarstwo.—

We Florencyi z polaków jest
staruszka zacna p. Jabłonowska z Paryża
jest młodziutka wdówka Pani Chodkiewiczowa
z dwiema pasierbicami, zacne też stworzenia,
są jak zwykle pp. Pusłowscy i Pani Plater
z Wilna to i podobno wszystko

nie licząc małego światka, który ~~się~~
nie liczy, czyli nie obfituje w mamonę

Proszę Cię i błagam siostrzeniu
Tosinko uproś tam kogo niech mi po
francusku bo z Polakami trudno ci będzie
o takiego, ~~niech mi~~ donosi choć co
trzy dni, jak ~~#~~ idzie kuracya, dla mojej
spokojności, a ja pisywać będę regularnie
żebyś co dzień przy kawie znalazła
i liścik od starego bardzo chcącego
włóczęgi. Ciekawości to tam nie będzie
ale serce przywiązam zawsze znaj
dziesz –

Niech Matka Królowa Nieba
i Ziemi opiekuje się Tobą –

Rączki siostrzeni całuje
Dziadora
Piotr

Pani Hrabinie
ileż słów wdzięczności za jej dobroć
dla sierotki. –

1889

1889

Firenze – 1 Maja

174

Najukochańsza Pani Teodoro

Czekam i czekam wiadomości z Nizzy i już coś widzę że się niczego nie doczekam – znać że kraj świadczy prawdzie swojego nazwiska ex nihilo nihil. –

Na święta nie pisałem bo jakiegoż to alleluja winszować? niech Bóg broni; – W domu u siebie cierpiący na tę szaloną bronchitę, miałem smutek asystować konaniu córki mojego gospodarza 24 letniej dziewczyny – potem pogrzeb – a tu wyjść niemożna, wiatr – huragany, deszcz i śnieg – i tak mi przeszły święta na które pierwszy raz tego roku z nikim niedzieliłem się przy stoli ~~[illegible]~~ święconym, nie nie jedząc przez dzień cały Wielkanocny. –

Najukochańsza pani Tosiu
ale żebyś też nikogo nie miała
przy sobie któryby staremu
przyjacielowi o zdrowiu twoim
doniósł.–

Ze Kratina chciałby na
karta wizytowej nie napisać "Ma
się lepiej – jest tak albo tak
nie dziwię się, osoba tak żyjąca
w świecie wielkim, nie łatwo
zwraca się myślą do świata
małego, – Tam wielkości,
tam karoce, liberyja,
damy piękne jak papugi
w ogrodzie botanicznym
w Antwerpii, – panowie
quasi pawie z mnóstwem
ordrów jak oczy na pawich
piórach, to przecie jest na co
spojrzeć i do kogo zagadać
kiedy w małym świecie i cóż?

biada ... i koniec –

Dobra zacna kochana
Pani Eliza nawet jak na wielką
Panią zadobra a że niepanią
ta o jakimś literaciku, to
jej można darować.

Droga Pani Tosiu – Sia
strzyczko Najukochańsza, jak
tobie teraz? czy już wstałaś
z łóżka? co jadasz co pijasz?
jaką medycynę ci przepisują,
kiedy do wód jakich pojedziesz,
kogo tam masz przy sobie do
posługi? – żebym to ja był
nie dziadoza 67 letni trupiszon
a przynajmniej zdrowy, ruszyłbym
do onej Nicy ... ale, ale,
ale ... trup no trup i
lada dzień zabiorą na
nosze i poniosą na
Trespiani, bo na S. Chiara to
tylko arystokracya wygodnie)
spoczywa która płaci 500
fr. za pokładne – nie

takiego głupstwa nie zrobię.
żebym za wrzucenie do grobu
gazdzi mego prochu aż 500
fr. płacił. Testamentu
przeznaczam franków 50 za
całą ceremonję z okadzeni
etc. etc. reszta co zostanie
ubogim.

Poznałem tu panią
Frankenstein z bardzo ładną córką
i synem któremu podobno przy
dażył się wypadek Mazepy
czy też owego o którym we Włoch
pisarze wyczytuje że złapany
na gorącym uczynku wsadzony
został naprzód w beczkę smoły a
następnie w beczkę pierzy i
tak przestrojony za ptaka i ocię
paradować musiał bez
fraka i fortepianów (= pa
tujonów) przez całą Weronę —
ale może to kłamstwo — bo czego
też ci ludzie nie wymyślą

Rączki całuję Tatiu — Zdrowa mi będzie
Lisanczko Najukochańsza — a pisz — zaraz
J. Dz

Droga moja serdeczna Siostrunio –
dobrze żeś się odezwała, bo już byłem
w strachu o ciebie co znaczy
że nie niedonosisz o zdrowiu
swoim – Szanuj się Kochana pani
Teodoro a poczciwa polska du-
szyczka twoja niech gości pomiędzy
ułomnymi ludźmi na świadectwo
że świat nie z samych egoistów
się składa.

Podzielam żal twój po zgonie
brata – wszyscy my tam pójdziemy
a dla wielu wierzaj mi lepiej by
było żeby się nie rodzili – tyle tu
fałszów, komedyi, łez.

Nie piszę ci droga pani Teodoro
obszerniej mając dziękować tylu łaskawie
ot rączki twoje całuję a proszę
wspomnij dziada z nad Orno a bądź
przekonaną o nigdy niekończących
się uczuciach jakie dla ciebie żywi

twój stary
Teofil

Plon: 24/12 89

1867 – 1871. 177

Złota srebrna!

Piszę dwa słowa bo jestem cały w kałamarzu i w pióru spiesząc z artykułem do Tygod: Illustr. Warsz: za który płacą a przynaglają, a przysyłaj a przysyłaj.. a mnie to tak idzie jak temu chłopakowi u nas za piecem kiedy go w zimie ojciec budzi: Wojtas a wstawajże, idź zajrzej czy świnie nie wypyskały, a on zato ej zarwane tam i świnie, jeszcze będę, spał.. będziesz ty spał aż ja cię tam ściągnę – e, e, e – Otóż to mnie tak idą artykuły.

Moja złota serduszna co ty chcesz za Revue, nie rozumiem – w jakim numerze, roku, miesiącu, kiedy to było – aj Roztrzepałkowska proszę mi przysłać precise a postaram się –

Co do beznogiego jużem go wyprawił do Galicyi – udało mi się – biedaczysko wo iój robi, poczciwa Hrabina niech iej zato Nimfy buzię wciąż konserwują że ~~mu~~ mu dopomogła, dobre i kilka dziesiąt franków, ale na ciebie to było za wiele moja droga siostrzeniu – pan Jezus ci to odda to prawda, ale zawsze to zawsze

na drugi raz nie poślę wam nikogo

Hrabia Alexander Laba

jak gonią po świecie Jagiellonki

już był w Rzymie już jest w Krakowie a

żeby też zajrzał do mnie w przejeździe;

ale... w Pani Alexandrowej ja

mam malam notam, Matka Kosmola

i pudełko na ~~[illegible]~~ zachowanie

dobrego tonu i wszelkich cesarskich

pieczęci Hrabiowskich, chroczy się i mruży

oczy i cedzi i prostuje i waży słówka

i raczy jeść i raczy chodzić.. o baby!

dałbym ja wam smarowidło Mazowieckie,

tobyście wy się nauczyły cenić ludzi trzeźwych

i uczciwych –

Co do odlewu ś.p. Talusia,

w Rzymie można mieć to za ~~[illegible]~~

56 fr. co tu kosztowałoby 400;

ja tu żadnych odlewów nie robię,

drzwi moje będą odlewane

w Monachium i ja proszę mnie

lowania w wosku nie już stem
niemam do czynienia; — a ba
żebym ja ~~jeszcze~~ miał kiedy, tegoby
jeszcze trzeba — niektóre małe
rzeczy na równym planie ale
nie figurki bo do tego innych trzeba
przyborów i większej wprawy w
dorzeniu młotem. —

Ze zdrowiem jestem tak
że już wyłażę jak jaszczurka jak
się tylko słońce pokaże, a jak słońce
pokryje chmura to i ja mylę
do skrytki i już w ciupie i ihi
ihi — piję arsenikową solucyę
i robi mi dobrze — na wiosnę
myślę ogłosić widowisko akro-
batyczne i wyzwać mocarzy
świata —

A czego to siostrzenica Zła? a pfe
można panno bydź taką, a to nie ładnie
trzeba bydź grzeczną i ujmującą —

niebardzo to łatwo, ho inteso bene,
ale kiedy trzeba to das ist muss —

Adieu jedyna siostrzenica, pisz
głupstwa do mnie, co ci do głowy przyjdzie
smutku ach! byle byle byle...

Bądź zdrowa siostrzenica —
kłaniaj się najpiękniej Pani Arabro
i Pannie Lorci.

A co tam Kulczycki czyli jak go
dłużej nazywają Conte Chusecechi
porabia czy się drze za łóg z Drewińskim
i z Cackiem — a to są Cacka.
adieu bo widzę że się robię
maliziosa — addio —

D

Flor: 5 Grudnia.

Najłaskawsza Pani Teodoro! 179

Dzięki za długi i miły list – proszę
o fotografię ojca, a da Bóg że
w ciągu jakiego roku zdobędę się
na co gdzie zdobędę się może na
terracotę biust Starego
historyka do który poślemy
za naprzód na wystawę w Krakowie,
a potem ofiarujemy Bibliotece
Jagiellońskiej – a co? czy
ci się podoba ta myśl –
Starego ojca widzim pomię
dzy ~~p~~ wielkiemi professorami
naszej Alma mater.

180

Aż tam z Litwy pp. Kiniewicz
najzacniejsi ludzie – jeśli ich
znasz kłaniaj się całej rodzinie
a racz mi przysłać ich adres
mieszkają na via Cornaccia
ale numeru zapomniałem
A teraz dziś jeszcze
jeden list do Caffe Greco
dawnej drogi pani Teodora
że cię zabrudziłem komisjami
Wasz do zgonu
Teofil

List do Zielińskiego proszę
zapieczętować

przed VII. 1870.

181

widzisz niemniej będę Jezuitą, nie
milczę, i ~~[illegible]~~ mówię wszystko – a za
tę wolność więcej czem płacę –
oto . . . tylko życiem –
Gdybym chciał drwić, pogryzłbym
tak moich przeciwników żeby z nich
jednej kości nie zostało – gdybym
chciał udawać Aniołem gadałbym
o przebaczeniu – ani jedno ani
drugie, oto staram się nie być
wobec siebie, zapomnieć o sobie,
a za jedyną godną siebie zemstę
uważam pracę która mnie kiedyś
bronić będzie kiedy mnie nie
będzie – cichą-spokojną – bez
deklamacyi i bez toga jurata.
Radbym żebyś droga pani
zrozumiała mnie i żebyś niewątpiła
nigdy że twoja piękna przeszłość
w Litewskich lasach jest mi tak
obecną, jakby się to odbywało w każdej
chwili przedemną – donoś mi co
robisz, a staraj się żeby na każdym
twoim polu jedna nitka brzmiała
niech się nitka piękna jednych
czynów nie przerywa . . . –
A teraz całuję rączki Twojej,
Żona moja z całego serca cię
pozdrawia –
Twój brat i przyjaciel
Teofil Lenartowicz

1884 2 182

Tosiku drogi Kochany! Czemu tu ciebie
nie było 3go Maja – aj aj aj co za śliczny
trzeci maj – entuzjazm od początku do końca
sala pełna – stare profesory prezentujące
się i ściskające mi ręce – a pod Bacco
gdybym był więcej głupi jak jestem, myślał
bym że naprawdę zostałem Professorem
i nadąłbym się ala Stachuto
Tarnosio i przywdziałbym
lakierowane buty do dystansu
poetów z gracją i majestatem.

Matka Apolina otrzymała
dekret od Synaczka na jakiś
plotkarskie miasto które za
obelgi na nią rzucone tenże
apolo w bagno żabie prze-

mienił na Kraków podobnej kary
przyczyniać nie potrzeba, gnojówka
ta tylko żebie skrzeki, kum
kania i krakania od dawna
wydaje – niektóre ich rakie
potną nożycami i spożytkują
ile ich jest aby się stało
jako w Homerowej bajce
o Bactrohomiomachii –

Zdrowie moje najpodlejsze
ale wzory się krzepią widokiem
ludzi poczciwych – burze
tu mamy nieustające, a
wczoraj ziemia się trzęsła

tak silnie jem o mało że
stołka nie spadł. — accidenti!

Drugi odczyt będę
miał pojutrze o godz. 2ej
trzeci we środę, czwarty
w sobotę a potem wracam
do Firenze a z Firenze
gdzie w góry na całe ~~lat~~
lato a do Fiesole najprędzej.

Adieu Tosiu — ale wiesz że
to przyjemnie widzieć tę
młodzież entuzjazmującą się
dla Polski kiedy w Polsce
podobno... ale cicho
sza nie gadaj nikomu
bardzo zły duch wieje

i jeśli to jest prawda co
mnie tu dochodzi to niech
ich nie znam tych moich
współziomków młodych.

Całuję rączki Tatiady
a proszę o pamięć
i o zdrowie Marji
jak mnie pogrzebią
i przyklepią grób łopatą

Addio Tochuma
głupi żywot polaka. –

Twój Stasiowa

Cartolina z wierszami o Fortunie Dobra.

184

Jamiół – Jamiół
czysty – (: Anioł po Mazurku)

Cieszmy się słodką nadzieją
Że nam dobrze wrócą czasy –
ale żeby tylko nadziała ta
nadzieja bo jak nie nadzieje
to mizerja najzgnębiejsza
Dziwo Białowieży – się Boże –
ale i Bohdana bo najpodobniejszy
się ze wszystkich portretów
jakie zrobiono –

Ja cierpiący – łapy
pomarzły tak że pióra
utrzymać nie mogę – na
oknach kwiaty z mrozu –
Lecz do przyjętego
listu –

Jeśli sprzedamy Terracotki
tyle mógł za te grosze odlać
moją podobiznę figurka pyszna
i więcej w tą niż się oryginał
Do nóżek się ściskam
Stefy Mazur –

Za list serdeczny Panu Bożu zapłać
Wiersz – tak – kto nie – jeden – Kraj
że czyś czytała Stroły wydam w Krakowie (: niezajmujący) to nie
Utwór pod Niebiosa wynosi – znam
a ciska
wym
Wielce –

Niewiasto mężna Tociu! Napisałem i posłałem już do Gazety Narodowej Lwowskiej tak jak właśnie sobie życzyła bez dodatku wszakże o sobie, bo to byłoby zbyteczne –

Drugie Stofi: odebrałem Aniele opiekuńczy, dzieło wspaniałe, i figurkę zrobię, tylko bądź cierpliwa, bo teraz jestem w furyi pisania, i nie prędzej jak za parę miesięcy obiecuję wykonać takową – tak to bywa kiedy kto dwie zrobi za ogon chwyta – Pieta! pieta! mia Gl^ma Signora –

Kiedy my się zobaczymy? Kiedy pogadamy ze sobą, żeby tak na Karnawał w Nicei, oj intrygowałżebym cię okrutnym sposobem –

A teraz całuję łapeczki Jej mości Dobr: i nadal się względom jej polecając piszę najuprzejmiejszym i najprzywiązańszym

Teofilem

Droga moja Tosiu! Mam se uchodno, ja i sem uż głuchy - to ilepiej bo połowy głupstwa słyszeć nie będę - oj moja Tosiu żebyś jedno serce poczciwe koło starego ale niema prócz myśli własnej smutnej.

Szum.. (: humory rzucają się na mózg:) dzwony, wycia w uszach, matko Boża ratuj, a jakie przytem osłabienie. ale to może przejdzie, jeśli nie, pieniądze po śmierci Mazura odeśle Kapitan Cordon do Nizzy jeśliś wyprawiła.

Moja złota cóż robić, sukmana się podarła nachodzona dobrze, trzeba lecieć w inne sfery - zobaczę tam więcej ciekawości jak z tej strony mogiłki.

Posełam ci pięcioro. do pięciu ran Pana Jezusa w piątek powieszonych za oskarżeniem prokuratora Murawiewa. (: sic:) Akt II gi Roku 1863. odegrany w piątek, a trzeci gdzie się odegra i kiedy Bogu wiadomo który takąż sobie improwizuje komedję. —

Nie lepiejż to było od razu świat do-
brym zrobić powiada mądry Józiel i Kono-
duje mnie po trochu.
Pieniądze jeśliś wyprawiła to trzeba
było assekurować —

Tu nikogo spotkałem — Zimno
Lutowe — Albo gorąco Lipcowe —
co za klimat — co za ludzie?
trzęsienia ziemi — perturbacye
atmosferyczne — morderstwa Carów,
spaleniska Teatrów, rozbicie
obrzędów i ludzie nie boją się chodzić
po świecie.. udiwikielno.. —

Ułaniaj się Tosiu pani Mar-
tynie i panu Alexandrowi a przede
wszystkim Hrabiemu. —

Całuję rączki twoje
biedny dziadowa
zdychający T. Lenart

witaj jutrzenko swobody!
za tobą skawienia słońca

W.

Strasznie byłem droga Pani tu zakłopotany
jestem tak że już więcej niemożna – dzięki
za wiadomości o sobie i o dobrej kochanej
pani Lizie i o pani Ruszczyńskiej.
a teraz do interesu:
oto gdyby się udało przekonać
pana Jana Dzierżyńskiego byłbym [illegible]
że jest to myśl podniosła że podpisany
mógł coś pięknego wreszcie zrobić i gdyby
ten pan Jan zażądał płaskorzeźby
jakiej od mnie a zapłacił następnie choćby
bardzo umiarkowaną nagrodę byłoby wręcz
przydatnym dla ludzi którzy zgrany ogla
dają – chociażby w postaci fotografii która
gdyby im się nie podobała mogłaby nie
wisieć, niech się zapytają, niech zobaczą
niech mojemu dawno zaczętemu [illegible]
zarobić.

przy zdarzonej okazyi pomnów
pani o tem i wspaniałą Konstancyą
i z Panem Janem ale to niby
w tym sensie że Lenart u obcych
szuka zarobku na życie, że w kraju
nie jeszcze z jego robót niema
ale nie dodawaj że pan Jan albo
pani Konstancya mogliby coś
zamówić i dopiero jeśli się
odezwą z interesem prowadzi
dalej sprawę. —

To jedno — a drugie
oto proszę kochanych Panów
o parę fotografijek rzymskich
w formie karty wizytowej
z mianowicie Łuku Tytusa

i Colosseum. – które wliczać
przyszło mi drogą pani a ja
jej koszt za widzeniem się zwracam.

Z zabiorstwem i kochanej
pani Maryni najczulszy
miejsce załączam ukłony tej i
pani Laurze. –

Wasz prawdziwy przyja-
wel

Teofil

a

191

Najkochańsza istoto! o! ty która troskasz
się o chudego Mazura i o jego posilenie
rączki twoje całuję i wygłaszam co następuje,
zaraz bym leciał do Nicy żeby nie nicość
w kieszeni, ty dobrodziko siedzisz w Nicy a
masz coś a ja w kwitnącej Florydzie schnę
i nic niemam goły zawsze jak święty Turecki
czyli jak Derwisz który u Turków cześć odbiera
a u nas ścigan jest i bierze odprawę jaką się
daje nieprzymierzając pszu.

Pieniędzy krzyczę wołam i wyobraź sobie
nie ukazują się, wszystkie zaklęcia wypotrzebowa-
łem: Astarte! krzyczę (o 12ej w nocy) Asmodeo
Belzebut!.. ale ba, skąpe djabliska
ściskają sakiewki i ani dać ani pożyczyć nie
chcą, powiadam że zapłacę jak sprzedam
moje bazany... gadaj zdrów, odpowiadają
pierwej mnie zjesz z rogami nim ci gronie
przypłyną i nie dają... więc a Kysz a
Kysz wypędzam rogacze, kładę się spać
i śliczne sny mi przychodzą o Cyganach....

Dzięki ci Anielico za adres gdzie
odesłać figurkę jak się wypali - Józef Kościel-
ski tu przyjedzie do Cjotki Oppiszewskiej
więc mu tu oddam bo nie prędzej jak 7-10
p. m. będzie wypalona, może mi jaką robotę
garncarską zakręci.-

Kpię z biedy jak widzisz Tosin a cóż
robić ale za to w 50 lat po pogrzebie mi
ambrowi (pana przybłędy Kosińskiego i Dawow=
Sarmatów oraz Jana III biust w panteonie
poetów polskich postawią i liście mu

6.

192

mu dębowe pięknie czoło opaszą —
gdybyś ty przynajmniej coś usłyszała z tych
moich nowych ale i ty nie usłyszysz — szlach-
cice płaczą unoszą się kiedy im czytam, ale
na wydanie nikt się nie zbierze.
Ej co tam moja Tocha, czy myślisz
że ja dbam o laury tak jak biedny Słowacki
którego żądza sławy do mogiły zapędziła,
a fe! jaki głupi... a niedość że to szczęścia
pisać samemu sobie, po co drzeć się
o wieniec którym lada psubrat, lada
blager, lada jezuita szpyc poniewiera,
o! nie niema podlejszego nad sławę
w pokoleniu szpyc bubów. wiesz
Ale a proposito posiłku za glinę
to się niewstydzę brać grosza, a czemu
mi wstyd kiedy mam sprzedawać moje
pisma?... bo w moich pismach moja
dusza, moja biedna...
A teraz cóż i więcej powiem Tosiu
Anielico, poczciwości Litauszko moja
pogarbiałaś Jezus (Czystus bywaj
mi zawsze życzliwą — dalej do książki
tyle muszę czytać, bazgrać, a tu ślepy
trzy nocy palące płyną, addio!
Tosiuchnu — Bóg ci zapłać.
Twój stary Tofl

193

Droga pani Teodoro jestem chory
Krew mi się rzuca do gardła —
i sił nie mam żadnych — ot taka
nieda go strach — będziesz
łaskawa pamiętaj o swoich
przyjaciołach — a Księżnie
Jezu i panu Janowi powiedz
że jak ja pracuję i zapewniej
ich o mojej niewygasłej czci
i wdzięczności za ich dobroć
niezasłużoną — Tak mi
ciężko że się z wami widzieć
nie mogę ale bóg świadkiem
nie mogę — Co będzie dalej nie
wiem ale to wiem że
jak jest już i tak źle
jest to —
Wasz całem sercem
przyjaciel
Teofil

pamiętajcie
proszę się kłaniać.

... — Jak tam

...yją, co tam Moskale robią 194

co nasi —

Na wiosnę będzie wojna z Austrją.
Jak słońce na niebie z kąd prognostyk wyciąga się taki.

1° że Austrja będzie pobita
ale potem Turek i Anglik połączą się
z Królem Pruskim który się przekabaci
i pobiją Moskala i zgniotą piękne
rzeczy porobią — tak prorokuje pewien
dziennik na serjo a ktoś by myślał
że to żarty — tra la la.

Oj polityko nasza narodowa —
Addio — proszę pisać długo
długo — a oddawcę protego
wać — braciszek Bogumił

Wrażeniu, pomiędzy tym, zaś
nie są głęboko i sięgnięcie do 195
Mieszonki córo Gedymina i
Krzysztofa.

Całuję łapki twoje a napisz
ażali rada jesteś Ukraince
z rozbitym dzbankiem
o jbyłci tu Pan
Stłukł mi piękny dzban...

Twój

Siwiec

Florencja 19° Marca

24. Lung Arno delle Grazie 196 67.

Kilka tylko słówek do kochanej
Pani Teodory ażeby nie opóźniać
tej korrespondencyi, którą wysyłam
na los szczęścia — bo nic nam pani
nie wspominałaś jak długo hra-
biostwo w Nizzy zabawią, a takie
żywe ptaki jak wy jesteście gotowe
zawsze do odlotu, ja jednak wysy-
łam moją ramotę w nadziei że
prędzej czy później pięknych rączek
dojdzie. O naszych na lato zamia-
rach niemowię tutaj, bo rozpisawszy
się o tem do pani hrabiny myślę
iżby powtarzanie zbytecznem było.
powiem tylko że poczytałabym za
wielką łaskę fortuny gdybyśmy
się spotkały i choć parę miesięcy
razem, t. j. blizko siebie przeżyły
a czyżby to niepodobieństwem było
jeśli

jak zamierzamy w Wenecyi lato
przepędzimy. — niewiem czy panie a
mianowicie ty kochana pani Teodoro
i panienki znają Wenecyę — ale któż
jej nie zna z opisu i nie zamarzy
niezatęsknić do tej oblubienicy Adriaty-
ku; jakbyśmy to bujali poetycznie
w gondolach przy świetle księżyca
i zwiedzali razem wszystkie piękności
sztuki — dobrze aby marzyć o tem
nam szczególniej cośmy niewy-
powiedzianie smutną zimę prze-
byli; odkąd jesteśmy tutaj nigdy
nam się samotność tyle uczuć nie
dała. ja potrafiłabym żyć bez to-
warzystwa byle się módz zajmować
według wrodzonego popędu do sztuki
ale odosobnienie z ciągłą prawie
chorobą w domu, to znaczy tyle
co więzienie, jużcić nasi męczen-
nicy zasłani w Sybir, a zwłaszcza
ci co do kopalni, trochę więcej od

Vevay 1go Października

198 65.

List kochanej Pani datowany z 3go Września odebrałam wczoraj dopiero t. j. w miesiąc po wysłaniu go — ta zwłoka tłomaczy się długiemi wędrówkami jakie odbyć musiało miłe pani pisemko zanim mnie znalazło. jestem obecnie wraz z Teofilem w Vevay w Szwajcaryi niemało panią ta wiadomość zadziwi oto wytłomaczenie: wkrótce po owym liście moim o którym wspominasz kochana Pani Teodoro że był smutny odebrałam od Teofila list wzywający mnie do Vichy by jemu w powrocie do Florencyi towarzyszyć — po odbytej bowiem kuracyi Teofil tak upadł na siłach iż niepodobna mu było puszczać się samemu w długą drogę z powrotem — musieliśmy więc odłożyć na bok względy na oszczędność pieniędzy i czasu jakie nam rozłączyć się czasowo kazały, ja zmuszoną zostałam pozostawić różne pozaczynane w Bagni di Lucca malowania ~~[illegible]~~ i wstąpiwszy do Florencyi dla załatwienia koniecznych przed podróżą interesów ruszyłam sama jedna w drogę do Francyi przez Mont-Cenis; odbywszy bez przypadku acz wcale niewesołą podróż zajechałam do Vichy i znalazłam Teofila o tyle lepiej że po paru dniach wypoczynku dla mnie mogliśmy wyjechać

do Szwajcaryi stosownie do zdania doktorów którzy Teofilowi dla wzmocnienia zalecili tutejsze powietrze i winogrona w istocie już od paru tygodni dzięki Bogu zaczyna się polepszać zdrowie Teofila i myślę że za dni kilkanaście będziemy w drodze do Florencyi; podróż w tamte strony krzyżują nam trochę wieści o cholerze, bo Teofil niemogąc jechać dyliżansem dla cierpienia w boku, musi morzem płynąć — pomijając to iżbyśmy jechali na Marsylją gdzie cholera jest dotąd, powstrzymuje nas głównie perspektywa kwarantanny w Livorno — może też Bóg da że za parę tygodni już się ta plaga uśmierzy. — O znajomych wspólnych z Florencyi niewiele potrafię powiedzieć; rodzina pani Dzieduszyckiej cała t. j. ona sama z córką Amelją, synem i siostrzenicą Heleną Mielżyńską, oraz Capellowie ze swoją herytjerką w Lipcu wyruszyli w długą podróż naprzód do Berlina dla regulowania interessów a ztamtąd do Paryża gdzie jak pisała temi parę tygodni pani Cappelli do Teofila mieli dłuższy czas zabawić, odtąd nic o nich niewiemy. od pani Orpiszewskiej miałam list przed tygodniem z Bagni di Lucca gdzie pisze że im bardzo dobrze i o cholerze we Włoszech a przynajmniej w Toskanii nic niesłychać. o kolonii co się do Spezii na lato była wyniosła

nic niewiemy — niepiszą ztamtąd ani
do nas ani do kogokolwiek z Florenckich
rezydentów — zapewne na zimę pozjeżdża-
ją się te rozproszone ptaki do Florencyi
oprócz hrabiny z Sołtanów Sierakowskiej
która zapowiadała przy wyjeździe że
innym świata stronom przyświecać
zamyśla jako słońce (u zachodu) albo
jako straszliwie jaskrawa kometa. Nowin
też żadnejch niepowiem kochanej pani
głównie zajmującym teraz umysły
przedmiotem jest cholera o której wszędzie
wiadomo — niewesoły przedmiot a dla
wielu, mianowicie dla szczęśliwców tego
świata jestto miecz Damoklesa wiszący
nad głową, którego ciągłe przypomnienie
zcina uśmiechy najpowabniejsze pobledza
najróżowsze policzki odbiera w oka mgnieniu
apetyt najzawołańszym gastronomom
a mąci najpoetyczniejsze marzenia
wszelkim romansowym głowom; w po-
dobnych chwilach ci co w ludzkiej ro-
dzinie do nienajszczęśliwszych się liczą
są właśnie szczęśliwszymi bo ich ta
ogólna plaga najmniej zatrważa —
niemają czego tak dalece żałować i
łatwiej im wyglądać bliskiej śmierci.
Gdybyś widziała pani Teodoro czarującą
okolicę jaką ja widzę z okna pisząc
te niesłodkie spostrzeżenia, pewniebyś
mi za złe wzięła tak niepoprawną
hipokondryę

cóż robić – takieto licho zemnie nawet
się w maseczkę wesołości przystroić nie-
mniem – proszę mi ten grzech wybaczyć.
a co tam teraz wy porabiacie nasze
trzy gazelle – a nasza piękna i droga
pani hrabina jak się miewa? czy ją
i was zobaczymy tej zimy we Florencyi
oby tak było – a proszę, ale bardzo usilnie
proszę kochana pani Teodoro wyjednaj
dla mnie u księcia Dino fotografię
z portretu hrabiny przezemnie malowa-
nego – już o to po raz trzeci proszę z obawą
by nie minęła dobra sposobność gdy pańs[illegible]
macie bydź w Günthersdorf – na tej prośbie
kończę zasyłając dla pani hrabiny i dla
hrabiego najpiękniejsze ukłony i łączę
dla kochanej pani przyjazne dłoni
uściśnienie

Lenartowicz

Panienkom kłaniam – ale proszę
też kochana pani o wskazanie mi do-
kładnego adressu pod jakim mogłabym
pani Kickiej przesłać minijaturę Batorego

Obecny pisaniu tego listu dołączam kilka słów pozdrowienia
i zapewnienia przyjaźni dla kochanej siostry Litwinki –
proszę mnie także przypomnieć pamięci czcigodnej
Pani Konstancyi – gdybyż to widzieć się kiedy jeszcze
cóż kiedy znów mówić nie mogę jak tylko bardzo mało
a siły... ach! bóg wie kiedy się odnajdą – bardzo
coś powoli powracam do siebie, a ta zima
strach – ale będzie jak będzie, byle myśl wesoła
nie opuszczała umysłu. –

Całuję ręce Pani
Teofil

~~pi~~ adres nasz
Florence post restante

Jaśnie Wielmożna Hrabiostwo Przeździeckie
najuprzejmiejsze załączam ukłony.

Florencja 17/9 77

200

Najczcigodniejszy Panie Hrabio!

Najuprzejmiej dziękuję za wiadomość o mającym się wyprawić wszelu prosiłbym tylko o powtórną u którego Bankiera we Florencyi mam się o takowy zapytać.

Robotę wyprawiłem według adresu na ręce Hr: Leduchowskiego i myślę że do tej chwili musiał już takową otrzymać, rewers z kolei żelaznej zachowuję u siebie, dla możności reklamowania gdyby jakie zaszło bałamuctwo, czego jednak się niespodziewam. Probrecik udał się o tyle że wszyscy którzy znali ś. p. córkę Czcigodnego pana Hrabi a mianowicie familja p. Dzieduszyckiej bez mówienia poznawali od razu – odlew brązowy pozłacany wyszedł czysto i ozdobnie.

Kazacja winna którą jak mi p. Teodora donosiła Czcigodny pan Hrabia.

odbywa w Biarritz mam nadzieję że Mu
posłuży, do czego przyłożyć się powinno
najprzyjemniejsze towarzystwo państwa
Markiezostwa de Noailles, ile że
przy takich kuracyach większą połową
medycyny jest myśl swobodna i otocze-
nie snad którego się znajdujemy. Niesko-
czenie żałowałem że mnie ominęła spo-
sobność poznania Madame la Marquise
we Florencyi, co nieprzeszkadza prośbie
aby Czcigodny pan Hrabia zaczął oświad-
czeć Jej odemnie wyrazy mojej wy-
sokiej cześci z jaką równie dla pani
Markizy jak i jej Znakomitego mał-
żonka mam honor pozostawać.
Ze zdrowiem jak dotąd trzymam

się jako tako, na oczy tylko niedomagam tak,
że wieczorem nic czytać niemogę, a jest
to niemała przykrość dla przyzwyczajonego
do wieczornej lektury jedynej rozrywki
jakiej dawniej mogłem był sobie pozwalać –
siedzę więc po całych godzinach, w ciemnym
pokoju (: świeca pali się w drugim :) często
najczęściej i prawie zawsze samotny.

Radzę się Dra Maynhard.

A teraz nieporozstaje mi jak raz jeszcze
podziękować Najczcigodniejszemu Panu
Hrabi za pamięć o mnie i polecić
się Jego zdrowiu łącząc przytem wyrazy
najgłębszej czci i wdzięczności

Najniższy Sługa
T. Lenartowicz

1880

202

Najłaskawszy Panie Hrabio!

Dzięki za nowy dowód pamięci – jaki Hrabia szczęśliwy że może drukować co myśl dokonała, ja choćbym miał i nawet co niezłego to niema za co, leżą więc i żółcieją rękopisma i najprędzej że się je prześle na skład do Rapperswylu nieznalazłszy wydawcy –

Taki to los literatów z profesyi, o ileż szczęśliwsi którym natura dała czułe serce, umysł szlachetny ale i grosza cokolwiek z pomocą siostry Fortuny, tym dalibóg że lepiej co i sam najczcigodniejszy Hrabia przyzna i potwierdzi. –

wielkiem byłoby dla mnie
szczęściem gdybym miał
kiedy sposobność widzieć
Najczcigodniejszych Państwo
Hrabiostwo i odnowić poga
danki z czasów Rogiera —
dobre to były czasy, ale
ponieważ nic niema coby nie
podlegało zmianie, trzeba
nolens volens zgodzić się
i na dzisiejsze.

Przy nowym roku nie
arcydzieła ale arcyuczucie
życzenia z pełnego serca przesyłam
obojgu Najłaskawszym Państwu
Hrabiostwu

via montebello N 24. Najniższy Sługa
11/1 80. T. Lenartowicz

Florencja (Poniedz.
v. del Mandorlo No 7
med. r. 1869.
204

Nie mam dość słów żeby wyrazić wdzięczność moją najzacniejszej Pani za odlew podobieństwa zmarłego – przypomina go ~~to~~ nadzwyczajnie, on to już uspokojony, żadnej chmury na czole, żadnego cienia goryczy – prosty jak pastuch, ale pastuch grecki który był razem i królem – czoło wybornie modelowane to czoło które ma podobieństwo do globu jakby na tych drobnych kościach ocznych świat się cały opuścił – lubiłem patrzeć na jego czoło jak na mikrokosmu!

Miej odwagę do życia drogą najzacniejsza Pani – pamiętaj że są ubodzy, cierpiący, smutni i że w przejściu swoim masz jak słońce deszcz łzy na twarzach ~~oz~~ osuszać –

proszę pamiętać że
się pani nazywa Constanc
Wytrwałość

inaczej nie zejdziesz się z Rogiwem.
bo on szedł po takiej drodze
a zaświat to tylko kon
tynuacya obecności. kto
zasiewał rękami słowem,
sieje ~~na~~ dobrą myślą i
modlitwą, kto się w mgłach
fantazyi rozpływał samo
tny na odludnych górach
razem z chmurami się
wiesza.

Pamiętaj najczarniejsza
pani o tych co Cię kochają
i bądź spokojną – niech
dobry anioł muzyki łagodną
pieśń Ci śpiewa

Teofil

Bratki takie mają poczciwy wyraz,
a w kolorze coś ze szat tych
złotych błyskawicowych latawców
i dla tego je tu kładę –
prosimy żyć z dziećmi z kwiatami
i z prostakami

1880. 13/XII

206

Najserdeczniejsze dzięki składam Najczcigodniejszej
Pani Hrabinie za Jej łaskawą pamięć i względy
za które drogą przechowam wdzięczność – trzeba
mieć tak szlachetne jak Jej serce żeby
śród ogólnej obojętności dla wszystkiego co
niegdyś stanowiło bogactwo nasze (literatura
i sztuka) zachować to samo uczucie i
powracać myślą do ostatnich błąkających
się jeszcze po tej biednej ziemi marzycieli,
adoratorów piękna i bohaterstwa. –

Oboje Najczcigodniejsi Państwo Hra-
biostwo już dziś do fenomenalnych istot
policzyć się mogą, a przyczyniło się do tego
niezmiernie cóż jeśli nie. Nieszczęście
tak jest, nieszczęście zbliża ludzi, szczę-
ście ich rozdziela – Zgon ich najukochań-
szej córki tej ślicznej gwiazdy zagasłej
na niebie ojczystym jak podał pióro
wręcz strapionemu ojcu tak uczucia
matki zawsze bliskie smutnym i sa-
motnym bliższymi jeszcze uczynił. –

Są dusze które doświadczywszy
strat najcięższych oddalają się od żyją-
cych i całe zatapiają w modlitwie
i w życiu odosobnionym jedyną znaj-
dują rozkosz, rozumiem i podobne ale
uwielbienie moje zachowuję dla tych
którzy uczucie swoje na społeczeń-
stwo rozdzielają, jako spadek po umarłych,

którzy jak państwo Hrabiostwo nie tra-
cąc z pamięci ukochanej istoty a jakby
dla zadości tejże samej umarłej
to co jej było najdroższym na sieroctwo
żyjące rozdzielają. —

Często bardzo myślę o takich
wybranych duszach, a myśl ta to
także pomoc w życiu, zupełna bowiem
ich nieobecność byłaby nie do znie-
sienia — równałoby się to śmierci
całego społeczeństwa.

Źle dziś w całym świecie a więc
i śród nas źle, a całe złe najwyraźniej
się manifestuje w apatyi, w obojętności
kamiennej na wszelką pracę serca
i wyobraźni — nerw bólu zobojętnio-
ny, ale z nim razem przestają dzwo-
nić i wszystkie strony na tej lutni
której na imię bożkość człowieczeństwa.

Oby nad domem Waszym najczę-
godziejsi państwo Anioł Boży roz-
toczył opiekę nie w burzy rewolu-
cyjnej, bo do tej bardzo jeszcze da-
leko, ale w mgłach dzisiejszych spo-
wijających duszę zimną wilgocią
grobów i nadającą kolor niezde-
cydowany najpoziomszy ze wszy-
stkich szary społeczeństwa —

bez świadomości stanu w jakim się
znajduje stanu przejściowego
mogił.

Kłamstwo jest żeby kiedykolwiek
przestać miały wytryskać źródła czyste
i wysokie myśli i natchnień, ale cóż
o tem mówić będziem we mgłach duszy
chodzącym, szare te cienie nic nie widzą
i nic też nie uznają —

Zapał dla poezyi Pana Hra-
biego dowodzi Jego zacnego serca,
pamięć Najczcigodniejszej Pani o naj-
mniejszym z polskich artystów też
samo pokazuje usposobienie, żyjcież
więc Najczcigodniejsi Państwo jak
najdłużej i jak najszczęśliwiej, a niech
wam zdrowie i miłość rodziny i
współziomków ile ich jest jeszcze
zacnych uprzyjemnia ich pobyt
na ziemi — modlitwy moje pójdą
w ich ślady i wdzięczność powta-
czam dozgonna —

Najniższy Sługa Państwa
Hrabiowstwa
T. Lenartowicz

Florencja
13/12 80
via Montebello No 24.

T M

Czy zachwyt modlitwy mnie przeniósł do Litwy
Czy ten to ułudny i złoty?
Tu lirnik gra łzawo i smutno i krwawo;
O siole rodzinnem sieroty?

Zabrzękła tu lira — zabrzękła gdzieś złota!
Choć wkoło tak pusto i głucho —
Pieśń trąca o serce — drgnie młoda sierota
Modlitwę zawiesi i słucha....

Ta lira wioskowa znajome Jej dźwięki
Ach! tony muzyczne! znajome
Pieściły Jej duszę te nasze piosenki
Rwąc z serca uczucie tajone.

MT

W śród puszczy wśród siny ~~tam~~ nad brzegiem Wilji
Tam moja – tam Chatka jest biała!
W ogródku zielonym ach co tam lilij...
Ale ilem ja kwiatków nasiała.

+

I płynę na Litwę za czarem lirnika
Wiatr powiał – – ochłodło mi czoło.
I smutna pierś jękła i serce przeniknął
Gdzie puszcze – Rodzina i Sioło?

+

W tej chatce w tej białej ~~czy Wiedniu~~ panują Moskale
Bo nie strach Im świeżej mogiły
Bo Bratu zabili bo Matkę wygnali
Mnie... Ojcze o Ojcze mój miły?!!

+

A lirnik gra łzawiej i dumniej i krwawiej
I zemstę rozdmucha sierocie.
Lecz wżalu bolesci – jęk słaby niewiesci
Wyjęknął co Pan na Golgocie!

25
Zony 3

85
25
110

Otrzymałem od WPani Teodory Narbutt-Monczyńskiej Ośmdziesiąt i pięć Listów Lenartowicza z 1875 – 1887, które w najkrótszym czasie zobowiązuje się nienaruszone zwrócić.

Dr. Henryk Biegeleisen

Chlewiska p. Sambor 20 lipca 1906

Mój adres: Henryk Biegeleisen Lwów, ul. św. Marka 6.

24. VII 906.

Zacna i Kochana Pani!

Jeszcze raz: serdeczne dzięki za powierzenie mi do użytku literackiego Listów Lenartowicza — Prawdziwa to dla mnie uczta duchowa, którą Łaskawości Pani zawdzięczam.

Zwracając odpisane 10 listów, proszę o cenne uwagi, jakie się Pani nasuną po ich przeczytaniu — Bardzo o to proszę. Dalsze, co kilka dni przesyłać będę z tą samą prośbą. W sprawie załączonych listów mam pewne wątpliwości, o których rozwiązanie udaję się do Pani jako do najbardziej kompetentnej.

W liściku z 23 stycznia 1872 mowa jest o skargach Pani na wizyty – proszę kilka słów objaśnienia, o jakich tu mowa, zapewne u Państwa hr. Karol. Przeździeckich (gdzie?) Czy nie wie Pani cokolwiek o osobach w tym liściku wymienionych (Rozwadowska z córką, M. Dzieduszycki z Amerykanką generał Lange, Krasińska, Capelli, Mielżyńska, A. Przeździecki?) bodaj imiona ich lub miejsce zamieszkania.)

W liście z 16 marca 1872 Nie rozumiem zwrotu „Pleciugo – o Dajnosach" – „Caranbasa". Czy dobrze odczytałem? O jakiej tu pani Niedopytalskiej mowa?

W liście z 22/10 1872. Nie odczytałem jednego słowa na pierwszej zaraz stronicy: „bacząc na rozmaite ?....., z których o tych i tym podobnych gadać nie można". Proszę o odczytanie wykropkowanego tu słowa. – Gdzie leży Czarny Ostrów i czyja to była posiadłość? Jakie to dziecko porodziła hr. Walewska, imię matki?

W liściku z dnia 24/12 1872 Proszę o jakąkolwiek wiadomość odnoszącą się do osób tu wymienionych jak: Krajewska, Tarnowski, Sadowski, Rozwadowska – może znane są imiona ~~ich~~ i miejsce stałego pobytu niektórych. Nie umiałem odczytać jednego słowa na przedostatniej stronicy „a czapka ...?... na oczy". Może to Pani odczyta. Na ostatniej stronicy pisze Lenartowicz o przykrości wyrządzonej mu przez W. Pola, czy nie wie Pani coś

bliższego o tym stosunku.

List z 17. I. 1873 wspomina o pani Maryi i noworodzonym jej synelku, o Zofii Szymanowskiej, proszę o ich charakterystykę, bodaj w kilku słowach. Co skłoniło Panią ~~do~~ myśleć o wstąpieniu do klasztoru. Była to zapewna myśl przelotna.

W liście z dnia 19. III 1873 dopytuje się Lenartowicz o szwagra Leszczyńskiego (imię jego?), czy nie wie Pani coś bliższego o nim. O jakich komedyach mowa w tym liście?

List datowany z Signa (czy dobrze odczytałem?) 11. 5. 1873.

Kto jest pani Liza, panna Laura, — o jakiej biografii, gdzie drukowanej wspomina tu Lenartowicz — Nie umiem odczytać na ostatniej stronicy słów: „Doktores Spr.....

W liście z 29/10 1873: Gdzie to leżą owe Selwy Dzieduszyckiej? Które utwory swoje ma na myśli, ~~mo~~ pisząc o komedyach i Wandzinsi? Za co otrzymał medal na wystawie wiedeńskiej? Proszę odczytać zdanie przy końcu drugiej stronicy tego listu „Corko Perkun..... twój Anafiel....."

Co zacz ów Zawidzki? O jakiej tu pracy w archiwum i o jakiem podsekretarstwie swojem wspomina Lenartowicz? Nie rozumiem końca listu, może go nie dobrze odczytałem.

W liście z 21/2 1872 mowa o Klaudyuszanów (czy tak?) biblio-

lece, czy nie wie Pani, coś bliższego o tem. O jakiej fotografii wspomina tu Lenartowicz. Którą Pani dała do Tygodnika ilustr. i w którym roku. Czy w tym Tygodniku jest może jakiś list Lenartowicza? Kto podał w Bluszczu z 1898 Listy Lenartowicza do Eli (Izabelli?) Czy Listy będące w mnie, nie były jeszcze drukowane?

W liściku bez daty, zaczynającym się od słów „Tosiku drogi, Kochany, Czemu tu ciebie nie było" i t. d., wspomina Lenartowicz o jakichś odczytach – gdzie i kiedy to było?

Proszę przed odpowiedzią na powyższe pytania przeczytać odnośny list, którego datę podkreślam, może Pani przypomni sobie niejedno. Za każdą uwagę o Listach, i osobie Lenartowicza, o jego otoczeniu będę Pani bardzo zobowiązany. Może tym sposobem uda nam się spólnemi siłami rozjaśnić mgłę zapomnienia, ścielącą się nad szlachetną postacią autora Lirenki.

Proszę o wybaczenie mojej natrętnej prośby o informacye – Czynię to w sprawie, pozbawionej zupełnie osobistego interesu.

Łączę wyrazy głębokiej czci HB.

213

Lwów, 28. VII.

Czcigodna Pani!

Załączam Listy Lenartowicza z długim kwestyonaryuszem. Proszę mi wybaczyć i nie brać za złe tylu i tak drobnych pytań, ale do zrozumienia poety i jego ideałów na tle epoki są one niezbędne. Właśnie podczas pisania otrzymuję odpowiedź Czcigodnej Pani na mój przedostatni list. Za cenne i życzliwe informacye z całego serca dziękuję — sko-

9 Mai 1875

~~może~~ Lubowczyka ot jakiś słowo
pieszczot
przyszło mu pod pióro – Wenusz
może mu posłałam obrazek już
niepamiętam
o pratach Sp. Ahola jakaś ploteczka

zapewne

Fesolskim Amolkim
nazywał Ks. Drewaczyńskiego
malarza Kluski to
Kulczycki ~~[illegible]~~ mieszkał
w Rzymie autor Szambelan
Papieski syn był w wojsku
włoskim bywał wszędzie
już w owczas uchodził
za Nudziarza

– tak tak o Jezuitach mówi,

rzystam z nich do mego studyum. Proszę o takie same wiadomości na niniejszy kwestyonaryusz. Resztę papierów i parę listów przyślę niebawem, niewiele już pozostało. Bardzo się cieszę że będę miał do użytku listy Zofii Lenartowiczowej. Proszę też za przybyciem do Krakowa o początkowe Listy Lenartowicza i przyrzeczony wiersz Ujejskiego.

W Państwu Ujejskim załączam najserdeczniejsze pozdrowienia.

Zacnej i Czcigodnej Pani
wyrazy dozgonnej wdzięczności.

Henryk Biegeleisen
Lwów, ul. św. Marka l. 6.

Przed odpowiedzią na poniżej wymienione pytania proszę przeczytać list Lenartowicza odnośny, którego datę podaję:

List Lenartowicza z 9 marca 1871:

Czy dobrze odczytałem w pierwszym zaraz wierszu słowo „Lubowczyku"? – O jakich Wenerach mowa? – Czy to ks. prałat „Spithal"? – O jakim komisie dla Ujejskiego? – Jaki to aniołek fiezolski? – Co to za „Klarki", czy dobrze odczytałem? – Pod sam koniec listu czy to o Jezuitach mowa? –

List z 26/3 871. O jakich pistoletach mowa? August, czy Cieszkowski? Która hr. Rozwadowska? Jakie to wiersze z rymem Dzindolet? – Czy to siostra poety Paulina Lenartowiczówna?

List z 28/4 1871 Aleksander, czy to Przeździecki? Która Walewska? Czy ~~to~~ z domu „Kuszel"? Słomaczka?

List z 7 lipca 1871 Czy Marya, imię Walewskiej? Co Pani pamięta o Walewskich, o których tu mowa? O jakim rękopisie Ojca tu mowa? Jak na imię mło-

demu Czartoryskiemu? – Dla kogo były rzeźbione drzwi do grobowca? –

List z 9/9 1871 Czy ~~to grob~~ zwłoki Zofii z Szymanowskich Lenartowiczowej leżą w Miłosławiu (w Ks. Poznańskim)? gdzie grobowiec jedynego synka Jasia?

List z 29/9 871 O jakiej to „pannie Polskiej" pisze Lenartowicz. Nie mogłem odczytać nazwiska.

List z 27/11 871 Jaka to robota Augusta, nazwisko jego? Nie mogłem odczytać wyrazu na pierwszej stronicy listu po słowach „nie będę miał ...?... z drugiej strony grobu": Kto jest Graziani, z którego rodziną żył poeta?

List z 17/9 874. O jakim tłomaczu mówi tu poeta? Czy to nie Karol Przeździecki? Jak na imię hr. Leduchowskiemu, i o jakiej robocie tu mowa? Jak się nazywała zmarła córeczka hrabiostwa? Jaka to markiza Noailles, czy Noilly?, jakie imię jego?

List z 20/1 1875 O jakich okularach mowa? O jakich Zielińskich, Dzieduszyckich, Romerach?

~~List z 17~~ List bez daty zaczyna się „Przesyłaj Teosiu". O czyjem zgonie tu mowa. na czyją śmierć te wiersze?

3
216

List z 9/I 1875. Jakie nazwisko Kornelii? Co to za Dwernicki, Mielżyńska z córką, którą? Jak się nazywał syn Artura Wołyńskiego?

List z 7/4 75 Czy dobrze odczytałem wyrazy: retroponady? codiny? Jak na imię następującym osobom: Maikowski, Machnikowski (czy tak się nazywa?) Piniński, Starzyński?

List z 17/6 1875 Czy to „Jasiński" i który?

List z 22/11 75 O jakich „Krakowskich tryumfach" mówi tu poeta?

List z 9/10 1876. Kto tu Hel. Michałowska?

List z 8/12 1876 Nie odczytałem miejscowości na początku listu „jeździłem do Saravizza", czy tak? We środku listu „wśród wielkich gór" V..... jakich? Nie mogłem też odczytać pod koniec listu wyrazów „a o reszcie prócz V..... Krasińskiego". Sam koniec listu również nieczytelny. Jakie słowo przed wyrazem „Moje edycya Krakowska"? O jakiej krytyce poezyj, drukowanej podobno w jakiemś piśmie Krakowskiem (Czasie czy Przeglądzie polskim) pisze z takiem oburzeniem Lenartowicz?

List z 22/1 77 Dziewanna czy Dziewica? Homor czy honor? razza, czy rasa? O jakiej tu krytyce mowa? Dla kogo przeznaczony był lichtarzyk rzeźba poety

List datowany św. Piotra i Pawła (1877) Kto zacz owa Faszowska? na trzeciej stronie listu?

List z 23/III 77 Czy wiersz ten niedrukowany? Kto ci Kosiatańscy czy Koziatyńscy? Nie mogłem też odczytać nazwiska ~~przed~~ następującego po owych Koziatyńskich z Koziatyna. Kto są: Ogonowska, Jeleński, Szolzman, Orłowska,

List z Florencyi datowany środa O jakiej margrabinie mowa? O jakiej Elizie? Co za Lewenstein?

List również bez daty z Florencyi via Monteballo 26.

Czy Wajsenwolf, czy Weissenhoff? Księżna Marcelina czy Czartoryska? ~~Któr~~ Czy pani K., z którą miał mieć Lenartowicz stosunek, jest Konarska? O jakim tu żydzie krytyku K mowa? Czy to „nakrycie" miał odebrać Jodko? O jakich Zaleskich i Mniszkach?

List bez daty z Florencyi piątek Co to za Jagódka u

sna rodzona czy sądzona?

List bez daty, zaczynający się od słów: Droga moja Tosiu, Mam se nehodno (czy tak?) Nie mogłem też odczytać: „Spaleniska ...?... udiwikielno"? Co zacz pani Martini

List z 18/4 79 O jakim tu tłumaczu Pola, Lemwolowicza, Syrokomli mowa? Czy Antoni Zaleski, to ów ilustrator Pamiętników Paska?

List datowany Firenze 1 maja Kto ta Frankenstein z córką i synem?

List bez daty, zaczynający się „Niewiasto mężna – Tocin" O jakim artykule w Gazecie narodowej i z którego roku?

List bez daty zaczyna się „góry słowami: Kartolina z wierszami V .... (wyraz nieczytelny) dobra". Przed ~~sło~~ wyrazem „Białowieży" nie mogłem odczytać. Cały list niejasny, z portretem Bohdana (Zaleskiego?) nie łączy się poprzedni ustęp.

List również bez daty, zaczyna się od słów: Duszo serdeczna, aniołeczku! O kim tu mowa, na samym początku listu, że się zaczyna tępym Kozikiem? Kto owa święta Zagórska?

6.

List bez daty. Florencya v. del Mandolo poniedziałek. Czy z
do Konstancyi Przeździeckiej. Z powodu czyjej śmierci?
List bez daty, zaczyna się Droga siostrzenicy?, Łapy pomarzły

O jakiej zaginionej przesyłce mówi poeta, na Wentiznilla
tego wyrazu nie mogę odczytać?

List z 24/12 1884 czy 1889? O ~~jak~~ którym bracie wsp
mina tu poeta, że zmarł właśnie. W którym roku
umarł: 1884 czy 1889?
List 1/1 1880 „zacny Aleksander". Nazwisko? Kto „Markucy"?
List z 11/1 1880. Czy to list do hr. Karola Przeździec
kiego? Jakie to dobre czasy Rogiera? Co to za spr
wa, której na razie nie umie opowiedzieć?
List z 29/3 1880 Nie mogłem odczytać nazwiska osoby
wymienionej po Mielżyńskim. Nie znam też osób tu
wymienionych.
List 27/XI 1880 Jaki to obraz posyła hrabinie i jakiej? Pamię
Margrabiny, jakiej? Jaki to odlew Dyzmy?
List z 23/12 1880 Jakie to bałamuctwa z wysyłką (czeg
do Wenetiznille? O jakiej Markizie?
List z 29/3 1881 Ks. Hołyński czy Edward? Zgon cara
którego? Co za wypadek wydarzył się wam w Wizy.
Co znaczy car in pek? Czy dobrze to odczytałem?
List z 31/1. 82 Jakie poezye i z dedykacyą (jaką) ofiarował Pani poe
~~List~~

List z Genui, 19/3 1882 Jaki to poemat Lenartowicza o podróży Litwinki do Tobolska (na Sybir)? Jaki wierszyk podobał się pani w Kurjerku (warszawskim)? Co to za historyę Litewską odczytał poeta z Kamieni rzymskich? Czego się Adam (Mickiewicz) nie domyślał?

List z 16/1 1883 Gdzie się znajduje obecnie owa statuetka Lenartowicza. Jakiego przyjaciela zgon wspomina? Marynia (nazwisko?) Czermiński? Nie mogę odczytać następnego nazwiska: Wizelka (?) z Żytomierza. Czy tak?

List z 14/1 1887 Każe mu Pani pisać Dantyszka, co miała Pani na myśli? Nie rozumiem początku tego listu: „Nie kołacz curunia, cur im i pik

List z 24/1 1887 ~~O jakim cur im i pik~~. O którym Tyszkiewiczu? Gdzie ów biust Lenartowicza?

List bez daty Florencya sobota, zaczyna się Sierotko moja najukochańsza. Czy Pani nie wie o Jabłonowskiej (która?) Chodkiewiczowa (która?) Pasławscy, Plater

Proszę o łaskawą odpowiedź na powyższe pytania. Wyczekuję jej z niecierpliwością.

219

Lwów, 10 sierpnia 1906
ul. św. Marka 6.

Czcigodna Pani!

Nie staje mi słów na wyrażenie mojej wdzięczności za pomoc w wyświetleniu Listów Lenartowicza — Dziękuję też najuprzejmiej za pozwolenie korzystania z cennych wspomnień Pani, których kilka kart, wydartych z zeszytu, zatrzymałem na dłuższy czas u siebie w biurku, razem z rysunkiem Lenartowicza owych powieszonych rodaków. Pozatem zwróciwszy z najgłębszem podziękowaniem wszystko, com otrzymał od Pani, śmiem

najserdeczniej prosić o dalsze wspomnienia po odczytaniu Listów Lenartowicza, tudzież o Listy (poety), które Pani w Krakowie zostawiła. Przypominam też obietnicę Pani przysłania mi Listów Zofii, żony Lenartowicza i wspomnień o Ujejskim.

Niecierpliwie wyczekiwać będę łaskawej odpowiedzi od Czcigodnej Pani.

Wyrazy niewygasłej czci
zasyła
Henryk Biegeleisen.

Lwów, 20. VIII. 906
ul. św. Marka l. 6.

Czcigodna i Kochana Pani!

Za pamięć i życzliwość dla mnie z całego serca dziękuję. Otrzymałem listy Lenartowicza i jego żony — które w najkrótszym czasie razem z owym rysunkiem zwrócę — z prośbą o kilka wyjaśnień i o dalsze rękopisy Lenartowicza.

Zasmuciła mię wiadomość o słabości Pani, dobrze, że to już minęło. Zdrowie Pani tak nam drogie — wyprosimy je u Boga, razem z owemi zacnemi paniami, których pamięć o mnie pokrzepia mię i dodaje otuchy, że są ludzie z sercem, pamiętający nie tylko

o sobie, ale o drugich. Na drodze mego życia spotykałem, niestety, wyłącznie niemal samolubów, zdrapowanych w togę nauki szkodników, głosu serca nie słyszałem — dlatego tak mi drogi każdy wyraz współczucia.

Łączę wyrazy głębokiej czci i niewygasłej wdzięczności.

Henryk Biegeleisen

Jaki słuszny wiersz Pani — Przytoczę go w rozdziałach w studyum o Lenartowiczu.
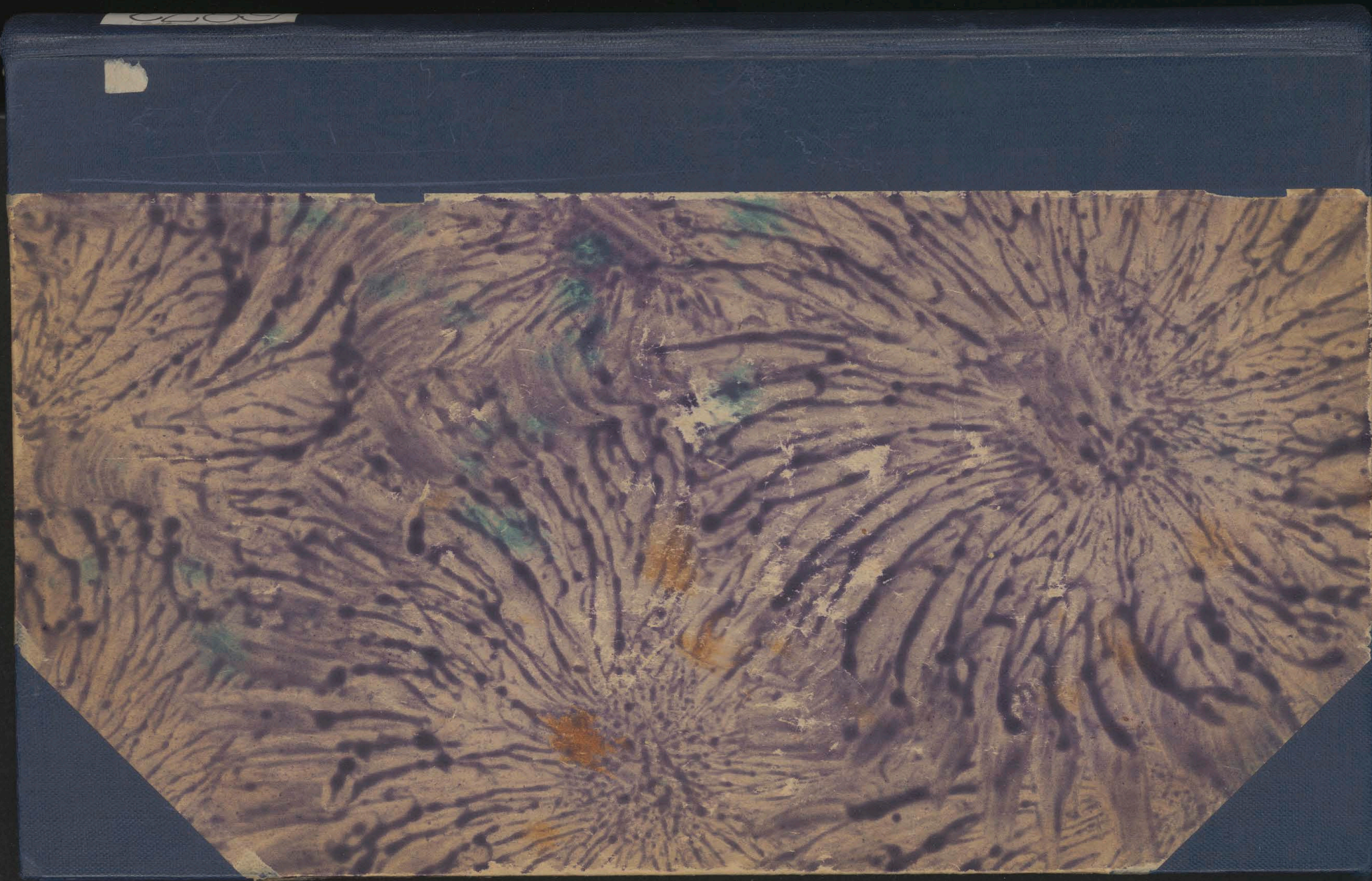
Bibl. Jag.